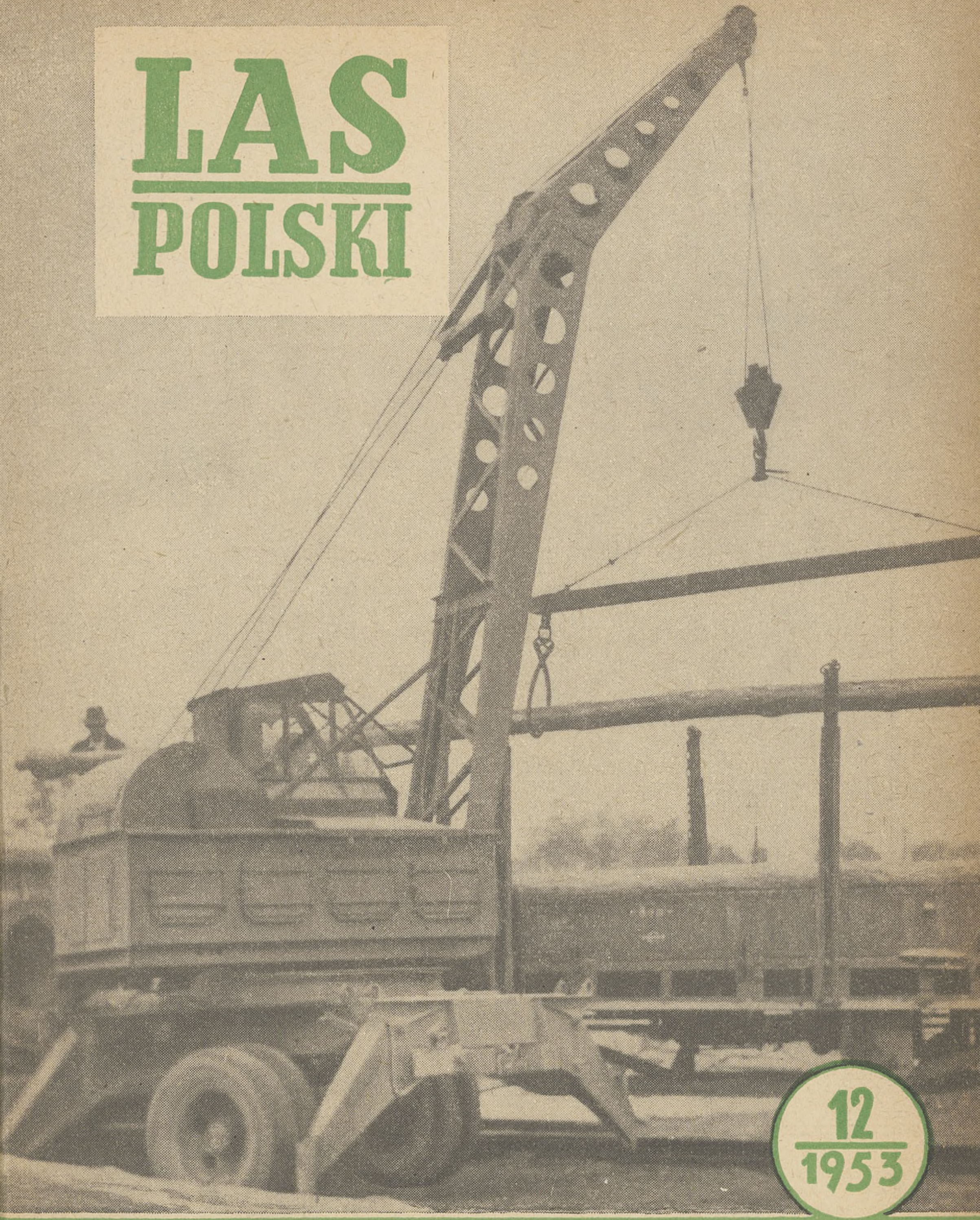
LAS POLSKI



12
1953

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO ROLNICZE I LEŚNE

TREŚĆ

Na okładce: Na składnicy PCD w Chybiu na Śląsku rozpoczął pracę żóraw elektryczny produkcji niemieckiej (NRD), zmontowany w kraju na podwoziu „Star".

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa, ul. Warecka 11a.
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Warecka 11a.

W celu regularnego otrzymywania „Lasu Polskiego" należy dokonywać przedpłaty z góry, najpóźniej do dnia 10 każdego miesiąca na okres następny.

Urzędy pocztowe nie przyjmują prenumeraty wstecz za okresy ubiegłe, a tylko od najbliższego okresu.

Prenumerata „Lasu Polskiego" wynosi: kwartalnie — 9 zł, półrocznie — 18 zł, rocznie — 36 zł.

Zakł. Graf. Dom Słowa Polskiego, Warszawa, ul. Miedziana 11. Zam. 5875/c.
Pap. druk. sat. kl. V, 60 g B1. 4-B-21275.

LAS POLSKI

MIESIĘCZNIK CENTRALNEGO ZARZĄDU LASÓW PAŃSTWOWYCH ORAZ STOW. INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW LEŚNICTWA I DRZEWNICTWA

Rok XXVII Grudzień 1953 Nr 12

Zadania Partii w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

Z referatu przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta na IX Plenum KC PZPR.

Wyższość ustroju socjalistycznego polega nie tylko na tym, że zapewnia on społeczeństwu nowe, niespotykane przedtem tempo rozwoju sił wytwórczych i potężny rozmach życia kulturalnego, ale przede wszystkim na tym, że troskę o człowieka i jego potrzeby materialne i duchowe wysuwa na czoło wszelkich problemów i zadań społecznych. Właśnie z tego zasadniczego punktu widzenia winniśmy podejść do zadania przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas pracujących.

Szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących niewątpliwie przyczyni się do nowych wielkich osiągnięć na wszystkich odcinkach gospodarki narodowej, stanie się nowym i potężnym bodźcem do spotęgowania energii i aktywności twórczej mas. Łączy się to najściślej z walką o pełną realizację zadań Planu 6-letniego.

Hamulcem na tej drodze stało się opóźnienie w rozwoju rolnictwa. Przeszkodą stały się nierównomierności w rozwoju niektórych działów i odcinków gospodarki narodowej. Właśnie konieczność przestrzegania właściwych proporcji w rozwoju gospodarki narodowej zgodnie z założeniami Planu 6-letniego wymaga obecnie skoncentrowania sił na tych odcinkach gospodarczych, których podciągnięcie jest niezbędnym warunkiem przyspieszenia wzrostu stopy życiowej mas robotniczych i chłopskich.

Będziemy i nadal rozwijali nasze wysiłki nad uprzemysłowieniem kraju, nad dalszym zabezpieczeniem siły obronnej naszego państwa ludowego, nad dalszym podnoszeniem poziomu naszej bazy technicznej, naszych sił wytwórczych i zdolności produkcyjnych we wszystkich działach naszej gospodarki narodowej. Równocześnie jednak musimy mocniej skoncentrować swoje siły na takich odcinkach gospodarki, które z różnych przyczyn pozostawały dotąd w tyle, nie nadążały za szybkim tempem rozwoju przodujących działów przemysłu, choć znaczenie tych odcinków produkcji i ich wpływ na bezpośrednie zaspokajanie potrzeb masowych są szczególnie ważne.

Chodzi więc o szybszy rozwój tych działów naszej gospodarki narodowej i skoncentrowanie się na następujących zadaniach:

1 podniesienie ogólnej produkcji rolnictwa, a więc: wydatne zwiększenie zbiorów przez lepszą i bardziej racjonalną uprawę gleby oraz szersze zastosowanie współczesnych wymagań nauki rolniczej; wzrost produkcji hodowlanej przez dalsze zwiększanie liczby i jakości pogłowia zwierzęcego, rozszerzenie bazy paszowej, ulepszenie metod hodowli, pielęgnacji przychówka i systemu karmienia oraz obsługi weterynaryjnej i zootechnicznej; oddziaływanie na wzrost produkcji rolnej i hodowlanej przez dodatkowe bodźce ekonomiczne, większą pomoc

państwa, szersze upowszechnienie wiedzy zawodowej i intensywniejsze niż dotąd szkolenie wysoko wykwalifikowanych kadr rolniczych; lepsze i sprawniejsze kierowanie rozwojem produkcji rolniczej przez centralne i terenowe władze;

2 zaspokojenie rosnących potrzeb inwestycyjnych rolnictwa, w szczególności pomoc w rozbudowie pomieszczeń gospodarczych — przede wszystkim dla pobudzenia rozwoju hodowli w spółdzielniach produkcyjnych, w indywidualnych gospodarstwach chłopskich i w gospodarstwach państwowych; w tym celu należy odpowiednio rozszerzyć pomoc kredytową ze strony państwa oraz zwiększyć poważnie odpowiednie zaopatrzenie materiałowe;

3 na bazie wzrostu **mechanizacji gruntowna** reorganizacja pracy **państwowych i** gminnych ośrodków maszynowych w celu ulepszenia obsługi agronomicznej, podniesienia jakości uprawy i rozszerzenia obszaru uprawianych przez ośrodki maszynowe gruntów oraz obejmowania w większym niż dotąd zakresie również obsługi indywidualnych gospodarstw chłopskich na korzystnych dla nich warunkach;

4 wydatne rozwinięcie w najbliższym okresie tych działów przemysłu maszynowego, które obsługują potrzeby rolnictwa, a więc zapewnienie szybkiego wzrostu produkcji kombajnów, traktorów, maszyn i narzędzi rolniczych, w celu znacznego zwiększenia i bardziej wszechstronnego zastosowania mechanizacji robót rolnych; przyspieszenie rozbudowy i szybsze zwiększenie produkcji tych szczególnie działów przemysłu chemicznego, które zaopatrują rolnictwo w nawozy sztuczne, środki owadobójcze itp.;

5 zmniejszenie rozpiętości między wzrostem produkcji środków wytwórczości, a wzrostem produkcji przedmiotów spożycia, wydatne zwiększenie produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego oraz przemysłu drobnego, spółdzielczego i miejscowego w celu lepszego niż dotąd zaopatrzenia mas pracujących w mieście i na wsi w artykuły masowego użytku, bez czego niepodobna osiągnąć istotnej i szybkiej poprawy stopy życiowej mas pracujących; jednocześnie należy udzielać odpowiedniej pomocy i opieki rzemiosłu indywidualnemu;

6 wydatne polepszenie jakości wytwarzanych przez przemysł produktów, energiczna i zdecydowana walka z brakoróbstwem, z nieuczciwym wykonawstwem, z lekkomyślnym i wysoce szkodliwym społecznie lekceważeniem przez wiele zakładów przemysłowych i rzemieślniczych obowiązku stałego podnoszenia jakości produktu oraz dostosowywania wytwarzanych produktów do potrzeb i upodobań konsumentów;

7 zdecydowana poprawa pracy handlu uspołecznionego poprzez rozbudowę sieci sklepów, składów, magazynów, punktów żywienia zbiorowego i usprawnienie ich działalności; osiągnięcie istotnego przełomu w metodach i poziomie obsługi konsumentów;

8 stosowanie polityki stopniowej zniżki cen na produkty masowego użytku w oparciu o stały wzrost produkcji i wydajności pracy na bazie ulepszeń technicznych, oszczędności materiałów i obniżki kosztów własnych produkcji;

9 przestawienie programu budownictwa w najbliższym okresie w kierunku poważnego zwiększenia budowy nowych osiedli robotniczych i nowych domów mieszkalnych, a równocześnie zdecydowanego wzmocnienia troski władz terenowych o konserwację istniejących budynków mieszkalnych, o znaczne rozszerzenie i systematyczne prowadzenie niezbędnych robót remontowych zarówno w miastach jak i na wsi; w tym celu należy wzmocnić przedsiębiorstwa remontowe i budownictwa mieszkaniowego oraz usprawnić i zwiększyć ich zaopatrzenie w niezbędne materiały budowlane;

10 usprawnienie gospodarki komunalnej, komunikacji miejskiej i podmiejskiej, dalszy rozwój szkolnictwa, instytucji oświatowych, zdrowotnych, sportu, lecznictwa i obsługi potrzeb wypoczynkowych i kulturalnych najszerszych mas ludności pracującej.

Jest rzeczą niewątpliwą, że pomyślne rozwiązanie wymienionych zadań wydatnie przyczyni się do lepszego zaspokajania rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb ludności w mieście i na wsi, a wraz z tym do szybszego wzrostu stopy życiowej, dobrobytu i kultury mas pracujących.

Uwagi do artykułu „Walczmy z brakoróbstwem i marnotrawstwem surowca drzewnego"

Inż. Wiesław Bereta

Uwagi w związku z artykułem zamieszczonym w numerze 7/1953 „Lasu Polskiego".

W artykule pt. „Walczmy z brakoróbstwem i marnotrawstwem surowca drzewnego" autor porusza kilka ważnych i istotnych dla pracy przy pozyskaniu drewna momentów, między innymi ważne zagadnienie jakości wyrobu papierówki oraz sprawę przeznaczenia surowca na papierówkę.

Autor wymienił kilka przypadków ze Szczecińskiego Okręgu LP, w których stwierdzono z jednej strony mniejsze czy większe ilości papierówki sosnowej, wyrobionej z surowca o grubości przekraczającej granicę ustaloną wytycznymi CZLP, a z drugiej — w stosach drewna opałowego stwierdzono obecność drewna, nadającego się na papierówkę, w kilku przypadkach noszącego nawet cechy surowca tartacznego.

Poza tym zaobserwowano liczne przypadki wyrabiania surowca tartacznego sosnowego do 12 cm w c.k. zamiast przepisanych 16 cm.

Obniżenie się jakości wyrobu papierówki oraz błędy w należytym przeznaczaniu na odpowiednie sortymenty stosowe takiego surowca, który jakościowo i wymiarowo tylko im odpowiada, notowało się w mniejszym czy większym stopniu również na terenie innych Okręgów LP, szczególnie w I kwartale br.

Był to fakt niewątpliwie niepokojący, nad którym nie wolno w żadnym przypadku przechodzić do porządku dziennego.

Charakterystycznymi przejawami obniżenia się jakości wyrobu były stosunkowo liczne w br. reklamacje, dotyczące złego okorowania papierówki (pozostawianie na pojedynczych wałkach czy szczapach całych płatów kory), niedbałego osękowania (pozostawianie wystających sęków) itd.

Przyczyn tego szkodliwego zjawiska, z którym liczne Okręgi LP skutecznie walczą (pomimo np. trudności w zakresie kadr robotniczych) należy szukać przede wszystkim w braku należycie zorganizowanej kontroli i w niedociągnięciach terenowego personelu technicznego, szczególnie na terenach — bazach produkcji tak papierówki jak i surowca kopalniakowego.

Sytuacja ta poważnie zaostrzyła się w I kwartale br., przy dużych zadaniach wywozowych, absorbujących w dużym stopniu leśniczych i nadleśniczych.

Wyrób papierówki w I kwartale br. był w wielu nadleśnictwach zostawiany praktycznie robotnikowi, często niewykwalifikowanemu, którego najlepsze nawet chęci nie były w stanie zastąpić kwalifikacji, nabywanych tylko w wyniku długoletniego doświadczenia.

Brak kontroli ze strony personelu, a często niewłaściwe ustawienie zespołowych, spowodowało także przypadki „przeciekania" papierówki do stosów drewna opałowego z jednej strony, a z drugiej — wyrabianie surowca tartacznego do 12 cm w c.k. zamiast przeznaczenia odcinków do 16 cm z cienkiego końca na papierówkę.

Liczne Okręgi LP podjęły w I półroczu br. zakrojone na szeroką skalę dorywcze kontrole wyrobu papierówki i opału w lesie, przy czym stwierdzone usterki w wyrobie były usuwane jeszcze przed dowozem drewna do składnic. Akcja ta, połączona z jednoczesnym ciągłym, intensywnym szkoleniem personelu administracyjnego oraz robotników, zaczyna już dawać pożądane rezultaty.

Akcja ta powinna stać się masowa, powinna objąć wszystkie Rejony LP, przede wszystkim w nadchodzącym okresie I kwartału 1954 r., by nie powtórzyła się taka sytuacja, jaka na odcinku pozyskania sortymentów stosowych, a także i surowca kopalniakowego powstała w br., jako wynik niedopatrzeń i niedociągnięć na początku roku 1953.

Dodać należy, że bardzo ważnym czynnikiem, skutecznie ograniczającym ilość bra-

ków w dostarczanym przez państwowe gospodarstwo leśne surowcu drzewnym może i powinna stać się silniejsza kontrola Ekspozytur Państwowej Centrali Drzewnej, idąca w kierunku niewypuszczania do odbiorców materiału nieodpowiadającego warunkom technicznym, a więc zarówno źle wyrobionej papierówki jak i opału zawierającego drewno papierówkowe oraz źle obrobionego surowca kopalniakowego.

Kontrola taka jest tym więcej pożądana, że uchwycenie braków lub też niedokładności w zakwalifikowaniu danego sortymentu jest nieraz dużo łatwiejsze w punktach koncentracji surowca, jakimi są składnice przykolejowe PCD, aniżeli w lesie.

W każdym razie nie można tolerować, by nawet błędnie wyrobiony czy zakwalifikowany w lesie sortyment był bezkrytycznie przepuszczany przez aparat PCD i dostarczany do odbiorcy.

PCD, jako organ resortu leśnictwa, powinna odgrywać ważną rolę ostatecznego filtru, likwidującego niedociągnięcia i usterki wyrobu drewna w lesie. Moim zdaniem, na PCD ciąży poważny obowiązek likwidowania braków i błędów wyrobu, tak przez odpowiednie reklamacje przy odbiorze drewna od jednostek terenowych państwowego gospodarstwa leśnego, jak również przez eliminowanie ich we własnym zakresie (wysortowywanie papierówki z opału itp.).

Ścisła, życzliwa współpraca tych dwóch organów resortu leśnictwa, tj. Okręgów LP jako pionu produkcyjnego i Ekspozytur PCD jako instytucji spedycyjno-handlowej, powinna stanowić gwarancję należytych jakościowo dostaw surowca drzewnego dla różnych dziedzin gospodarki narodowej.

Takie uwagi nasunęły mi się w sprawie jakości wyróbki papierówki.

Odrębną sprawą poruszoną przez autora artykułu „Walczmy z brakoróbstwem........" jest zagadnienie surowca, z którego powinno się wyrabiać papierówkę.

Wytyczne CZLP z 26 sierpnia 1952 r. w sprawie wyrobu papierówki sosnowej podają między innymi, że „papierówkę sosnową należy pozyskiwać i wyrabiać:

a) z cienkiego użytku, pozyskiwanego z trzebieży, w cięciach hodowlanych i sanitarnych, po zapewnieniu dostatecznej ilości surowca na pełne wykonanie planu pozyskania surowca kopalniakowego;

b) przy wyrobie złomów, z wyrzynków o długości poniżej 2 mb;

c) przy manipulacji sortymentów z surowca sosnowego, pozyskiwanego z drzew chorych i wadliwie ukształtowanych, jeśli uzyskane wyrzynki mają długość poniżej 2 mb i tym samym nie odpowiadają warunkom technicznym dla surowca tartacznego".

Zatem w przypadkach podanych w punktach b) i c) papierówka sosnowa może być wyrobiona do grubości, przekraczającej nawet granicę, ustaloną w roku 1952 i na rok 1953 ogólnie na 14 cm w grubszym końcu bez kory, z tolerancją 2 cm na nadmiar.

Zaznaczyć należy, że wyjątki te, dopuszczające wyrób papierówki sosnowej grubszej jak 16 cm, dotyczą konkretnych przypadków, kiedy przy prawidłowej manipulacji drewna otrzymujemy wyrzynki, nie nadające się wymiarowo na żaden inny sortyment użytkowy, poza stosowym — papierówką.

Należyta, zgodna z warunkami technicznymi wyróbka surowca kopalniakowego nakazuje bardzo często odcięcie części odziomkowej, wykazującej na odcinku 1,50 mb niedopuszczalną krzywiznę. Odcinek ten, o grubości do 27 cm, musi się więc znów przeznaczyć na papierówkę.

Także i wyrób papierówki z drzewostanów negatywnych, o krzywych strzałach, pokręconych żerem zwójki, rosnących na niewłaściwym dla siebie siedlisku, da w poważnym nieraz odsetku opał i papierówkę, której jednometrowe odcinki mogą być już po manipulacji proste, o zdrowym drewnie, ale będą grubsze od 16 cm. Leśnictwo posiadające tego rodzaju drzewostany musi przy trzebieżach pozyskać nawet znaczny procent masy w sortymentach stosowych (papierówka, opał), bez względu na grubość surowca, który nie nadaje się z powodu krzywizn na inne sortymenty.

Wyrabianie natomiast papierówki przez pocięcie całych dłużyc, odpowiadających normom na surowiec tartaczny czy inny wyrabiany w dłużycach, jest oczywistym marnotrawieniem drewna nie dającym się niczym usprawiedliwić.

W związku z tym walka z brakoróbstwem i marnotrawstwem surowca drzewnego w gospodarstwie leśnym musi być jednym z zasadniczych elementów stałej poprawy w zakresie należytego, jak najoszczędniejszego wykorzystania drewna. Walka ta ze względu na różnorodność warunków warsztatu pracy, jakim jest las, jest trudna, niemniej musimy ją prowadzić konsekwentnie, stale, z uporem.

Wyrób papierówki należy kontrolować w lesie, niedociągnięcia chwytać „na gorąco", w czasie pracy, względnie — w najgorszym razie — badać prawidłowość przeznaczenia surowca na papierówkę przez dokładne, fachowe oględziny każdego wałka stosu papierówki, ustawionego w lesie. Wówczas porównanie przekrojów poprzecznych (czół) poszczególnych wałków, zlokalizowanie na nich rdzenia, porównanie przebiegu słojów rocznych, obserwacja kształtu poszczególnych wałków, pewnej progresji ich grubości, próby złożenia wreszcie z wałków z powrotem dłużycy, wszystko to przy jednoczesnej fachowej obserwacji jakości, ukształtowania drzewostanu, w którym wyrób nastąpił, może dać pewne, niezbite dowody do twierdzenia, że dany stos papierówki wyrobiono z surowca tartacznego.

Dlatego też konkluzję autora artykułu „Walczmy z brakoróbstwem..." uważać należy za bardzo istotną i słuszną wskazówkę zarówno dla aparatu kontroli technicznej, jak i dla całego personelu państwowego gospodarstwa leśnego nadzorującego pozyskanie drewna.

Na drodze do mechanizacji prac szkółkarskich

mgr inż. Julian Szczuka

Autor omawia wyniki trzeciej krajowej narady racjonalizatorskiej w zakresie hodowli lasu, poświęconej zagadnieniom sprzętu szkółkarskiego odpowiadającego potrzebom mechanizacji prac w tym dziale pracy.

Pierwszą próbą nadania zdecydowanego kierunku rozwojowi techniki w zakresie prac hodowlanych była krajowa narada racjonalizatorska w 1950 r. W Mojej Woli (Poznański Okręg LP), na której dokonano przeglądu sprzętu leśnego, głównie pod kątem widzenia mechanizacji prac przy przygotowaniu gleby pod zalesienia (pługi, pogłębiacze).

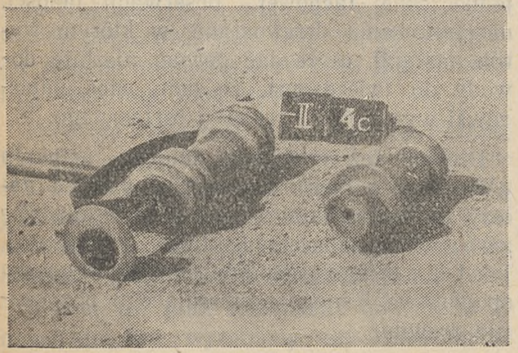
Sprzęt szkółkarski był reprezentowany na tym przeglądzie bardzo skąpo i poza paru eksponatami ze szkółki centralnej w Pniewach nie był przedmiotem większego zainteresowania, tak ze strony nauki jak również i praktyki.

Ten stan rzeczy tłumaczyć można z jednej strony ogromnym nasileniem prac zalesieniowych w okresie powojennym, z drugiej zaś brakiem decyzji w kierunku przestawienia gospodarki szkółkarskiej na takie metody pracy, które stwarzałyby należyte warunki dla zmechanizowania procesu produkcyjnego w szkółkach (powierzchnia szkółek, metody siewu).

Pilna potrzeba specjalizacji pługów leśnych, w szczególności dostosowania ich bądź do pracy na terenach zapnionych, bądź też dostosowania do trakcji ciągnikowej, spowodowała w następnych latach znowu pewne zahamowanie w rozwiązaniu zagadnienia sprzętu szkółkarskiego, tym bardziej że sprawa powiększania powierzchni szkółek, jako podstawy wyjściowej do ich mechanizacji, wymagała jeszcze wszechstronnego przeanalizowania.

W wyniku, druga narada krajowa w 1952 r. w nadleśnictwie Sowiniec (Poznański Okręg LP) ograniczona została — mimo pierwotnych założeń — jedynie do przeglądu używanych w terenie pługów leśnych i wyboru spośród nich sprzętu modelowego jako wzorców dla produkcji seryjnej. Na naradzie tej wytypowano trzy typy pługów dla obszarów niżowych (PGL I, PGL II, PGL III) oraz jeden dla obszarów górskich (PGL IV). Zaspokojenie tych najpilniejszych potrzeb oraz stopniowe nasycanie terenu pługami nowych typów, produkowanych przez przemysł maszynowy, jak również ustalenie w między-

czasie zasad techniczno-organizacyjnych w zakresie produkcji szkółkarskiej, pozwoliło obecnie wysunąć zdecydowanie na pierwszy plan zagadnienie postępu technicznego w szkółkarstwie.



Ryc. 1. — Znacznik obrotowy wyciskający rowki siewne o przekroju trójkątnym

Pod tym właśnie hasłem odbyła się we wrześniu br. w nadleśnictwie Nekla (Poznański Okręg LP) trzecia z kolei krajowa narada, podczas której na terenie szkółki centralnej został dokonany przegląd zgromadzonego sprzętu szkółkarskiego. Przegląd ten połączony był nie tylko ze wstępną normalizacją sprzętu szkółkarskiego, lecz również z wytypowaniem sprzętu przydatnego dla zmechanizowanych metody pracy.

Ogółem zgromadzono na pokazie 185 sztuk różnego rodzaju sprzętu i narzędzi szkółkarskich, w tym 61 sztuk z Wyższej Szkoły Rolniczej w Poznaniu oraz 109 sztuk z Poznańskiego Okręgu LP. Inne Okręgi LP nadesłały po 1 — 3 sztuk. Nie obsłużyły pokazu Okręgi LP: Gdański, Szczeciński, Opolski, Radomski, Krakowski, Lubelski i Warszawski.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że z nadesłanego sprzętu 29 eksponatów należy zaliczyć do pomysłów racjonalizatorskich, co wskazuje na poważny wzrost zainteresowania terenu tą dziedziną produkcji leśnej.

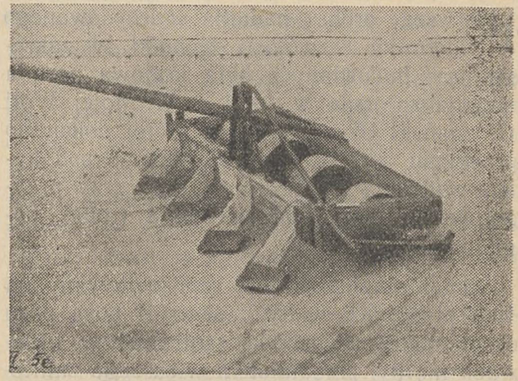
Dzięki wszechstronnej dyskusji, rzeczowym i cennym uwagom kolegów prowadzących szkółki centralne oraz na podstawie przeprowadzonych prób osiągnięto dodatnie wyniki tak w zakresie wyboru narzędzi do prac ręcznych jak i w zakresie wytyczenia kierunku dla konstruktorów mechanicznego sprzętu szkółkarskiego.

Ze względu na informacyjny charakter niniejszego artykułu ograniczam się w dalszej treści jedynie do zestawienia wytypowanych narzędzi według poszczególnych działów prac szkółkarskich.

W dziale I „Przygotowanie powierzchni pod szkółkę i kompostowanie" zebrano 27 różnych narzędzi, jak pługi, sprężynówki, brony, łopaty, motyki, widły i grabie. W podsumowaniu przyjęto, że w tym zakresie należy posługiwać się sprzętem typu rolniczego i ogrodniczego, znajdującego się już w masowej produkcji.

Z zagadnień tego działu pozostaje nadal otwarta sprawa skonstruowania typowo leśnego sprzętu do karczowania pni i krzewów przy przygotowywaniu terenu pod nowe szkółki. Wydaje się słuszne oparcie w tym zakresie na zdobyczach techniki radzieckiej, która dysponuje już kilkoma typami sprzętu specjalnie skonstruowanego dla potrzeb leśnictwa.

W dziale II „wyrównanie, rozplanowanie, założenie grządek, wysiew i szkółkowanie" zebrano ogółem 75 różnego rodzaju narzędzi, z których szczegółowemu zbadaniu poddano przede wszystkim znaczniki oraz siewniki.

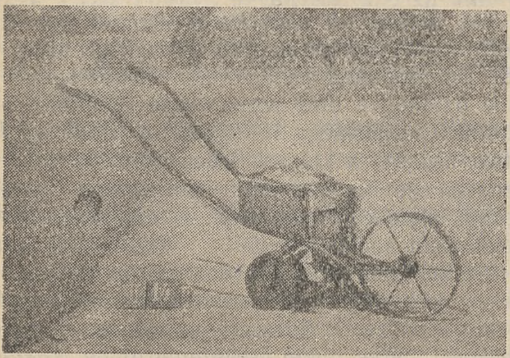


Ryc. 2 — Znacznik obrotowy wyciskający rowki siewne o przekroju prostokątnym

Wychodząc z założenia, że wyciskanie rowków siewnych jest nie tylko bardziej ekonomiczne, lecz również korzystniejsze z punktu widzenia utrzymywania wilgotności gleby, przyjęto jako zasadę stosowanie znaczników obrotowych i to o trójkątnym przekroju rowków przy siewie rzędowym (ryc. 1),

bądź też o przekroju prostokątnym przy siewie pasowym (ryc. 2).

Dostosowanie sprzętu do przyjętych obecnie metod siewu powinno nastąpić przez odpowiedni rozstaw „karbów wyciskających" na osi, natomiast przystosowanie sprzętu do trakcji konnej powinien rozwiązać konstruktor przez zmontowanie 3 lub 4 pojedynczych znaczników (ręcznych) na jednej wspólnej ramie nośnej. Regulowanie głębokości rowków przez wysokość „karbów wyciskających" lub też przez dodatkowe obciążenie ramy nie jest zagadnieniem trudnym do rozwiązania.



Ryc. 3 — Siewnik ręczny Hanusza

Ponadto uznano za celowe rozważyć również typ znacznika „płozowego", przydatnego do pasowego siewu nasion, wymagających głębokiego przykrycia (np. żołądź).

Z siewników szczególne zainteresowanie wzbudził siewnik racjonalizatora Hanusza (Zielonogórski Okręg LP), pokazany na ryc. 3.

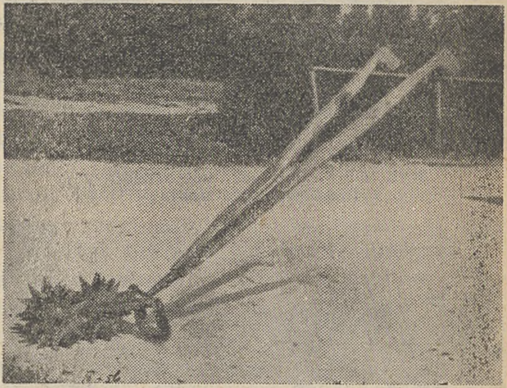
Sprzęt ten, o stosunkowo prostej konstrukcji, wykonujący rowki, pasowy siew i przykrycie nasion, posiada ponadto szczególnie cenne cechy, jak łatwość dostosowania do nasion różnej wielkości i kształtów oraz prostotę obsługi. Również całkowicie zadowalająca jest regulacja wysiewu i przykrycie. Sprzęt ten przyjęty został jako siewnik typowo leśny z zaprojektowaniem dostosowania go przez konstruktorów również do trakcji konnej w sposób, jak to omówiono przy znacznikach (montaż na ramie nośnej 3 siewników).

Do ręcznego rzędowego wysiewu sosny (również świerka, daglezji i modrzewia) wytypowano siewnik racjonalizatora Syryczyńskiego (Bydgoski Okręg LP).

Z narzędzi do szkółkowania siewek i sadzenia zrzezów wytypowano, jako narzędzia zapewniające podniesienie wydajności pracy, poszerzony kostur Nowickiego (demonstrowany już w 1950 r. w Mojej Woli) oraz kostur Mazurka (WSR Poznań), posiadający urządzenie do regulacji głębokości sadzenia zrzezów.

Dział III „Pielęgnowanie szkółek" był reprezentowany przez 64 sztuki różnych narzędzi zarówno ręcznych jak i mechanicznych. Z narzędzi ręcznych zalecono do stosowania komplet 5 spulchniaczy i gracek strzemiączkowych, przeważnie zbliżonych do typu Wolfa, o różnym rozstawie i różnych kształtach elementów roboczych, spełniających zarówno zadanie zruszania gleby, jak i odchwaszczania. Narzędzia te, jak również inne do nich zbliżone, nie mają charakteru typowo leśnego i znajdują się przeważnie w produkcji dla potrzeb ogrodnictwa i rolnictwa.

W celu dalszego usprawnienia prac ręcznych przy różnych metodach siewu oraz stworzenia podstaw do konstrukcji sprzętu zmechanizowanego, niezbędnego dla szkółek stosujących metody siewu z szerokimi międzyrzędami, wybrano cztery typy sprzętu, a mianowicie: ręczny „jeż" obrotowy ze strzemiączkiem, ręczny jednokołowy „Junior", opielacz konny typu „Planet" oraz konny opielacz wielorzędowy. Sprzęt ten — poza „Juniorem" — ilustrują ryciny 4, 5 i 6.

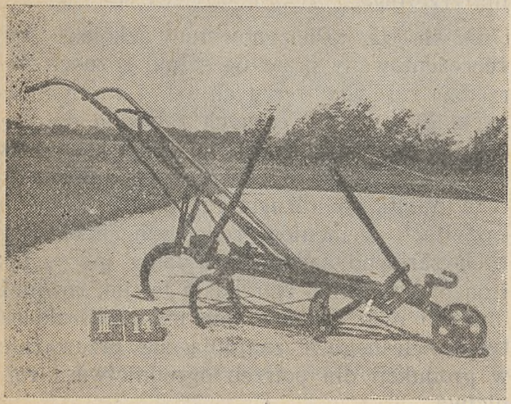


Ryc. 4 — Jeż obrotowy ze strzemiączkiem (nadleśnictwo Turek)

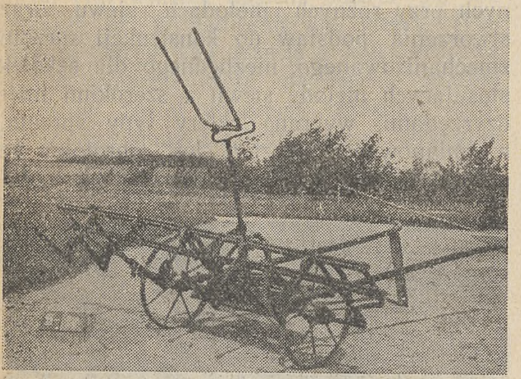
Poza opielaczem typu „Planet", który prawdopodobnie znajduje się już w produkcji dla innych celów, konstrukcja innego

konnego sprzętu pielęgnacyjnego powinna być również oparta na zasadzie montowania wymiennych elementów roboczych dowolnego rodzaju na ramie nośnej, obejmującej swym zasięgiem np. 3 międzyrzędy.

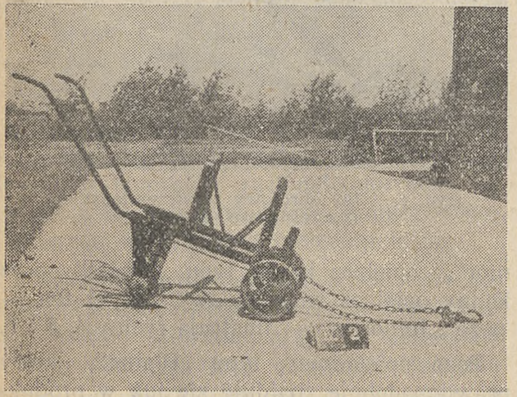
Przy konstruowaniu sprzętu konnego należy wziąć pod uwagę możliwość wykorzystania tej samej ramy nośnej zarówno dla siewników jak i dla znaczników lub sprzętu pielęgnacyjnego.



Ryc. 5 — Opielacz konny typu „Planet" (nadleśnictwo Pniewy)



Ryc. 6 — Opielacz wielorzędowy (nadleśnictwo Nekla)



Ryc. 7 — Wyorywacz lekki Ciesielskiego i Augustyna

Jako sprzęt specjalny, całkowicie zmotoryzowany, należy wymienić przydatną do pielęgnacyjnych prac szkółkarskich glebogryzarkę produkcji zagranicznej, nadesłaną przez WSR w Poznaniu.

W dziale IV „Wyjmowanie sadzonek" zgromadzono 9 sztuk różnego rodzaju sprzętu. Do produkcji wytypowano bardzo sprawnie działające dwa wyorywacze racjonalizatorów Ciesielskiego i Augustyna (nadleśnictwo Nekla), z których jeden (ryc. 7) przeznacza się dla sadzonek mniejszych oraz drugi cięższej konstrukcji — dla starszego materiału sadzeniowego.

Sprzęt ten, zbliżony do wzorów radzieckich, doskonale spełnia swe zadania, tj. wykonuje podcięcie korzeni na pożądanej głębokości oraz takie zruszenie gleby z sadzonkami, które umożliwia ich łatwe wyjęcie bez uszkodzenia systemu korzeniowego. Poza tym wyorywacze mają bardzo prostą konstrukcję i są łatwe w obsłudze.

Do wyjmowania sadzonek jest również przydatny pług Nowickiego (demonstrowany w Mojej Woli w 1950 r.). Jest to zasadniczo pług rolny Wentzkiego z domontowanym lemieszem specjalnego kształtu. Wadą pługa jest zbyt szeroki rozstaw kół, wymagający znacznego powiększenia międzyrzędów.

Jako sprzęt usprawniający pracę przy balotowaniu (pakowaniu) materiału sadzeniowego wytypowano wiązarkę stosowaną w szkółce centralnej w Nekli. Wiązarki takie powinny być w posiadaniu każdej szkółki centralnej i rejonowej.

W dziale V „Ochrona szkółek" zebrano 10 sztuk sprzętu. Na naradzie nie stwierdzono konieczności produkowania dla celów ochrony szkółek sprzętu typowo leśnego, wobec możliwości stosowania sprzętu typu ogrodniczego.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że narada w Nekli spełniła swój cel i obecnie jedynie od sprawności pracy komórek konstrukcyjnych Instytutu Badawczego Leśnictwa i Zarządu Przemysłu Maszynowego Leśnictwa, a w szczególności od terminu sporządzenia dokumentacji technicznej i przy-

(Dokończenie obok)

Wpływ podkrzesywania na stan zdrowotny topoli

Inż. Kazimierz Benben

W uzupełnieniu uwag i praktycznych wskazówek z zakresu podkrzesywania topoli, podanych w artykule pt. „Podkrzesywanie — ważny zabieg pielęgnacyjny w hodowli topoli" („Las Polski", nr 10/1953, str. 4), autor omawia choroby powstające w wyniku podkrzesywania oraz podaje praktyczne wskazówki odnośnie zapobiegania i zwalczania tych chorób.

W wyniku wszystkich zabiegów pielęgnacyjnych (cięcia i podkrzesywania) grozi topolom wiele chorób ze świata grzybów i bakterii, a także ze strony czynników nieorganicznych.

Najwięcej ran po obcięciu powstaje w matecznikach, gdyż drzewom nie pozwala się na przybranie formy piennej, a pręty z nich tniemy co roku. Dlatego też pasożyty, mając najczęściej świeże drogi wejściowe do wnętrza żywiciela, występują najobficiej głównie na osobnikach starszych.

Najgroźniejszymi grzybami występującymi na topolach są pasożytnicze grzyby niedoskonałe z rodzaju *Valsa*[1]). Gdy pogoda jest upalna i sucha, a odsłonięte części żywej tkanki pozbawione są dostatecznej ilości wody, następuje osłabiony turgor komórkowy[2]). Sprzyja to kiełkowaniu zarodników i rozwijaniu się wewnątrz strzępek grzybni *Valsa sp.* Nic też dziwnego, że znaleziono na topolach aż pięć gatunków silnie szkodliwych grzybów z rodzaju *Valsa: Valsa sordida* Nitsch., *Valsa nivea* (Pers.) Fr., *Valsa germanica* Nitsch., *Valsa ambiens* (Pers.) Fr. i *Valsa populicola* Wint. Mniej szkodliwym pasożytem jest grzyb *Cenangium populneum* (Pers.) Rehm., który rozwija się również i przy chłodniejszej pogodzie.

Kiedy okres wegetacji jest chłodny i wilgotny, miejsca po okrzesanych gałęziach są również intensywnie zakażane przez rodzaj *Nectria (rak).* Z tego rodzaju najgroźniejsze są: *Nectria coccinea* (Pers.) Fr., *Nectria ditissima* Tul. i *Nectria cinnabarina* (Tode) Fr. Nie trudno także o grzyb *Didymosphaeria populina* Vuill.

W wyniku zakażenia drzewa częściowo lub nawet całkowicie obumierają, przy czym widoczne są miejsca z obumarłą, często poczerniałą, poprzysychaną, nierzadko zapadłą, pękającą i odpadającą korą. Na wielu drzewkach można również znaleźć rakowate narośla, które są niewątpliwie spowodowane przez występujące na topolach gatunki rodzaju *Nectria*, jeśli im towarzyszy owocowanie.

Również bakterie pasożytnicze chętnie korzystają z wszelkiego rodzaju miejsc po obciętych pędach lub gałęziach i okaleczeń, aczkolwiek w zasadzie w większości przypadków pasożytują one na częściach o gładkiej, cienkiej korze. (Stwierdzone to zostało m. in. w przypadku wystąpienia *Micrococcus populi* Del. i *Bacillus populi* Br.).

---

[1]) Bardziej szczegółowe objawy pasożytnictwa omówionych dalej grzybów w młodszym wieku topoli zawiera artykuł autora pt. „Najgroźniejsze choroby naszych topól („Las Polski", nr 10/1952, str. 13).

[2]) Turgor — stan napięcia błony komórkowej powodowany działaniem ciśnienia hydrostatycznego komórki.

(Dokończenie ze str. 8)

jęcia prototypów, zależeć będzie szybkość wyprodukowania i upowszechnienia sprzętu, a tym samym i realizacja postępu technicznego w naszej gospodarce szkółkarskiej.

Równolegle z powyższym zadaniem, z uwagi na możliwość wykorzystania dla gospodarki leśnej również niektórych narzędzi typu rolniczego i ogrodniczego, należy sprawę tę centralnie rozwiązać przez porozumienie się z przemysłem produkującym różnorodny sprzęt dla potrzeb rolnictwa.

Wreszcie, na najbliższym kolejnym etapie rozwoju techniki szkółkarskiej należałoby rozważyć nieodzowną potrzebę zastąpienia w szkółkach centralnych i rejonowych trakcji konnej przez trakcję mechaniczną w postaci niedużych i zwrotnych motorów o konstrukcji i mocy dostosowanej do specyficznych warunków leśnej produkcji szkółkarskiej.

Na zakończenie należy podkreślić wyjątkowo sprawną organizację narady przez Poznański Okręg LP, który przez właściwe uszeregowanie i skatalogowanie sprzętu ułatwił ogromnie jego przegląd, wykonanie prób oraz wyciągnięcie wniosków.

W czasie pozyskiwania i przechowywania zrzezów możliwości zakażenia są prawie żadne. Cięcie prętów i zrzezów odbywa się od listopada do lutego w dni bezmroźne, tj. w czasie głębokiego spoczynku wegetacyjnego, kiedy pasożyty nie rozmnażają się. Również zrzezy przechowywane do chwili wysadzenia w chłodnych dołach z piaskiem lub piwnicach nie ulegają zakażeniu. Ponadto w czasie przechowywania tworzy się w przecięciach kalus, który do czasu wysadzania zdoła okryć zranienia kory.

Wystające ponad powierzchnię górne części posadzonych zrzezów stwarzają szczególnie korzystne warunki do wysychania, a w wyniku — przyjęcia się małego ich procentu i rozwoju grzybów pasożytniczych. Okryte delikatnym kalusem żywe komórki miazgi tracą w czasie suchej pogody dużo wody, dając rozluźnioną budowę tkanek. Do tych słabo zabezpieczonych miejsc mogą się dostać zarodniki rodzaju *Valsa,* których forma pasożytowania przybiera ostrzejszą lub słabszą formę, co uzależnione jest od stanu pogody. W razie, gdy pogoda jest sucha i upalna, zrzezy giną bardzo szybko, nie zdoławszy nawet wypuścić pędów. Czasem pędy mogą wydobyć się, lecz usychają nim zdrewnieją, a wraz z nimi giną całe zrzezy. Sprawę nieco polepszają wypuszczone korzenie, które gdy pogoda jest wilgotniejsza i chłodniejsza, uzupełniają braki wody szczególnie w miazdze. A gdy zakażenie nastąpi po tym fakcie, szansa zwalczenia grzyba jest większa. Dostateczne oddzielenie górnych końców zrzezów od niekorzystnych wpływów atmosferycznych i zakażenia ma często miejsce dopiero pod koniec wegetacji, a czasem nawet dopiero w roku następnym.

Obcinane cieniutkie gałązki i odrośla na drzewach w rozsadniach stosunkowo rzadko są zakażane przez grzyby rodzaju *Valsa,* ukorzenione bowiem drzewka doprowadzają do obcięć dostateczną ilość wody, a małe ranki szybko zabliźniają się. Wyjątek pod tym względem stanowią drzewka rosnące na słabych, suchych glebach w czasie długich susz i upałów, jak np. w roku 1951. Wówczas można spotkać najgroźniejszego w swej żywotności *Valsa sordida* Nitsch. Wdziera się on do wnętrza żywych komórek kory przez obcięcia gałązek, ale także i przez jakiekolwiek inne, często bardzo drobne okaleczenia. Może on się również wedrzeć przez nakłucia spowodowane przez owady i wprost przez cienki naskórek gładkiej kory.

Najbardziej cierpią od podkrzesywania uprawy i to wkrótce po wysadzeniu. Już samo przesadzenie, połączone z uszkodzeniem korzeni, powoduje zakłócenia w czynnościach fizjologicznych drzewek. Jeszcze gorzej jest, gdy sadzonki zostaną wysadzone na gorszą glebę niż była w rozsadniku i jeśli dołączy się do tego jej suchość i łatwe zachwaszczanie się. Wówczas młode drzewka cierpią na brak wody i powietrza w glebie. Tego rodzaju warunki doprowadzają do wielkiego osłabienia drzewek, których tkanki słabiej odradzają się. Korzystają z tego, szczególnie w pierwszych latach po posadzeniu, grzyby z rodzaju *Valsa.* Porażone, słabe drzewka łatwo ulegają zabiciu, ginąc niejednokrotnie w 100%.

W wyniku przycinania młodych upraw, które jest mniej intensywne niż w matecznikach, zakażenie zaczyna się już po wykonaniu pierwszego podkrzesania, a u bezpieńków — z chwilą obcięcia im strzały. Obok rodzaju *Valsa* występują tutaj wszystkie inne opisane pasożyty mateczników, przy czym mimo mniejszej ilości ran, spowodowanych obcięciem gałęzi, drzewka w uprawach są mniej odporne na zakażenie i pasożytnictwo od drzewek w matecznikach. Drzewka, które jeszcze nie doszły do równowagi fizjologicznej, są atakowane po wysadzeniu przez bardzo zjadliwe pasożyty, w wyniku czego nieraz nawet wszystkie giną.

W nieco starszym wieku drzewka wdzierają się w miejsca po obciętych gałęziach pasożytnicze podstawczaki, zwłaszcza gdy obcinamy grubsze gałęzie i kalus nie zdoła na czas zalać drewna. Miękkie drewno jest środowiskiem bardzo podatnym do kiełkowania zarodników i do rozrastania się i rozwoju grzybni. Sprzyja temu również wilgotny okres wegetacyjny. Już w kilkuletnich uprawach można spotkać na osłabionych drzewach *Stereum purpureum* Pers., a z nim, choć rzadziej, *Stereum hirsutum* (Willd.) Pers. Dalej, daje się zauważyć *Pleurotus ostreatus* (Jacq.) Fr. i *Pleurotus salignus* (Pers). Fr. Grzyby te można spotkać nawet w przestarzałych matecznikach. W nieco starszym jeszcze wieku występuje na obcięciach *Pholiota squarosa* (Fl. Dan.) Fr., *Polystictus hirsutus*

(Wulf.) Fr. *Polyporus spumeus* (Sow.) Fr., *Polyporus fumosus* (Pers.) Fr. i *Polyporus adustus* (Willd.) Fr. W wieku ok. 40 lat ukazują się owocniki huby ogniowej (*Fomes igniarius* (L.) Fr.), najgroźniejszego dla osiki, a z nią *Polyporus sulphureus* (Bull.) Fr. oraz często nawet huba pospolita (*Fomes fomentarius* (L.) Fr.). Huby tej należy jednak szukać na topolach w wieku najstarszym, kiedy jest na nich najpospolitsza.

Z czynników nieorganicznych zasługuje na uwagę utrata wody powodowana silnym podkrzesywaniem topoli, rosnących na glebach słabszych i suchych. Żywe tkanki i luźno zbudowane drewno topoli może utracić wówczas bardzo dużo wody, zwłaszcza w czasie suchych, upalnych okresów wegetacyjnych, co może silnie osłabić drzewka, czyniąc je podatniejszymi na wszelkiego rodzaju schorzenia, a w najlepszym razie może odbić się ujemnie na ich przyroście.

Dużo szkody wyrządzają wiatry i okiść, zwłaszcza spóźniona, ponieważ kruche gałęzie a także i wierzchołki łatwo ulegają złamaniom, w wyniku czego tworzą się otwarte rany.

Podkrzesywanie drzew może mieć też wpływ na wady drewna, głównie gdy w wieku starszym podkrzesujemy grube gałęzie.

Jeśli podkrzesywane drzewa rosną na glebach żyźniejszych, okolice obcięć są pobudzane do wytwarzania pączków przybyszowych. Kiedy wyrosną z nich pędy, niejednokrotnie całe pnie poniżej koron pokrywają się wielką ilością pijawek, ogałacających drzewa z soków. Pijawki wyrastają najpierw w pobliżu miejsc po obciętych gałęziach i przybierają formy główkowate. Później zaś pojawiają się coraz dalej na strzałach. Drzewa nimi pokryte są bardzo brzydkie i szpecą krajobraz (okolice Kutna). Pnie w miejscach wyrastania odrośli są zgrubiałe, powyżej zaś przybierają często kształt bardzo zbieżysty. Drewno z tych miejsc jest twardsze od normalnego, z bardzo dużą ilością drobnych sęków, w związku z czym nie nadaje się do łuszczenia i produkcji papieru.

Pijawki wyrastają najintensywniej na drzewach stojących samotnie, rosnących wzdłuż dróg, rowów melioracyjnych itp. W drzewostanach odrośla wyrastają słabiej i w późniejszym czasie giną z braku dostatecznej ilości światła.

Miejsca obcięć po grubszych gałęziach zarastają wolniej. Wskutek luźnej budowy anatomicznej, drewno topoli traci dużo wody a wysychając kurczy się. W wyniku powstają różnego rodzaju pęknięcia, wśród których przeważają promieniowe. Obcięcia wchłaniają również łatwo w siebie wilgoć z powietrza i opadów, co powoduje zmianę barwy i trwałości drewna. O ile w tym stanie obcięcia zabliźnią się a następnie wrosną w pień, drewno w tych miejscach traci na jakości. Sprawę pogorszyć mogą grzyby z rodziny żagwiowatych, kiedy ich zarodniki dostaną się do miejsc po obcięciach i skiełkują. Grzybnia może przeniknąć wówczas do rdzenia, powodując z czasem mursz i zgniliznę pniową.

Szkody wynikające z podkrzesywania można usunąć sposobami zapobiegawczymi. Najtrudniej jest to przeprowadzić w matecznikach, gdzie mamy najwięcej corocznie powtarzających się obcięć. Nawet pozostawione po prętach tylce, długości 5 — 7 cm, nie zabezpieczają przed zakażeniem. Na tych właśnie tylcach można spotkać owocowanie konidialne[3]) grzybów rodzaju *Valsa*, z których grzybnia przedostaje się często nawet do pieńków drzewek. Miejsca takie najlepiej zasmarowywać: smołą sadowniczą i farbami olejnymi lub w ostateczności gliną. Glina dość dobrze zabezpiecza od dostania się zarodników, lecz łatwo wysycha i odpada. Tymczasem zarodniki konidialne tych grzybów rozsiewają się bez przerwy od wczesnej wiosny aż do jesieni. Takie więc zaklejenia należałoby powtarzać aż do zabliźnienia ran.

Aby uniknąć zakażenia pozostałymi grzybami, nigdy nie należy przetrzymywać mateczników ponad 5 lat, po upływie których drzewa mateczne należy wykopać i spalić, a nowe mateczniki założyć w innych miejscach.

Zrzezy najlepiej jest sadzić zakrywając ich górne zcięcia warstwą ziemi o grubości 1 — 2 cm. Jeśli zaś jesteśmy zmuszeni sadzić je wystające nad powierzchnią ziemi (np. na gruntach płytkich o podłożu kamienistym), przecięcia, choć już są częściowo zagojone, należy zasmarowywać tak jak w matecznikach. Zrzezy zakończone pączkiem szczytowym powinny być tak sadzone, aby pączek wystawał

---

[3]) Owocowanie konidialne — owocowanie dające zarodniki nietrwałe, niezdolne do przezimowania, zdolne natomiast do rozmnażania się grzybów tylko w czasie okresu wegetacyjnego.

nad powierzchnię. Jeżeli do zasmarowywania zcięć używamy gliny, to w razie jej odpadnięcia należy smarowanie na czas i starannie poprawić i pilnować tego aż do czasu zabliźnienia. Ważne jest to szczególnie w okresach gorącej pogody i posuchy.

W rozsadnikach w tym samym czasie w ogóle nie stosujemy żadnego obcinania.

Jeśli wysadzamy w uprawach bezpieńki, należy je sadzić o ok. 2 cm głębiej niż rosły w szkółce, dbając o całkowite schowanie zcięcia w ziemi. O ile z wypuszczonych prętów chcemy zostawić najlepszy, pozostałe obcinamy, by obcięcia były także schowane w ziemi. Obydwa zabiegi chronią drzewka od zakażenia przez omówione grzyby niedoskonałe.

Drzewek piennych w czasie przesadzania najlepiej nie podkrzesywać. Należy tego unikać również po posadzeniu aż do chwili należytego ukorzeniania się, a więc rozpocząć okrzesywanie dopiero w drugim lub trzecim roku po przesadzeniu drzewek.

Ze względu na największą podatność na choroby, należy najstaranniej zasmarowywać rany z obcięć w uprawach w wieku młodszym, zwłaszcza między 4 a 8 rokiem życia drzewka, kiedy prowadzi się najintensywniejsze podkrzesywanie. W tym czasie omówione grzyby tzw. „niedoskonałe" są jeszcze bardzo groźne. Po ósmym roku życia niebezpieczeństwo ich maleje. Atakują one wówczas wybijające ze strzały odrośla, a często też kończą swój rozwój na żywej korze wałka kalusowego piętki, nie ruszając dalej pnia ani korony. Podkrzesywania, które wtedy wykonujemy w czerwcu i lipcu, nie można przesuwać na przedwiośnie, ponieważ doprowadza to do wypuszczania licznych pijawek i odrośli. Natychmiastowe zasmarowywanie ran chroni też przed wszystkimi innymi grzybami i ewentualnie bakteriami.

Aby zbyt nie osłabiać młodych upraw na słabych siedliskach, należy wstrzymać się z podkrzesywaniem w czasie suchych, gorących lat.

W nieco starszym wieku trzeba podkrzesywać i zabezpieczać rany w sposób już opisany. Nie należy przy tym dopuszczać do zbytniego zgrubienia niektórych gałęzi. O ile któraś z nich takie tendencje wykazuje, należy ją usuwać nawet ze środka korony. To samo dotyczy suchych gałązek. Jeśli jakaś gałązka zamiera, należy ją uciąć, zanim całkiem uschnie. Jeśli zaś do tego dojdzie, usuwamy ją. Sęki pozostałe po suchych gałęziach usuwa się przez cały rok. Obcięcia po sękach dobrze jest również zasmarowywać, gdyż tu najbardziej grozi zakażanie przez grzyby bedłkowate i żagwiowate, z których najbardziej we znaki daje się, szczególnie na osice, huba ogniowa (*Fomes igniarius* (L.) Fr.). Zaznaczyć należy, że dla osiki bardziej niż dla innych topoli są szkodliwe martwe, wystające z pnia sęki. Przez nie najłatwiej wdzierają się zarodniki i grzybnia do wnętrza strzały. Często spotykane u dolnej nasady sęków owocniki fakt ten potwierdzają.

Topole w wieku około 30 lat mają grubsze gałęzie. Te należy usuwać na przedwiośniu, gdyż obcinanie grubszych gałęzi w czerwcu i lipcu wprawdzie zapobiega odroślom, lecz zanadto wyczerpuje drzewa. Miejsca po obcięciu należy również zasmarowywać, w celu uniknięcia zakażenia przez grzyby żagwiowate. Nie należy również dopuszczać do zbytniego zgrubienia, zwłaszcza pojedynczych konarów, by uniknąć wielkich sęków i omówionych już wad strzały.

Obłamane przez wiatr i okiść gałęzie i wierzchołki, o ile to ma miejsce zimą, obcina się wczesną wiosną, jeżeli zaś w czasie wegetacji — to obcinamy je bezzwłocznie. W obu przypadkach zasmarowujemy miejsca po obcięciach maścią lub smołą sadowniczą.

Pijawki na starszych strzałach usuwamy zaraz po wypuszczeniu, zanim jeszcze zaczną drewnieć. Obcinamy je przy pniu posługując się ostrą kulką na tyczce. Powstające wówczas krótkie tylce z czasem czernieją i obumierają. Drzewo szybko oddziela je od strzały warstwą korka, w wyniku czego odpadają. Sposób ten doskonale chroni od zakażenia i zapobiega powstawaniu sęczków. Obcięte w tym czasie odrośla nie pobudzają kory do powstawania pączków przybyszowych i odnawiania się pijawek. W ten sposób unikamy także wytworzenia się wadliwego kształtu strzały i omówionych wad drewna.

Miejsca pozostałe po obcięciu grubych gałęzi, zasmarowane smołą sadowniczą, maścią grzyboochronną lub farbą olejną nie wysychają i nie pękają. Są bowiem zupełnie izolowane od ujemnych wpływów atmosferycznych i od zakażenia. Wrastają więc one do wnętrza jako sęki zdrowe.

Ważniejsze zwójki jodły

Mgr Janina Schnaiderowa

Artykuł zaznajamia z biologią i sposobami zwalczania zwójek jodły, stosunkowo mało znanych i mniej docenianych szkodników tego gatunku drzew.

Wobec nasilenia występowania szkodników zagrażających zniszczeniem wielkich kompleksów leśnych wiele gatunków owadów szkodliwych, chwilowo nie występujących w masowych rozrodach lub powodujących jedynie lokalne zniszczenia lub też częściowo tylko uszkadzających drzewostany, uchodzi uwadze leśnika-terenowca. W związku z tym początkowe fazy rozrodu owych mniej groźnych (lub pozornie mniej groźnych) gatunków bywają przeoczane i fakt ich gradacji dostrzega się w bardziej zaawansowanej fazie, uniemożliwiającej zastosowanie środków zapobiegawczych a zmuszającej do podejmowania walki chemicznej z ogólnie znanymi jej następstwami.

W ostatnich latach daje się obserwować tendencję do rozrodu szkodników jodły, w szczególności zwójek jodłowych. Ze względu na to wydaje się celowe przypomnienie danych dotyczących rozpoznawania, biologii i zwalczania trzech najważniejszych gatunków zwójek jodłowych.

Zwójka jodłówka czarna
(*Cacoecia* (= *Tortrix*) *murinana* Hb.)

Motyl ma rozpiętość skrzydeł od 17 do 24 mm. Barwa przednich skrzydeł jest białawoszara z brunatnym lub czarnobrunatnym rysunkiem, tylne skrzydła są jasnoszare. Zarówno ubarwienie jak i rysunek skrzydeł motyla odznaczają się dużą zmiennością.

Jaja o długości 1,5 mm i szerokości 1,2 mm są spłaszczone, eliptyczne, mają brzeg wywinięty kapeluszowato. Świeżo złożone jaja przypominają barwą młode igły jodłowe. Obrzeżenie jaj jest jaśniejsze.

Gąsienica ma barwę ciała jasnozieloną, czarną lśniącą głowę i brunatnoczarną tarczkę. Ostatni segment ciała jest zabarwiony pomarańczowożółto i opatrzony kilkoma włoskami. Na stronie grzbietowej zaznacza się ciemniejsza podłużna linia przewodu pokarmowego. Gąsienica dorasta do 21 mm długości.

Poczwarka ciemnobrunatna z długim i silnym kremastrem[1]) jest zakończona 8 twardymi szczecinami, zakrzywionymi hakowato.

Zwójka jodłówka czarna występuje w Środkowej Europie w granicach zasięgu jodły.

Jak podaje Escherich (1931), jest ona monofagiem[2]) na jodle, według Mokrzeckiego (1933) można ją wyjątkowo znaleźć na świerku.

Rójka motyli odbywa się w czerwcu i lipcu. Samice składają jaja kupkami lub podwójnymi rzędami, dachówkowato na szpilkach lub na pędach jodeł. Jaja zimują.

Gąsieniczki, lęgnące się w okresie rozwoju majowych pędów, żerują na młodych szpilkach otaczając je rzadkim oprzędem, który powiększają w miarę wzrostu pędu. Objadanie szpilek należy do rzadkości.

Gąsieniczki ogryzają szpilki przeważnie u podstawy, zjadając je tylko częściowo, niezjedzone resztki szpilek pozostają w oprzędzie. Również może być przez nie uszkadzana kora młodych pędów, wskutek czego następuje skrzywienie lub usychanie gałązek. Przy silnym żerowaniu sterczą obżarte końce gałązki spowite delikatnym oprzędem, w którym tkwią resztki ogryzionych szpilek. Uszkodzone szpilki czerwienieją, w końcu brunatnieją i usychają.

Pod wpływem deszczów i wiatrów oprzędy ulegają zniszczeniu i pozostają tylko nagie pędy pozbawione igliwia. Wskutek zamierania pędów, korony ulegają częściowemu zniekształceniu.

Z uwagi na to, że na ogryzionych pędach igliwie nie odnawia się, istnieje możliwość każdorazowego stwierdzenia ilości lat żeru.

Charakterystyczne dla żeru jodłówki czarnej jest czerwienienie szpilek. Podobne objawy mogą być wywołane działaniem mrozu, z tą różnicą jednak, że w tym przypadku szpilki nie wykazują nadgryzień.

---

[1]) K r e m a s t e r — zakończenie odwłoka poczwarki.

[2]) M o n o f a g — osobnik żerujący na jednym gatunku drzewa.

Przepoczwarczenie odbywa się na pędach w miejscu żerowania lub też w ściółce i mchu, dokąd gąsienice opuszczają się na nitkach przędzy.

Zwójka jodłówka czarna występuje przeważnie w starodrzewiu i w drzewostanach średniowiekowych, przy silnej gradacji opanowuje też żerdziowiny. Uszkodzenie młodników i podrostów spotyka się wyjątkowo i tylko w sąsiedztwie starszych drzewostanów, z których wiatr przerzucił gąsienice.

Żer rozpoczyna się od części wierzchołkowej drzew i postępuje w kierunku wnętrza i dołu korony.

Masowy żer zwójki czarnej może trwać przez okres 10 i więcej lat. Dawniejsi autorzy (Koch, 1862, Schulze, 1863) uważali, że kilkakrotny żer zwójki zabija drzewostany, jednak późniejsze obserwacje dowiodły, że starodrzew utrzymuje się przy życiu nawet po częstych i wielokrotnie powtarzających się żerach, zaznacza się jednak w takim drzewostanie wyraźny spadek przyrostu.

Często wspólnie ze zwójką czarną występuje

Zwójka jodłówka rdzawa
Semasia (= Grapholitha = Steganoptycha = Epinotia rufimitrana H. S.)

Motyl o rozpiętości skrzydeł 12 — 16 mm ma ubarwienie zmienne. Przednie skrzydła, o zasadniczym tle żółtoszarym lub szarobrunatnym, wykazują liczne metalicznie połyskujące plamki. Tylne skrzydła są jednobarwne, szarobrunatne z jaśniejszą strzępiną.

Jaja świeżo złożone są żółtawoszare i mają kształt owalnie wydłużony.

Gąsienica o barwie ciała brudnożółtawozielonej ma głowę jasnordzawoczerwoną, tarczkę żółtą lub zielonkawą i dorasta do długości 9 mm. Poczwarka — 6 mm długa, żółtawordzawoczerwona, jest zakończona 6 — 9 krótkimi kolcami i 8 długimi cienkimi szczecinkami zagiętymi haczykowato.

Zwójka jodłówka rdzawa występuje w Europie środkowej z wyjątkiem Holandii (Kennel) oraz w północno-zachodniej części ZSRR. Jest ona, podobnie jak zwójka czarna, szkodnikiem monofagicznym jodły.

Rójka motyli odbywa się w czerwcu i przeciąga się aż do sierpnia. Wielu autorów podaje, że zwójka rdzawa roi się o 14 dni później od czarnej. Samice składają latem jaja małymi kupkami w szczelinach kory. Z jaj po przezimowaniu lęgną się gąsieniczki w okresie rozwoju majowych pędów jodły.

Żerowanie gąsienic przebiega w podobny sposób jak u zwójki czarnej, z tą różnicą, że snują one silniejsze oprzędy.

W drugiej połowie maja gąsienice opuszczają się na ziemię na nitkach przędzy i przepoczwarczają się w ściółce lub w mchu w oprzędzie zmieszanym z ziemią.

Podobnie jak poprzedni gatunek, zwójka jodłówka rdzawa atakuje przede wszystkim starodrzew i drzewostany średniowiekowe, niekiedy może jednak wystąpić również w drzewostanach młodszych klas wieku. Tak np. Schimitschek (1909) opisuje przypadek silnego jej pojawu na terenie Karpat w drzewostanach 15 — 30 letnich, przy czym otaczające je starsze drzewostany były całkowicie wolne od szkodnika. Podaje on, że w drągowinach gąsienice zwisały na przędzy w tak wielkich ilościach, iż idąc przez las trzeba było trzymać przed sobą kij dla osłony twarzy przed omotaniem przędzą.

Sposób żerowania oraz znaczenie gospodarcze są u obu zwójek jednakowe.

Zwójka pączkówka
(Epiblema (= Grapholitha = Tortrix) nigricana H. S.)

Motyl ma rozpiętość skrzydeł 11 do 13 mm. Przednie skrzydła mają tło ciempobrunatnoszare, na którym występują jasnoołowianoszare poprzeczne linie i przepaski. Strzępina jest ciemnobrunatnoszara. Tylne skrzydła są ciemnoszare z nieco jaśniejszą strzępiną.

Gąsienica, dorastająca do 10 mm długości, o barwie za młodu jasnobrunatnej, później czerwonobrunatnej, posiada głowę i tarczkę czarną. Ciało gąsienicy pokryte jest szczecinkami.

Zwójka pączkówka obejmuje swym zasięgiem Środkową Europę, Szwecję, górne Włochy, Dalmację, Grecję i Taurus (Kennel). Występuje ona monofagicznie na jodle, chociaż niektórzy autorzy wymieniają ją także na świerku.

Rójka motyli odbywa się w czerwcu i lipcu. Z jaj złożonych pojedynczo na pączkach

młodych jodeł w niedługim czasie lęgną się gąsieniczki i wgryzają się w pączki. Gąsieniczka po wyżarciu jednego pączka przechodzi pod namiotem z przędzy do sąsiedniego.

Zimowanie na pół wyrośniętej gąsienicy następuje w pączku. Wiosenny żer zaznacza się występowaniem kropelek żywicy i grudek kału. Dorosłe gąsienice opuszczają się na przędzy i przepoczwarczają się w ziemi, tylko wyjątkowo przepoczwarczenie odbywa się w miejscu żerowania.

Zwójka pączkówka atakuje drzewostany młodsze, 10 — 30 letnie, notowane jest jednak jej wystąpienie na starszych 50—90 letnich jodłach (Czech, 1880). Uszkodzenie pączków staje się przyczyną zniekształcenia koron. Według Ratzeburga kandelabrowe wierzchołki jodeł są wynikiem żerowania pączkówki.

Żer tego szkodnika staje się szczególnie groźny, gdy wystąpi łącznie z żerem zwójki rdzawej i czarnej.

*

Na ogół gradacje zwójek narastają powoli i utrzymują się długo powodując niejednokrotnie poważne straty na przyroście. Poza tym znaczenie zwójek polega przede wszystkim na tym, że przygotowują one materiał dla takich szkodników wtórnych, jak smolik jodłowiec *Pissodes piceae III)*, jodłowiec krzywczębny *(Pityokteines curvidens* Germ), jodłowiec kolcozębny *(Pityokteines spinidens* Reitt.), jodłowiec Woroncowa *(Pityokteines Vorontzovi* Jacobs), wgryzoń jodłowiec *(Cryphalus piceae* Ratz.) i inne.

Naturalnymi wrogami zwójki czarnej i rdzawej są ptaki oraz pasożyty owadzie (gąsienicznikii).

W drzewostanach zaatakowanych przez zwójki jodłowe należy położyć nacisk na ochronę ich wrogów naturalnych, a przede wszystkim ptactwa owadożernego. Ochrona ta powinna polegać na wywieszaniu skrzynek lęgowych, dokarmianiu zimowym i wiosennym oraz zakładaniu pojników.

Walkę chemiczną ze zwójkami można podjąć tylko w ostateczności przy bardzo wysokim natężeniu gradacji i po przeprowadzeniu oceny zdrowotności poszczególnych stadiów rozwojowych szkodnika, przy czym należałoby przeprowadzić próbę zastosowania trucizn kontaktowych, opartych na bazie HCH i DDT.

Odstrzał szkodników łowieckich w lasach państwowych

Inż. Tadeusz Pasławski

Uwagi o stanie realizacji planu odstrzału szkodników łowieckich w państwowym gospodarstwie leśnym.

Plan zagospodarowania łowieckiego w lasach państwowych przewiduje w roku 1953 w dziale „Ochrona zwierzyny", odstrzał poważnych ilości szkodników łowieckich (wałęsające się psy i koty, jastrzębie-gołębiarze, wrony i sroki).

Sprawozdania z wykonania planu wykazują bardzo słabe wykonanie projektowanych odstrzałów.

Biorąc pod uwagę, że dla ochrony zwierzyny łownej największe znaczenie ma odstrzeliwanie szkodników w okresie lęgów i wczesnej młodości zwierzyny, a więc w każdym razie w I półroczu — stwierdzić musimy, że wykonanie planu na tym odcinku jest bardzo słabe, to też musimy szukać przyczyn tego stanu rzeczy i środków zaradczych.

Planowane ilości szkodników do odstrzału niewątpliwie powinny być uzależnione od nasilenia występowania ich w terenie i od ilości broni śrutowej posiadanej przez pracowników państwowego gospodarstwa leśnego, czyli od realnych możliwości wykonania odstrzału.

Z analiz planu i jego wykonania w powiązaniu z ilością broni posiadanej przez pracowników wynika, że zaplanowane do odstrzału ilości szkodników na 1 sztukę broni śrutowej bardzo poważnie różnią się od siebie w poszczególnych Okręgach LP i wa-

hają się od 12,1 sztuk na jedną broń do 39,3 sztuk (w okresie I półrocza br.). Ogólnie przyjąć można, że im mniej dany Okręg LP posiada broni, tym więcej przypada do odstrzału na jedną sztukę broni, aczkolwiek nie jest to regułą, bo np. Olsztyński Okręg LP, projektujący 17,7 na 1 broń, posiada jej dokładnie tyleż, co Rzeszowski Okręg LP, projektujący 27,4 sztuk na jedną broń.

Dalszym wnioskiem jest stwierdzenie faktu, że procent wykonania planu nie daje jeszcze podstaw do ustalenia wysiłku włożonego w jego wykonanie. Na przykład Warszawski Okręg LP, przy odstrzale 6,8 sztuk na jedną broń, wykonał plan w takim samym procencie co Koszaliński Okręg LP, gdzie odstrzelono tylko 2,7 sztuk na jedną broń.

Oceniając wysiłek włożony w wykonanie planu odstrzału należałoby oczywiście wziąć również pod uwagę stopień nasilenia terenu szkodnikami, co powinno w zasadzie znaleźć swój wyraz już przy ustalaniu planu. Ilości zaplanowane do odstrzału w poszczególnych Okręgach LP budzą jednak wątpliwości, czy rzeczywiście wzięto pod uwagę nasilenie szkodników i realne możliwości wykonania odstrzału. Wątpliwości te wzrastają przy analizowaniu sprawozdań z wykonania.

Wydaje się więc, że jedną z przyczyn słabego planu odstrzału szkodników jest mała realność tych planów w poszczególnych Okręgach LP.

Nawiasowo wtrącić wypada, że zastanawiający jest fakt największego procentowo wykonania planu odstrzału jastrzębi, które niewątpliwie są trudniejsze do odstrzelenia. Byłoby to objawem raczej pomyślnym, gdyby nie obawa, że w podanej ilości odstrzelonych jastrzębi poważną pozycję stanowić mogą pustułki, kobuzy, myszołowy, błotniaki itp. ptaki drapieżne, nie będące jednak szkodnikami łowieckimi. Na dokładne więc określenie odstrzelonych „jastrzębi" musi być zwrócona szczególnie baczna uwaga.

Często wysuwanym argumentem na usprawiedliwienie słabego wykonania planu odstrzału szkodników jest rzekome zmniejszenie ilości broni myśliwskiej, znajdującej się w rękach pracowników państwowego gospodarstwa leśnego. Nie jest to jednak argument słuszny. Porównanie ilości broni śrutowej znajdującej się w posiadaniu pracowników w roku 1951 ze stanem z lipca br. wykazuje ogólny wzrost o 18%.

Porównanie ilości odstrzelonych na terenach wydzierżawionych w lasach państwowych w roku 1952, kiedy Rejony LP miały poważne trudności z wypłatą strzałowego zarządzoną po zatwierdzeniu planów finansowych, z odstrzałem dokonanym w I półroczu br. przedstawia się następująco (przykładowo):

Białostocki Okręg LP odstrzelił w I półroczu 1953 r. 60% ilości odstrzelonej w roku 1952, Gdański — 22%, Łódzki — 76%, Opolski — 43%, Warszawski — 75%, Wrocławski 24% itd.

Gdybyśmy stanęli na stanowisku, że kwestia trudności w wypłatach strzałowego nie wpłynęła na rozmiar odstrzału szkodników, musielibyśmy stwierdzić niepokojącą nierealność planowania, bo np. Łódzki Okręg LP odstrzeliwując 76% ilości z roku 1952 wykonał plan 1953 r. zaledwie w 20%, czyli planował do odstrzału czterokrotnie więcej niż wykonał w roku 1952.

Wydaje się jednak, że zagadnienie wypłacania strzałowego nie może być pominięte w naszych rozważaniach i niewątpliwie Okręgi LP mając na uwadze możność dokonywania wypłat za dokonane odstrzały, słusznie zaprojektowały na rok 1953, znacznie większe ilości szkodników do odstrzału niż odstrzelono w roku 1952. Główną więc przyczyną słabego wykonania planu jest całkowite zaniedbanie tego zagadnienia, wypływające z niezrozumienia znaczenia odstrzału szkodników dla gospodarki łowieckiej, a więc i dla całości gospodarki narodowej.

Opierając się o podane w „Łowcu Polskim" (Nr 9 z 1951 r.) wyniki ankiety, przeprowadzonej przez Komitet Wykonawczy Polskiego Związku Łowieckiego w sprawie zniszczeń, jakie czynią poszczególne szkodniki w zwierzynie łownej, ustalić możemy, że odstrzelenie planowanej ilości szkodników w lasach państwowych uratowałoby od zagłady poważne ilości sarn, zajęcy i kuropatw, a więc od szkód idących w kilka milionów złotych (około 10 mln.). Jest to suma, której nie wolno nam lekceważyć i musimy sobie zdawać sprawę z tego, że każdy procent niewy-

konania planu powoduje stratę około 100 tys. zł.

Nienależyte zrozumienie ważności zagadnienia odstrzału szkodników dla gospodarki łowieckiej wyraża się przede wszystkim w wadliwej organizacji wypłaty strzałowego przez Rejony LP, wskutek czego zainteresowani często czekają po pół roku i dłużej na swoją należność i zniechęcają się do akcji tępienia szkodników. Takie traktowanie sprawy jest absolutnie niedopuszczalne. Strzałowe stanowi zwrot kosztów poniesionych na amunicję i musi być wypłacone najpóźniej w ciągu miesiąca od dnia złożenia dowodów dokonania odstrzału.

Dalszym dowodem niewłaściwego gdzieniegdzie traktowania zagadnienia jest fakt, że pracownik państwowego gospodarstwa leśnego posiadający przy sobie w czasie pełnienia służby broń myśliwską jest „źle widziany", a w niektórych Rejonach LP wręcz zakazane zostało noszenie broni na służbie. Zakaz taki jest, zdaniem moim, bezwzględnie niesłuszny i nieuzasadniony (a motywy wysuwane są nie do przyjęcia), uniemożliwia bowiem całkowicie odstrzał szkodników. Kiedy leśniczy ma strzelać szkodniki, jeśli pełniąc służbę w lesie nie może mieć przy sobie broni, a służbę pełni zasadniczo cały dzień.

Odwrotnie, pracownicy posiadający broń śrutową powinni być zobowiązani do noszenia jej na służbie, szczególnie na terenach nawiedzanych przez wilki, w celu wykorzystania każdej nadarzającej się okazji strzału do szkodnika, co jest przecież również obowiązkiem służbowym.

Zarówno Okręgi LP, Rejony LP i nadleśnictwa, jak i wszyscy posiadający broń śrutową pracownicy państwowego gospodarstwa leśnego, muszą zrozumieć doniosłość zagadnienia i znaczenie odstrzału szkodników dla gospodarki łowieckiej na powierzonych im terenach łowieckich i dołożyć wszelkich starań, aby odrobić jeszcze w końcowych tygodniach roku dotychczasowe zaniedbania na tym odcinku zagospodarowania łowieckiego i podnieść wydatnie procent wykonania ustalonego na rok 1953 planu odstrzału szkodników łowieckich.

Kurs bezpieczeństwa i higieny pracy w Krakowskim Okręgu LP.

Warunki, w jakich odbywa się praca robotnika leśnego zatrudnionego przy pozyskaniu drewna w górach, powodują, że ilość wypadków przy tej pracy jest dwukrotnie większa aniżeli w drzewostanach nizinnych. Ten fakt jest sygnałem dla załóg roboczych i administracji leśnej górskiego regionu o konieczności szczegółowego zaznajomienia się z zasadami bezpieczeństwa i higieny pracy.

W trosce o poprawę stosunków na tym odcinku zorganizował Krakowski Okręg LP 6-dniowy kurs bezpieczeństwa i higieny pracy. Odbył się on w dniach 14—19 września br. w Żywcu, przy udziale kierowników technicznych, referentów pozyskania i transportu drewna, referentów do spraw bezpieczeństwa i higieny pracy, przewodniczących rad zakładowych i robotników z pięciu Rejonów LP. Ogółem wzięło udział w kursie 36 osób.

Program szkolenia obejmował następujące zagadnienia:

1) bezpieczeństwo i higiena pracy w gospodarce socjalistycznej;

2) ochrona prawna człowieka pracy;

3) ogólne zasady bezpieczeństwa pracy;

4) urządzenia higieniczno-sanitarne, ze szczególnym uwzględnieniem leśnictwa;

5) badanie przyczyn wypadków przy pracy;

6) odzież specjalna i narzędzia pracy;

7) organizacja pierwszej pomocy przy nieszczęśliwych wypadkach;

8) higiena pracy i choroby zawodowe;

9) podstawowe wiadomości z anatomii człowieka;

10) ratownictwo i używanie lekarstw oraz opatrywanie ran;

11) bezpieczeństwo pracy przy: a) ścince drzew, b) ściąganiu drzew zawieszonych, c) obróbce drewna i wyróbce sortymentów, d) przy piłach mechanicznych, e) przy pracy na stromych zboczach górskich, f) zrywce i zwózce drewna, g) transporcie ogólnym, h) zrywce i zwózce drewna kolejką linową, i) mygłowaniu i układaniu w stosy, j) użyciu środków chemicznych w lesie;

12) opieka nad robotnikiem;

13) nauka o Polsce Współczesnej.

19 września br., po ostatnich wykładach odbyła się narada uczestników kursu wraz z wykładowcami i aktywem społeczno-politycznym. Głównym punktem narady było

odczytanie komunikatu o uchwale Prezydium Rządu w sprawie zapewnienia postępu w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy. W dyskusji podkreślono doniosłość uchwały dla żywotnych zagadnień opieki nad robotnikiem.

Na zakończenie narady podjęli uczestnicy rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Doceniając ważność uchwały Prezydium Rządu z września 1953 r. o zapewnieniu postępu w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy zobowiązujemy się pogłębić nabyte na kursie wiadomości oraz przekazać je załogom robotniczym państwowego gospodarstwa leśnego. Równocześnie zobowiązujemy się do podjęcia walki z wypadkami i chorobami zawodowymi oraz stworzenia naszym załogom odpowiednich warunków pracy".

Oceniając krytycznie zagadnienie organizacji i potrzeby takiego kursu można powiedzieć co następuje:

1. Konieczność organizowania tego rodzaju kursów jest oczywista. Potwierdziło to olbrzymie zainteresowanie zaobserwowane u słuchaczy oraz ich wypowiedzi.

2. Okres trwania kursu (6 dni po 8 godzin dziennie) jest za krótki. Nie wyczerpano całokształtu zagadnień, np. pobieżnie omówiono sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy przy pracach hodowlanych, żywiczarskich, zbiórce nasion i innych.

3. Program dnia nie uwzględniał w wielu przypadkach czynności praktycznych w nawiązaniu do wiadomości teoretycznych, co łączy się z wnioskiem zawartym w pkt. 2.

4. Zróżnicowany poziom posiadanych wiadomości zawodowych (kierownicy techniczni i robotnicy) wymagał prowadzenia wykładu na różnym poziomie, mogącym interesować zarówno jednych jak i drugich.

Korespondent **Adam Dorcz**
Rejon LP Żywiec

Poznański Okręg LP dba o bezpieczeństwo i higienę pracy

W Poznańskim Okręgu LP rozpoczęto budowę schronów przeciwdeszczowych dla robotników pracujących przy pozyskaniu drewna. Wybudowane z desek schrony mają szerokość 2 m i wysokość 1,70 m oraz zaopatrzone są w umieszczoną wewnątrz ławeczkę. Są one obliczone na pomieszczenie 6 robotników.

Okręg przewiduje zaopatrzenie w takie schrony wszystkich nadleśnictw, planując ich ilość w stosunku do obszaru pozyskania w poszczególnych leśnictwach oraz warunków terenowych.

Dotychczas wykonano 35% zaplanowanej ilości, co wyraża się cyfrą 600 schronów.

Budowa schronów budzi duże zainteresowanie robotników, czego dowodem są zgłaszane przez nich projekty zmierzające do ulepszenia dotychczas stosowanej konstrukcji. Np. robotnicy Rejonu LP Jarocin zaprojektowali budowę składanych schronów, których części będą połączone haczykami. Umożliwi to łatwe i szybkie przenoszenie schronów ze zrębu na zrąb. Poza tym robotnicy zaprojektowali umieszczenie na daszku schronu rynienki, która będzie odprowadzała wodę ściekającą z daszku.

Poznański Okręg LP prowadzi poza tym akcję zmierzającą do zaopatrzenia wszystkich robotników w ochraniacze do narzędzi. Wyróżnił się w tej akcji Rejon LP Kalisz, który podjął współzawodnictwo w zakresie zaopatrzenia robotników w ochraniacze. Wyróżniło się również leśnictwo Bienieszew w nadl. Kazimierz Biskupi, gdzie wszyscy robotnicy posiadają już ochraniacze do narzędzi. **(B).**

Anna Bąk pracuje wydajnie przy pozyskiwaniu drewna i żywicowaniu

Anna Bąk jest od kilku lat stałym robotnikiem leśnym w nadl. Świętno (Zielonogórski Okręg LP). W okresie jesienno-zimowym pracuje ona przy pozyskiwaniu drewna, osiągając wyniki nie gorsze od robotników-mężczyzn. W bieżącym roku Anna Bąk pracowała również przy żywicowaniu.



Na zdjęciu: Anna Bąk w rozmowie z nadleśniczym Tadeuszem Bartkowiakiem.

Dbajmy o ptaki — przyjaciół lasu

Las posiada wielu szkodników, lecz nie pozostaje również bez przyjaciół, do których zaliczamy m. in. ptaki. W szczególności duże usługi w ochronie lasu oddają sikorki i dzięcioły. Należy im się a również i innym ptakom specjalna opieka i pamięć ze strony leśnika.

Opieka leśnika polega na:

1) zakładaniu skrzynek lęgowych;

2) utrzymaniu w czystości i całości tych skrzynek;

3) podkarmianiu w okresach najtrudniejszych dla ptaków.

Do sikorek gnieżdżących się w dziuplach należą: sikorka bogatka, sikorka modra, sikorka uboga, sikorka sosnówka i sikorka czubatka.

Z uwagi na coraz mniejszą ilość drzew dziuplastych, a zwłaszcza gatunków iglastych, w których większa część sikorek przebywa, należy przychodzić z pomocą przez zakładanie skrzynek lęgowych służących jednocześnie za pomieszczenie ochronne i wypoczynkowe.

Skrzynki rozmieszczamy przeważnie w młodszych drzewostanach (z wyjątkiem skrzynek dla dzięciołów), zwłaszcza iglastych, gdzie brak jest naturalnych dziupli oraz na siedliskach słabszych, gdzie brak jest podsztytu i runa.

Umieszczamy je nie na samych skrajach lasu czy przy drogach lub liniach, lecz trochę głębiej (z uwagi na ujemny wpływ bezpośredniego działania deszczu i wiatru). Wybieramy przy tym miejsca bardziej nasłonecznione i drzewa o małych koronach. Zależy tu bardzo na udostępnieniu dopływu światła i ciepła, bowiem miejsc silnie zacienionych ptaki unikają.

Najodpowiedniejsza wysokość umieszczenia skrzynek wynosi 3 — 6 m. Należy przy tym pamiętać, aby skrzynka nie znalazła się w rozwidleniu strzały (między gałęziami). Skrzynki takie opanowywane są często przez wiewiórki.

Otwór wylotowy skrzynki powinien być skierowany na południowy wschód (światło, ciepło i ochrona przed częstymi deszczami zachodnimi).

Na 1 ha drzewostanu należałoby wywiesić przynajmniej 5 skrzynek w odległości 50 m jedna od drugiej, w celu ułatwienia sikorkom pobierania i poszukiwania pokarmu w czasie wysiadywania i karmienia młodych.

Listwa przytwierdzona do skrzyni powinna być wykonana z grubszej deski, w celu zabezpieczenia skrzynki przed oderwaniem się, zwłaszcza w okresie lęgów. Przybita skrzynka powinna być lekko pochylona otworem ku ziemi, aby utrudnić wpadanie wody z opadów.

W celu ułatwienia kontroli należałoby skrzynki ponumerować oraz zaprowadzić podręczny rejestr skrzynek z wyszczególnieniem oddziałów i poddziałów, w których skrzynki są zawieszone.

Dla dzięciołów powinno się wywieszać skrzynki odrębne, z otworem o odpowiedniej wielkości, przez co unika się niszczenia przez dzięcioły otworów wlotowych w skrzynkach dla sikorek, a często nawet piskląt lub jajeczek złożonych w tych skrzynkach.

Z uwagi na coraz bardziej zwiększającą się ilość groźnego szkodnika, jakim jest przypłaszczek granatek, należałoby wprowadzić skrzynki dla dzięcioła w starszych drzewostanach sosnowych przerzedzonych i wyżywicowanych, w których właśnie najchętniej przebywa przypłaszczek granatek.

Równolegle z zakładaniem nowych skrzynek, musimy pamiętać również i o skrzynkach starych, które założone były w poprzednich latach. Skrzynki bowiem najlepiej wykonane i zawieszone w odpowiednim miejscu, po pewnym okresie (3 lat) stają się bezużyteczne a nawet szkodliwe, z uwagi na nagromadzony w nich materiał do budowy gniazd i gnieżdżące się tam insekty. Ptaki unikają zanieczyszczonych skrzynek, a jeżeli są już zmuszone korzystać z nich z braku innych, to robią z konieczności i z krzywdą dla małych piskląt.

Słuszne więc jest twierdzenie niektórych leśników, że zanieczyszczone gniazda nie tylko nie spełniają swego zadania, lecz są pułapkami niszczącymi pożyteczne ptaki.

Mylny jest również pogląd, że ptaki same oczyszczają sobie gniazda. Do takich ptaków ma należeć szpak, który po przylocie, kiedy zastanie swą skrzynkę zajętą przez wróble, wypędza je, a gniazdo wyrzuca otworem wylotowym. Jest to jednak gniazdo świeże, które może ptak usunąć. Nie usunie jednak części pokruszonych, startych z gniazd wybudowanych w poprzednich latach, w których to właśnie najczęściej gnieżdżą się rozmaite pasożyty.

Czyszczenie gniazd powinno polegać na dokładnym usunięciu nie tylko grubszego materiału, ale i najdrobniejszego, jakim jest pył. Najlepiej byłoby po usunięciu zanieczyszczeń wyparzyć skrzynkę wrzątkiem. Z uwagi jednak na trudności, skrzynkę oczyszcza się szmatką i szczotką (jeśli chodzi o szczeliny). Po oczyszczeniu należy skrzynkę skontrolować, czy nie jest silnie popękana, zwłaszcza daszek, który musi być koniecznie cały. Następnie należy sprawdzić, czy skrzynka jest silnie umocowana do listewki przybitej do drzewa. Zauważone wady należy bezzwłocznie usunąć.

Ważną rzeczą jest również odpowiednie dokarmianie ptaków. Powinno ono być rozpoczęte z chwilą nastania krótszych dni jesiennych, a zwłaszcza dżdżystych. Ważne jest to szczególnie w okresie mrozów i zawiei zimowych, kiedy sikorki mają wielkie trudności w wyszukiwaniu pożywienia, często głodują a nawet giną. Należałoby więc już wcześniej przygotować karmniki najodpowiedniejsze, a jednocześnie najtańsze oraz karmę.

Praktycznym karmnikiem jest butelka litrowa, którą przymocowuje się do drzewa odwróconą dnem do góry, z podstawionym pod otwór dość płytkim pudełkiem. Chodzi o to, aby nie narażać większej ilości nasion na zniszczenie przez nadmierną wilgoć spowodowaną deszczem czy też śniegiem.

Z nasion najlepiej nadają się na pokarm: konopie i mak, z tłuszczów: łój, smalec, margaryna, słonina. Uważać trzeba tylko, aby tłuszcz nie był solony, gdyż jest szkodliwy dla sikorek. Najodpowiedniejszym pokarmem jest mieszanina stopionego tłuszczu z nasionami konopi, maku i bzu czarnego. Mieszaninę tę jest dobrze zakładać nawet w szczelinach korowiny na drzewach rosnących w miejscach pobytu sikorek lub w miejscach rozwieszenia gniazd. Stosowane jest również maczanie gałązek drzew iglastych w roztopionym łoju i przywiązywanie (po zastygnięciu) ich do drzew.

Takie byłyby zabiegi ochronne w okresie jesiennym i zimowym. W lecie również należy interesować się warunkami bytowymi ptaków. Ptaki bowiem, tak jak każde stworzenie, potrzebują prócz suchego pokarmu również i wody. Potrzebna jest im ona nie tylko jako dodatek do pożywienia, lecz także ze względów higienicznych. Przez stosowanie kąpieli oczyszczają one swe piórka z zanieczyszczeń i insektów. Poza tym wilgotność ciałka ptaka, łącznie z ciepłotą, wpływa dodatnio na wylęg młodych piskląt. Powinniśmy więc w miejscach, gdzie jest brak wody, zakładać pojniki, które służą jednocześnie jako ptasie baseny.

Najpraktyczniejsze, a zarazem najtańsze, są pojniki wykonane z rozłupanego kręglaka z wyłupanym wgłębieniem (coś w rodzaju płytkiego korytka). Pojniki te należy napełniać wodą dość często, usuwając przy tym zanieczyszczenia. Zakładamy je w tych samych miejscach, gdzie są skrzynki lub dziuple.

Jan Szwed
Nadleśnictwo Zagożdżon

Jak należy prawidłowo pozyskiwać i sadzić zrzezy topolowe?

(Uwagi w związku z artykułem W. Bugały pt. „Pozyskiwanie i wysadzanie zrzezów topolowych")

W numerze 9/1953 „Lasu Polskiego" zamieszczony został artykuł mgr Władysława Bugały o pozyskaniu i wysadzaniu zrzezów topolowych. Ze wstępu wynika, że nie jest to artykuł dyskusyjny, lecz że zawiera „wskazówki techniczne". Ponieważ wskazówki w poruszonym zakresie są bardzo na czasie, gdyż nie posiadamy dużego doświadczenia w uprawie topoli, chcę się podzielić kilkoma uwagami krytycznymi na ten temat.

Wspomniany artykuł zawiera wiele cyfr, daje zalecenia jak postępować i to w formie

zdecydowanej. Byłby on bardzo cenny, gdyby nie wiele nieścisłości i usterek, które zmniejszają jego wartość. Na przykład autor określa trwałość matecznika na 8 — 15 lat. Natomiast wytyczne CZLP przewidują korzystanie z matecznika przez 5 lat i to na urodzajnej i dobrze pielęgnowanej glebie. Okres podany więc przez autora jest za długi, rośliny mateczne mimo najlepszej pielęgnacji nie wykształcą odpowiednio silnych pędów.

Słuszne jest podkreślenie, że grubsze zrzezy dają silniejsze sadzonki. Jednak grubość ta musi być ograniczona, bowiem zrzezy o większej średnicy trudniej zarastają i czasem nie są w stanie zalać tkanką zabliźniającą miejsca cięcia, przez co narażone są na zakażenie. Dotychczas stosuje się zrzezy o grubości 0,5 — 2,0 cm. Wierzchołków pędów nie należy zbyt pochopnie odrzucać. O ile bowiem są dostatecznie zdrewniałe, stanowią doskonały materiał sadzonkowy i zapewniają najlepsze zakorzenienie.

Pręty do cięcia należy brać pojedyncze, ażeby zrzez kończył się równo z czubkiem pączka górnego lub równo z nasadą dolnego. Przy cięciu całych wiązek otrzymujemy dużą część zrzezów wadliwych, o zbyt dużych końcówkach. Cięcie pojedynczych prętów wcale nie wyklucza mechanizacji cięcia i może być bardzo usprawnione przy użyciu odpowiednich narzędzi. Doświadczenia z zakorzenianiem się zrzezów nieprawidłowo uciętych przeprowadzono i okazało się, że powstałe końcówki powodują krzywe wyrośnięcie nowych pędów i przyczyniają się do powolniejszego gojenia się obcięć, tak że w międzyczasie trzon zaczyna gnić. Sortowanie zaś zrzezów ciętych w wiązkach spowodowałoby odrzucenie zbyt dużej ich ilości. Na takie marnotrawstwo materiału topolowego pozwolić sobie nie możemy.

Niczym nieuzasadniona jest uwaga o szkółkach topolowych o bocznym czy nawet górnym ocienieniu. Ciekawe, gdzie autor widział takie szkółki, prowadzone przez leśników.

Zalecany w artykule i dokładnie opisany sposób sadzenia zrzezów pod pług budzi najwięcej zastrzeżeń ze względów ekonomicznych. Co robią konie z pługiem w tym czasie, kiedy robotnicy naciągają drut, uklepują i równają skibę, wykonują szparę, ustawiają w niej zrzezy i udeptują je? I odwrotnie — co robią robotnicy, gdy pług odkłada skiby? Przestoje te nie wydają się zbyt ekonomiczne.

Sadzenie zrzezów tak, żeby górny koniec był równy z powierzchnią ziemi jest wadliwe. Takie sadzenie powoduje, że pęd z pączka najwyższego wykształca się szablasto, a cięcie górne, nie chronione ziemią, wysycha i twardnieje, co utrudnia łatwe i szybkie zarośnięcie oraz ułatwia zakażenie. Unika się tego przy dotychczasowym sadzeniu zrzezów, kiedy górny koniec zakrywa się warstwą ziemi o grubości 1 — 2 cm.

Zadeptywanie tylko od strony bruzdy sprawia, że zrzez traci pionową pozycję, a przybiera ukośną. Przy takim ustawieniu zrzez ukorzenia się jednostronnie, nowy pęd rośnie krzywo, a późniejsze wyjmowanie roślin i przesadzanie jest utrudnione.

W ogóle zaś błędne jest sadzenie w świeżo zoraną glebę. Szkółka powinna być przygotowana już jesienią (o czym wie każdy leśnik) i pozostawiona w „ostrej skibie".

Najsilniejsze zastrzeżenia budzi też zalecana gęstość sadzenia (5 — 7 cm). Autor podaje, że przy takim sadzeniu otrzymywano sadzonki o wysokości 1,2 — 1,6 m, ale nie mówi nic o ich systemie korzeniowym. Jest niemożliwe, żeby przy tak wielkim zagęszczeniu sadzonki były dobrze ukorzenione. Również pędy nadziemne w takich warunkach wyrastają cienkie i wątłe. W przyszłości wysadzone w nowe warunki rzadko przetrzymają bez dużego uszczerbku we wzroście przez pierwsze kilka lat. Przy więźbie dotychczas stosowanej w państwowym gospodarstwie leśnym (0,3 x 0,4 lub 0,4 x 0,5 m) sadzonka ma zupełnie inne warunki rozwoju. Podobną więźbę, bo 0,6 x 0,3 m lub 0,4 x 0,4 m, stosuje się np. w NRD.

Pozyskanie dużej ilości sadzonek z jednostki powierzchni jest ważnym momentem przy produkcji w szkółkach handlowych. Natomiast w szkółkach gospodarczych, aczkolwiek do tego dążymy, to jednak nie powinno to odbywać się kosztem jakości sadzonek.

Obróbka mechaniczna przy więźbie 60x5—7 cm jest możliwa tylko połowicznie, bo w jedną stronę, wzdłuż rzędów. W poprzek natomiast jest całkowicie wykluczona. Obecnie zaś w państwowym gospodarstwie leśnym dąży się do jak najdalej posuniętej mechanizacji

prac. Obróbka mechaniczna jest możliwa właśnie przy dotychczas stosowanej lub nieco poszerzonej więźbie. Przy dużych powierzchniach szkółek topolowych znajdzie ona zapewne powszechne zastosowanie. A oszczędzanie na powierzchni szkółek kosztem jakości jest krótkowzrocznością.

Mylne są wyliczenia autora dotyczące ilości wysadzanych zrzezów. Poza tym trzeba zauważyć, że duża ilość sadzonek z ara (a to wynika z przytoczonego przez autora wyliczenia) wyklucza otrzymanie dobrego materiału sadzeniowego.

Przy więźbie, jaką podaje autor przy omawianiu sadzenia pod pług, wyjmowanie sadzonek może odbywać się tylko przy użyciu pługa (wyorywanie). Powoduje to jednak znaczne uszkodzenie systemów korzeniowych, wykształconych niesymetrycznie.

Sadzonki na uprawę zaleca autor wysadzać już jesienią. Właściwe jest jednak sadzenie wiosenne w glebę przygotowaną jesienią. Topole wysadzone jesienią nie ukorzeniają się przed zimą, a wystawione na działanie wiatru łatwo obluzowują się i źle rosną, o ile wczesną wiosną nie zostaną znowu obciśnięte. A to powoduje dodatkową pracę, i co ważniejsze — obrywanie świeżo powstałych delikatnych włośników.

Przy klasyfikacji sadzonek mówi autor o ich wysokości w poszczególnych klasach. Natomiast o systemie korzeniowym wspomina tylko przy pierwszej klasie. Tymczasem ukorzenienie jest niemniej ważne niż wysokość pędu. Lepsza jest nawet niższa sadzonka, ale z dobrym systemem korzeniowym, niż odwrotnie.

W sumie omawiany artykuł mgr Bugały, mimo że zawiera wiele cennych uwag, nie może być traktowany jako zawierający „wskazówki techniczne", do których możnaby się w pełni stosować. Przeciwnie, znamionuje go zbyt indywidualne i budzące zastrzeżenia ujęcie przedmiotu, co czyni go raczej wypowiedzią dyskusyjną.

Mgr Stefan Kocięcki
Warszawa, IBL

Uzupełnić ewidencję

Nawiązując do artykułu Antoniego Doruchowskiego (nr 10/1953 „Lasu Polskiego"), omawiającego zagadnienie ewidencji materiałów szybko zużywających się i przedmiotów nietrwałych, uważam za niezbędne uzupełnienie ewidencji przez dodanie jeszcze jednej rubryki zawierającej wartość wpisanego przedmiotu.

Brak tego szczegółu utrudnia sporządzanie inwentaryzacji. Sporządzając inwentaryzację wg dotychczasowego wzoru, trzeba dane o tym ile przedmiot kosztuje wyszukiwać z innych kartotek, co zajmuje dużo czasu i utrudnia pracę.

Po wprowadzeniu poprawki, ewidencję oceniam jako opracowaną przystępnie i nie nasuwającą trudności przy jej prowadzeniu.

Bolesław Jędrzejczak
Nadleśnictwo Suchedniów

Ciekawa inicjatywa nadleśnictwa Rymanów powinna być upowszechniona

Na jednej z narad zespołu pracowników nadleśnictwa Rymanów (Rzeszowski Okręg LP) postanowiono na wniosek nadleśniczego inż. St. Tucholskiego odbywać raz na miesiąc zebrania załogi (niezależnie od okresowych narad produkcyjnych), na których m. in.:

a) odczytywane będą i dyskutowane wszystkie ważniejsze artykuły z „Lasu Polskiego";

b) wygłaszane będą referaty fachowe;

c) zebrani będą się dzielić osobistymi spostrzeżeniami z codziennej pracy i omawiać wyniki produkcyjne na tle prowadzonego szkolenia;

d) analizować się będzie nowe własne, choćby pozornie nawet drobne, ale często cenne pomysły racjonalizatorskie, a także praktyczne zastosowanie projektów pracowniczych z innych nadleśnictw, ogłaszanych w pismach fachowych i okólnikach.

Doceniając znaczenie narad szkoleniowych dla podnoszenia poziomu gospodarki leśnej, zespół nadleśnictwa Rymanów wezwał wszyst-

kie nadleśnictwa w kraju do podjęcia podobnych uchwał.

*

Na pierwszej naradzie, która odbyła się 1 października 1953 r., omawiano poszczególne artykuły z numeru 9 „Lasu Polskiego".

Po zreferowaniu przez leśniczego Michalickiego artykułu pt. „Lasy Białostocczyzny dostarczyły nasion osiki", postanowiono założyć wzorową szkółkę osikową, stosując metody opisane w artykule. Omówiono przy tym wypróbowany już sposób ochrony grządek z wysianą osiką przez przykrywanie ich cienką warstwą trocin. Pozwala to na utrzymanie stałej wilgotności gleby, a poza tym utrudnia zasklepianie się wierzchniej warstwy gleby, w wyniku czego ułatwione jest przebicie się kiełkujących siewek.

Poza tym postanowiono, z uwagi na różnorodność gleby w terenie górskim, zaopatrzyć się w pehametr do badań kwasowości gleby oraz wystąpić o przydzielenie nadleśnictwu jednego siewnika przystosowanego do wysiewu nasion osiki.

Następnie omówiono dalsze artykuły „Lasu Polskiego". Odnośnie pozyskiwania zrzezów topoli stwierdzono na podstawie praktycznych spostrzeżeń, że najlepsze wyniki daje przecinanie pędów na zrzezy bezpośrednio przed sadzeniem. Wobec tego postanowiono przechowywać wiązki pędów w całości przez okres zimy.

W dalszym ciągu narady leśniczowie Kantorski i Michalicki, którzy we wrześniu pozyskiwali żywicę jodłową, zaznajomili zebranych ze sposobem pracy, jaki zastosowali. Okazało się, że dla pozyskania 0,60 kg żywicy zużył leśniczy Kantorski 20 dni czasu, a leśniczy Michalicki dla pozyskania 0,50 kg — 18 dni. Trudności, jakie napotykano, były następujące:

Pozyskiwanie odbywało się we wrześniu, a więc w okresie słabszej wegetacji, kiedy poza tym następuje stosunkowo szybko krzepnięcie żywicy. Nadesłane przez Rejon LP rurki okazały się niepraktyczne w użyciu. Zastosowano więc własnego pomysłu rynienki blaszane (opis ich będzie zamieszczony w „Lesie Polskim" — red.).

Całość zbioru w łącznej ilości 1,10 kg żywicy jodłowej uzyskano po dokładnym przejrzeniu drzew jodłowych na powierzchni ok. 2000 ha, co wystarczająco obrazuje wysiłek i trudności pozyskiwania tego rodzaju żywicy. W wyniku spostrzeżeń stwierdzono, że najlepiej żywicują drzewa rosnące na stokach południowych i dobrze nasłonecznione.

Spotykano sztuki, z których można było pozyskać do 4 dkg żywicy. Żywicowano do wysokości 2,5 — 3 m pnia i wyżej. Pozyskiwanie powinno się odbywać jedynie w okresach o nieznacznej ilości opadów. Z uwagi na spóźnioną porę roku w czasie ostatniego zbioru, zauważono duże ilości zasklepionych już pęcherzyków żywicznych z żywicą mocno zagęszczoną. Bez porównania lepsze wyniki będzie można osiągnąć w miesiącach wzmożonej wegetacji, tj. w okresie od maja do lipca włącznie.

Następnie omówiono zagadnienie wysiewu żołędzi w oparciu o artykuł pt. „Jesienny wysiew żołędzi w szkółce i ich ochrona w świetle doświadczeń radzieckich", przyjmując do wiadomości istotne i racjonalne zalecenia tego artykułu. Nadleśniczy Tucholski wspomniał przy tej okazji o znanym mu i wypróbowanym przez jednego z leśniczych w Stalinogrodzkim Okręgu LP sposobie przechowywania żołędzi w oborniku. Żołędzie złożone w niewielkiej ilości na otwartej przestrzeni i okryte obornikiem zachowały się w bardzo dobrym stanie i były dostatecznie zabezpieczone przed ujemnymi wpływami atmosferycznymi.

W zakończeniu narady zebrani zaapelowali do Okręgu LP i Rejonu LP o dostarczanie fachowych referatów, przygotowanych przez pracowników tych urzędów, które byłyby wygłaszane na następnych naradach szkoleniowych.

Bardzo żywe zainteresowanie pracowników nadleśnictwa Rymanów nową formą szkolenia potwierdziło celowość narad szkoleniowych, jak również potwierdziło fakt, że praca kolektywna daje w każdej dziedzinie bez porównania lepsze wyniki od pracy indywidualnej.

Słuszna inicjatywa nadleśnictwa Rymanów powinna być jak najszybciej upowszechniona w innych nadleśnictwach. Z pomocą w tym zakresie powinny przyjść terenowe oddziały SITLiD. **(SR).**

Nadleśnictwo Kobiór — pierwsze w Stalinogrodzkim Okręgu LP

Przed trudnym zadaniem produkcyjnym stanęła pod koniec 1952 roku załoga nadleśnictwa Kobiór. Należało bowiem uprzątnąć olbrzymią ilość śniegołomów, które powstały po pierwszych śniegach w listopadzie. Projektowany roczny program pozyskania musiał być powiększony pięciokrotnie w porównaniu z normalnym rocznym planem pozyskania. Jeśli się weźmie poza tym pod uwagę fakt, że nadleśnictwo Kobiór jest położone w śląskim ośrodku górniczo-przemysłowym, to należy stwierdzić, że załoga tego nadleśnictwa nie miała łatwego zadania.

Że jednak zadanie to nie okazało się niewykonalne i że przy pełnej mobilizacji sił i środków plany pozyskania I i II kwartału zostały przedterminowo wykonane — należy zawdzięczać przede wszystkim temu, że sto procent składu osobowego załogi włączyło się do socjalistycznego współzawodnictwa, a także niemal codziennym naradom produkcyjnym w poszczególnych leśnictwach (na których ustalano dzienne plany pracy) oraz akcji werbunkowej, w wyniku której pozyskano z innych terenów około 280 robotników i wozaków. Dla robotników tych i wozaków przygotowano kwatery i zorganizowano wyżywienie.

Pomyślne wykonanie planu I półrocza 1953 r. (w 137%) było wynikiem ofiarnej, pełnej oddania pracy takich ludzi jak Jerzy Kasperczyk i Józef Kukła z leśnictwa Suszec, którzy osiągnęli przy ścince 260 proc. normy i uzyskali I miejsce w Stalinogrodzkim Okręgu LP. Na wyróżnienie zasłużył również zespół Kociny z leśnictwa Radostowice, który osiągnął 189 proc. normy, wysuwając się na I miejsce w Rejonie LP Rybnik.

Z robotników pracujących indywidualnie najlepsze wyniki osiągnęli drwale: Konrad Myszor (280%), Jerzy Pastuszka (275%), Józef Sajdak (268%), Paweł Kania (248%). St. Bester 265%) i inni.

Przeciętna wydajność dla całego nadleśnictwa dochodziła dzięki upowszechnieniu współzawodnictwa do 180% norm produkcyjnych.

W akcji werbunkowej robotników wyróżnili się leśniczowie: Zygmunt Łukaszkiewicz, Tadeusz Marciniak, Bronisław Musiał i Henryk Kurzyca. Leśniczy Łukaszkiewicz skonstruował pomysłowy mostek przenośny, który w dużym stopniu ułatwił transport drewna po drogach leśnych, gęsto poprzerzynanych rowami melioracyjnymi. Mostki te umożliwiły przejazd mechanicznych środków transportowych PCD.

(Dokończenie na str. 27)











Na zdjęciach od lewej strony:

1 — Leśniczy Tadeusz Marciniak skonstruował jeże, przystosowane do przygotowania gleby pod zalesienia w bardzo ciężkich warunkach (na zdjęciu — racjonalizator objaśnia budowę jeży nadleśniczemu W. Bartoszewiczowi i inżynierowi wynalazczości B. Palkiewiczowi);

2 — 48 hektarów gleby przygotowano minionej jesieni na terenie leśnictwa Gostyń, używając jako siły pociągowej ciągnika radzieckiego KT-12;

3 — W celu ułatwienia transportu drewna przeprowadzono w nadleśnictwie Kobiór poważne prace drogowe i melioracyjne (na zdjęciu — okopywanie rowem drogi wywozowej);

4 — W wywozie drewna z lasu uczestniczył transport mechaniczny PCD (na zdjęciu — leśniczy Henryk Kurzyca kontroluje wywożone drewno;

5 — Na składnicy manipulacyjnej przy stacji Kobiór (na zdjęciu — zespół Ludwika Kumora przy wyrzynce papierówki piłą „Pilana").

Konferencja naukowo-techniczna na temat „Nowoczesnej organizacji prac składnicowych i eksploatacyjnych w leśnictwie"

Troska o terminowe wykonanie planów produkcyjnych, racjonalne wykorzystanie surowca drzewnego oraz celowe wykorzystanie sił roboczych przy pracach zrębowych, wskazuje, że państwowe gospodarstwo leśne powinno obecnie szukać takich systemów organizowania prac zrębowych, które by zagwarantowały terminowe i rytmiczne wykonywanie planów produkcyjnych, doprowadziły do jak najdalej posuniętego zmniejszenia pracochłonności na rozrzuconych powierzchniach zrębowych oraz pozwoliły na najekonomiczniejsze wykorzystanie surowca drzewnego.

Analiza dotychczas stosowanego systemu prowadzenia prac zrębowych, opartego na wykonywaniu na zrębach wszystkich czynności związanych z wyrobem ostatecznych sortymentów drzewnych, wykazuje, że system ten ma bardzo poważne ujemne cechy, a w szczególności:

1) utrudnia bieżącą orientację w postępie wykonawstwa zadań planowych;

2) wywołuje bardzo poważne straty i marnotrawstwo sił roboczych w wyniku wykonywania przez robtników wielu pracochłonnych czynności bezpośrednio na zrębach;

3) utrudnia bardzo poważnie należyte i racjonalne wykorzystanie surowca drzewnego na najcenniejsze sortymenty.

W coraz szerszym gronie leśników ugruntowuje się przekonanie o potrzebie zmiany dotychczasowego systemu prowadzenia prac zrębowych, w kierunku wyeliminowania wykonawstwa bezpośrednio na zrębie i przeniesienia najwięcej pracochłonnych czynności z prac zrębowych na miejsca większych koncentracji surowca drzewnego, na których w oparciu o mechanizację, szkolenie i specjalizację stałych robotników leśnych — można będzie wykonać te czynności znacznie mniejszym nakładem sił roboczych, racjonalniej wykorzystać surowiec drzewny oraz zagwarantować rytmiczność wykonawstwa planów.

Takim właśnie systemem organizacji prac zrębowych, wprowadzanym obecnie stopniowo przez państwowe gospodarstwo leśne może być system, w którym najbardziej pracochłonne czynności zrębowe, jak np. manipulacja sortymentowa ,przerób na sortymenty stosowe, korowanie ,konserwacja sortymentów itp. prace wykonywane są na składnicach.

Oczywiście, że wprowadzenie nowego systemu organizacji pracy musi mieć należyte uzasadnienie ekonomiczne (np. obniżenie kosztów, lepsze wykorzystanie surowca, lepsze wykorzystanie sił roboczych).

Z wypowiedzi leśników-członków SITLiD wynika, że wprowadzanie nowego systemu organizacji prac zrębowych, włączającego pracę na składnicach do cyklu produkcyjnego przy wyrobie drewna, napotyka w terenie na poważne trudności, budzi u wielu kolegów praktyków poważne zastrzeżenia i nasuwa pytanie, czy generalne wprowadzenie tego systemu organizacji prac zrębowych będzie miało swoje uzasadnienie, wywołuje dyskusje zmierzające do wyjaśnienia i ustalenia, kiedy i w jakich warunkach nowy system okazuje się bardzo celowy i uzasadniony, a w jakich nie.

Chcąc zatem przyjść z pomocą kierownictwu państwowego gospodarstwa leśnego w rozwiązaniu tak poważnego a trudnego zagadnienia, a przede wszystkim umożliwić kolegom wspólne i wszechstronne wypowiedzenie się na ten temat oraz wyjaśnienie i naświetlenie wielu niejasności i trudności napotykanych przy wprowadzaniu nowego systemu organizacji pracy — Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa organizuje w porozumieniu z resortem leśnictwa w połowie grudnia br. konferencję naukowo-techniczną na temat: „Nowoczesna organizacja prac składnicowych i eksploatacyjnych w leśnictwie". Na konferencji przewiduje się wygłoszenie następujących referatów:

1. Rola składnic, ich znaczenie i klasyfikacja na obszarach niżowych i górskich.

2. Racjonalna dystrybucja i konserwacja drewna, jako wynik pracy składnic.

3. Organizacja składnic różnego typu i ich wyposażenie techniczne.

4. Zasady wyróbki, zrywki i transportu drewna w powiązaniu z pracą składnic.

Konferencja będzie miała za zadanie wytyczenie kierunku przedsięwzięć techniczno-organizacyjnych, zmierzających do:

a) ustalania celowości organizacji składnic w różnych warunkach produkcji leśnej,

b) omówienie najwłaściwszych metod pracy, uwzględniających zdobycze techniki na składnicach manipulacyjnych;

c) omówienie zasad właściwej konserwacji, sortymentacji, podniesienia jakości produkcji, rytmicznego zaopatrzenia kraju w drewno;

d) popularyzacji nowoczesnych metod pracy i dotychczasowych osiągnięć w tej dziedzinie.

W konferencji wezmą udział naukowcy, przedstawiciele techniki oraz praktyki z jednostek terenowych wszystkich szczebli w resortach leśnictwa i drzewnictwa.

W związku z tym, Zarząd Główny Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa zwraca się tą drogą do wszystkich kolegów zainteresowanych poruszonym zagadnieniem o zebranie wszelkich swoich spostrzeżeń i uwag odnoszących się do obecnego systemu pracy oraz porównań i projektów dotyczących wprowadzania nowego systemu pracy i przekazanie ich kolegom, którzy będą delegowani przez jednostki terenowe na zjazd.

Chodzi o to, aby delegaci byli rzeczywiście wyrazicielami jak najszerszej opinii kolegów z terenu, pracujących bezpośrednio w warsztatach pracy.

Im więcej uwag i projektów prześlą koledzy na konferencję przez swoich delegatów, tym więcej przyczynią się do jak najlepszego rozwiązania tak poważnego zagadnienia, jakim jest nowoczesna organizacja prac zrębowych w dostosowaniu jej do naszych warunków pracy. W wyniku przyczyni się to do wprowadzenia takiego systemu organizacji prac zrębowych, który ułatwi i usprawni wykonanie poważnych zadań produkcyjnych.

Nadleśnictwo Kobiór — pierwsze w Stalinogrodzkim Okręgu LP

(Dokończenie ze str. 24/25)

W wywozie drewna przez miejscowych wozaków dużą pomoc okazały gminne rady narodowe, zwłaszcza Gminna Rada Narodowa w Gardawicach. Dzięki jej pomocy półroczny plan wywozu został przez chłopów tej gminy zrealizowany w 126%.

Z pomocą przyszły również sąsiednie nadleśnictwa i Rejony LP. Tak więc, Rejon LP Cieszyn delegował na teren Kobioru 50 najlepszych robotników z nadleśnictw: Istebna, Brenna i Ustroń.

Osiągnięcie przez załogę nadleśnictwa Kobiór dobrych wyników produkcyjnych przyniosło jej nie tylko I miejsce i proporzec przechodni Stalinogrodzkiego Okręgu LP, ale również II miejsce w skali krajowej we współzawodnictwie w pozyskaniu i transporcie drewna za okres I półrocza 1953 roku. Dyplom uznania oraz nagroda pieniężna w sumie 2000 złotych, przyznane przez Zarząd Główny ZZPRiL oraz dyrektora CZLP, były dowodem uznania dla załogi za wyniki osiągnięte w wyjątkowo trudnych warunkach pracy. **St. K.**

UWAGA!

Regularne otrzymywanie „Lasu Polskiego" zapewnia prenumerata na dłuższe okresy kalendarzowe (kwartalny, półroczny lub roczny), zamawiana zbiorowo przez zakładowych kolporterów prasowych lub indywidualnie w najbliższych Urzędach Pocztowych. Termin zamówienia prenumeraty na rok 1954 mija w dniu 10 grudnia 1953 r.

Z doświadczeń LEŚNICTWA RADZIECKIEGO

Bór Buzułucki

Artykuł informuje o jednym z kompleksów leśnych ZSRR, posiadającym wielkie znaczenie nie tylko dla radzieckiego gospodarstwa leśnego, ale również duże znaczenie dla nauki światowej, jako podstawa prac naukowo-badawczych i źródło rozwoju miejscowych systemów gospodarki leśnej.

W radzieckiej literaturze leśnej dość często spotykamy się z nazwą bór Buzułucki, zwłaszcza gdy omawiane są wyniki doświadczeń w zakresie hodowli, pielęgnowania, urządzania lasu itp. Z treści odpowiadającej tej nazwie można wprawdzie wywnioskować, że dotyczy ona jakiegoś większego kompleksu leśnego, czytelnik nie może jednak bliżej zorientować się co to za jednostka i jakie ma znaczenie dla leśnictwa lub gospodarstwa leśnego. Toteż podajemy naszym Czytelnikom garść źródłowych danych, dotyczących tego interesującego pod wielu względami obiektu leśnego w Związku Radzieckim.

Bór Buzułucki — jest to olbrzymi obszar lasu o przewadze drzewostanów sosnowych, położony wśród stepów Zawołża, na przedpolu Uralu i pograniczu obwodów Czkałowskiego i Kujbyszewskiego. Zajmuje on ogromną piaszczystą kotlinę, ukształtowaną w dorzeczu rzeki Borowki, wpadającej do rzeki Samary (dopływ Wołgi). Jest to stanowisko wyspowe sosny na południowym wschodzie europejskiej części ZSRR. Bór Buzułucki stanowi jak gdyby potężną zieloną fortecę, do której nawiązywana jest sieć zalesień śródpolnych na otaczających zawołżańskich stepach.



Grupa sosen na granicy Boru Buzułuckiego i stepu (koło wsi Borskoje). Na zdjęciu widoczne są systemy korzeniowe drzew, zatrzymujące wydmuchiwany przez wiatry piasek.

Obszar Boru Buzułuckiego jest rzeczywiście imponujący, wynosi bowiem 111,6 tys. ha, z czego na powierzchnię zalesioną przypada 76,6 tys. ha. Udział poszczególnych gatunków w powierzchni leśnej wykazuje, jak już wspomniano wyżej, przewagę sosny — 30,5 tys. ha, następne z kolei miejsce zajmuje dąb — 15,7 tys. ha, dalej idzie osika — 13,5 ha, brzoza — 7 tys. ha oraz inne liściaste — 6,5 tys. ha.

Skład i charakter drzewostanów Boru Buzułuckiego jest dość urozmaicony. Na krańcach boru, na przejściach do stepu, rosną lasy dębowe, które zastąpiły tu dawne drzewostany osikowe i brzozowe. Miejscami, na pograniczu stepu, ocalały oddzielne grupy sosen. One to właśnie wstrzymują napór wiatrów stepowych, które wydmuchują piasek utrwalony przez drzewa za pomocą gęstej sieci korzeni.

Podstawowe jądro tego kompleksu leśnego stanowią różne typy drzewostanów sosnowych. Wierzchołki wysokich wydm zajmują bory chrobotkowe. Widzimy tu siwą od porastających poduszek chrobotka powierzchnię piasków, a gdzieniegdzie rzadki podrost sosny; pnie sosen są krzywe i gałęziste. Korzenie drzew nie mogą wykorzystać głęboko zalegających wód gruntowych.

Takich drzewostanów jest jednak tutaj niewiele. Najwięcej, gdyż około 40% powierzchni drzewostanów sosnowych, spotyka się tu borów świeżych zielonomszystych — na spadzistych skłonach wydm i na równinach.

Warunki rozwojowe dla sosny są w tych borach znacznie lepsze niż w chrobotkowych. Gleby piaszczyste są w wierzchnich warstwach bardziej zasobne w składniki pokarmowe, a wody gruntowe znajdują się bliżej powierzchni i mogą być częściowo przez sosnę wykorzystywane. W pokrywie, pod okapem drzewostanu przeważają mchy zielone, a w lukach czyli „oknach" występuje zazwyczaj dość gęsty i żywotny podrost sosnowy.

Następną grupę stanowią bory świeże z silnie rozwijającą się pokrywą zielną. Osobną kategorię sośnin stanowią bory mieszane piętrowe, w których sośnie towarzyszy niższe piętro z dębu i lipy oraz gęsty podszyt z krzewów. Bory piętrowe zajmują około jednej trzeciej wszystkich drzewostanów.

Znakomity uczony i typolog leśny G. Morozow, którego praca pt. „Nauka o lesie" ukazała się ostatnio w tłumaczeniu polskim, opracował m. in. w oparciu o badania drzewostanów Boru Buzułuckiego swoją teorię o typach drzewostanów.

Skąd jednak powstała taka rażąca różnica pomiędzy powierzchnią zalesioną a niezalesioną w Borze Buzułuckim? Otóż, ubytek lasów wzrastał tu stale w ciągu ostatnich lat 150. Złożył się na to wadliwy system prowadzenia gospodarstwa leśnego w okresie przedrewolucyjnym, a przede wszystkim systematyczne niezalesianie zrębów zupełnych. Szczególnie duże powierzchnie ogołocono zrębami zupełnymi w okresie pierwszej wojny światowej. Poza tym ogromne straty powstały w Borze Buzułuckim wskutek pożarów (ok. 20 000 ha).

Bór Buzułucki — to wielostronna i zasobna szkoła praktyki odnowieniowej. Wiele spośród jego powierzchni leśnych wykorzystała jako tereny badawcze radziecka nauka leśna. Duże znaczenie produkcyjne i naukowe mają założone w r. 1913 przez A. Tolskiego uprawy doświadczalne o rozmaitej gęstości sadzenia sosny na piaskach — od 5 do 42 tys. na 1 ha, jak również uprawy mieszane sosnowo-brzozowe oraz sosnowo-topolowe. Niemałe znaczenie mają doświadczenia nad opracowaniem metod zakładania upraw sosnowych oraz przygotowania gleby pod te uprawy, jak również próby wprowadzenia podrostu sosnowego pod okapem drzewostanu.

Duże zainteresowanie budzą uprawy sosny z nasion różnego pochodzenia. Można tutaj spotkać sosnę astrachańską obok sosny z białoruskiego Polesia i Ukrainy, działki z rosnącą sosną miejscową w otoczeniu drzewostanów wyrosłych z nasion otrzymanych z Polski i niektórych zachodnich obwodów radzieckich. Są powierzchnie zasadzone sosną i innymi gatunkami, w celu prowadzenia doświadczeń nad rozmaitymi typami borów sosnowych mieszanych.

Mając na celu wprowadzenie nowych rodzajów drzew i krzewów, w Borze Buzułuckim zbadano ponad dwieście gatunków roślin drzewiastych i krzewiastych. Niektóre z nich, jak topola balsamiczna, porzeczka złocista, dereń świdwa, trzmielina europejska itp. mają być wprowadzone nie tylko na glebach leśnych, ale też na pasach leśnych sąsiednich kołchozów i sowchozów.

Bór Buzułucki wywiera dobroczynny wpływ na otaczające uprawy rolne, przyczyniając się do znacznego zwilgotnienia mikroklimatu w swym otoczeniu. Ten dodatni wpływ na suchy klimat Zawołża zostanie wzmocniony przez założenie na okolicznych polach ochronnych pasów leśnych. Bór Buzułucki ma też ogromne znaczenie dla radzieckiej gospodarki narodowej jako „zielona fabryka" drewna, którego zapas szacowany jest na 6 000 000 m sześciennych.

Jako jeden z najstarszych terenów praktyki leśnictwa rosyjskiego Bór Buzułucki jest bazą naukową dla tysięcy odwiedzających go fachowców, uczącej się młodzieży i przyrodników. Toteż specjalną uchwałą rządu został on w 1948 r. uznany za las o znaczeniu specjalnym, a od roku 1949 zabroniono pozyskiwania w nim użytków głównych, z równoczesnym wprowadzeniem gospodarki ochronnej zbliżonej do rezerwatowej. Założone tu jeszcze w r. 1903 specjalne nadleśnictwo doświadczalne „Borowe" władze radzieckie przekształciły w Leśną Stację Doświadczalną Wszechzwiązkowego Instytutu Naukowo-Badawczego Leśnictwa. Wymieniony Instytut łącznie ze Stacją opracował przy udziale specjalistów i miejscowych nadleśniczych zasady prowadzenia w Borze Buzułuckim gospodarstwa leśnego. Zasady te obejmują wszystkie podstawowe działy, a więc odnowienie i ochronę lasu, cięcia pielęgnacyjne, przebu-

dowę drzewostanów, ochronę przeciwpożarową itp. Opracowane plany przewidują zalesienie w najbliższym czasie całej nieprodukującej powierzchni.

Źródła historyczne podają, że w dawnej przeszłości Bór Buzułucki łączył się prawdopodobnie z kompleksami północnych puszcz sosnowych. W ciągu wielu lat, pod wpływem gospodarki człowieka, lasy łączące go z owymi kompleksami zostały wyparte przez step. Jeszcze 150—170 lat temu cała piaszczysta kotlina, której część zajmują obecnie drzewostany Boru Buzułuckiego, była pokryta lasem i posiadała wilgotniejszy mikroklimat.

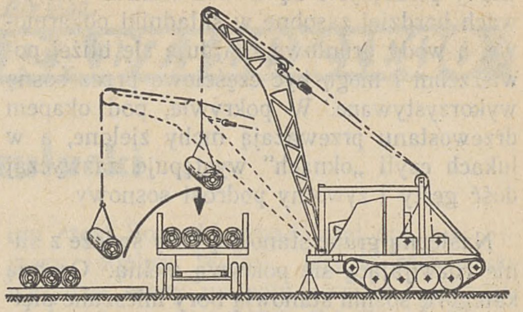
(L.C.).

Nowy żuraw ciągnikowy do załadunku drewna

W referacie sprawozdawczym na XIX Zjeździe KPZR — tow. Malenkow powiedział m. in.: „Na wszystkich odcinkach budownictwa socjalistycznego mamy wiele przykładów twórczej inicjatywy robotników i pracowników w kierunku nieprzerwanego wzrostu i doskonalenia produkcji socjalistycznej".

Jednym z przykładów tej inicjatywy jest działalność racjonalizatorska mechanika lespromchozu Mało-Arbatskiego — M. Jermakowa, który skonstruował oryginalny żuraw ciągnikowy, pracujący z powodzeniem już dwa lata w lespromchozie.

Żuraw ciągnikowy Jermakowa jest zbudowany w oparciu o ciągnik zrywkowy KT-12, na którym zmontowane jest urządzenie dźwigowe w postaci ruchomej wysięgnicy (patrz rycina).



Żuraw posiada dwie wciągarki. Oprócz normalnej wciągarki KT-12 dodana jest druga wciągarka pomocnicza na miejscu zdjętej tarczy naprowadzającej.

Pierwsza wciągarka przeznaczona jest do podnoszenia ładunku. Wciągarka pomocnicza służy do podnoszenia i opuszczania wysięgnicy.

Żuraw ciągnikowy obsługuje trzech ludzi: kierowca i dwóch ładowaczy.

Wydajność maszyny jest duża. W lutym br. przeprowadzone zostały obliczenia chronometrażowe, z których wynikało, że w ciągu jednej zmiany można załadować żurawiem Jermakowa 23—24 samochodów, czyli około 230 m³ drewna. Na jednego robotnika z obsługi przypada zatem po 76 m³, podczas gdy norma przy użyciu innego sprzętu załadunkowego wynosi tylko 20 m³ na jednego robotnika.

Dużą zaletą żurawia ciągnikowego jest duża jego ruchliwość i możliwość szybkiego ustawienia na nowym miejscu. (S)

(Wg gazety „Lesnaja Promyszlennost'").

W ostrej walce z reakcją, w ścisłym i trwałym sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego, szczodrze korzystając z ofiarnej, braterskiej pomocy Państwa Radzieckiego — polska klasa robotnicza umocniła państwo ludowe i rozwija zwycięsko swoje wielkie, historyczne budownictwo socjalistyczne.

BOLESŁAW BIERUT

(Z referatu wygłoszonego na IX Plenum KC PZPR)

Wynalazczość pracownicza na terenie Poznańskiego Okręgu LP

Mgr inż. Wacław Olszewski

Spośród projektów racjonalizatorskich zgłoszonych przez racjonalizatorów Poznańskiego Okręgu LP w okresie ostatniego dwulecia najwięcej, bo 56% projektów, przypadło na dział użytkowania lasu, 31% — hodowli lasu, 7% — urządzenia i 6% — ochrony lasu.

Przyjęto do wykorzystania w Okręgu 25% projektów, odrzucono 32%, w próbach znajduje się 41%, a nierozpatrzonych projektów jest 2%.

Z ogólnej ilości zgłoszonych projektów 20% przypada na robotników, a 64% zgłosili pracownicy inżynieryjno-techniczni oraz 16% — brygady racjonalizatorskie.

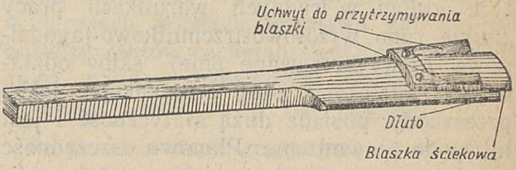
Z ciekawszych projektów wymienić należy:

1. Nowa metoda ścinki drzew piłami mechanicznymi, opracowana przez inż. Jana Żerebeckiego. Opis jej podany został w numerze 11/1951 „Lasu Polskiego". Do chwili zastosowania metody inż. Żerebeckiego ścinka odbywała się przez założenie trzech cięć: cięcia wstępnego, wycięcia karbu i cięcia obalającego. Nowa metoda, bez wycinania karbu, jest znacznie wydatniejsza, oszczędniejsza oraz zapewnia większe bezpieczeństwo pracy. Wyliczona oszczędność w skali Okręgu wyniosła 69 229 zł.

2. Gleboopylacz konstrukcji inż. Święcickiego i inż. Schnaidera, uznany przez Urząd Patentowy PRL za wynalazek, pozwala na zwalczanie pędraka w uprawach leśnych w sposób mechaniczny, z możliwością regulacji głębokości i ilości opyłu. Aby opylenie było najbardziej celowe i ekonomiczne, odbywa się ono wyłącznie w strefie rozwijających się korzeni, przez połączenie gleboopylacza z narzędziem uprawy (pogłębiacz, kultywator itp.), na którego śladzie następuje wysiew nasion lub sadzenie.

3. Przyrząd ułatwiający przenoszenie sadzonek, skonstruowany przez inż. Kazimierza Witkowskiego, umożliwia jednoczesne donoszenie sadzonek w 4 lub 8 skrzynkach z sadzonkami przy użyciu znanych nosideł do wody (koromysło, szondy), przy równoczesnym ulżeniu pracy robotnika oraz jej przyspieszeniu. Uzyskane roczne oszczędności wynoszą 43 750 zł.

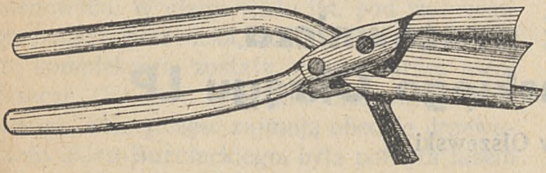
4. Przez użycie dłuta do wbijania blaszek ściekowych wg projektu robotnika leśnego Franciszka Walińskiego z nadl. Czeszewo unika się niszczenia blaszek ściekowych przy wbijaniu ich w spałę. Racjonalizator zastosował specjalny uchwyt do przytrzymywania blaszki umocowany do dłuta, którego lekko zaostrzony koniec wyrobiony jest na kształt blaszki (ryc. 1).



Ryc. 1

5. Obcęgi do wyciągania blaszek ściekowych, projekt brygady racjonalizatorskiej w nadl. Wielowieś, o kształcie odpowiadającym rynienkowato wygiętym blaszkom, ułatwiają wyciąganie blaszek, które poza tym nie ulegają uszkodzeniom i zniekształceniom powstającym zwykle przy ich wyciąganiu zwykłymi obcęgami (ryc. 2).

6. Obustronny żłobik do żywicowania. Racjonalizator Ignacy Roj, robotnik leśny z nadl. Wielowieś, przerobił wiedeński żłobik do żywicowania, rozmieszczając noże żłobika i prowadnice ze stalowego drutu pojedynczo na obydwu stronach rękojeści. Osiągnął przez



Ryc. 2

to łatwość obchodzenia się i przyspieszenia pracy nacinania żłobków, gdyż druciana prowadnica o okrągłym przekroju nie zalepia się i ułatwia poślizg prowadnicy po poprzednim żłobku. Przerzucenie jednego noża na drugi koniec rękojeści zmniejsza opór przy pracy, powodowany zaczepianiem o korę drugiego nieczynnego noża przy żłobiku typu wiedeńskiego.

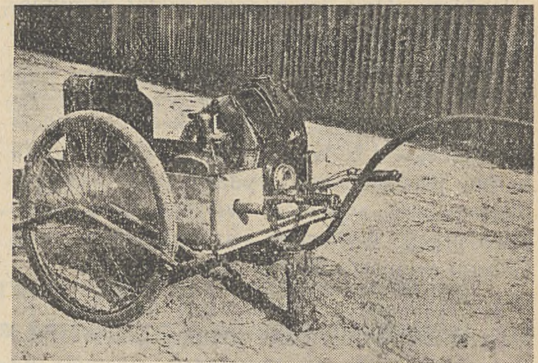
7. Pług do wyorywania pasów pod zalesienia na glebach średnich, projekt brygady racjonalizatorskiej Rejonu LP Trzcianka, został przeznaczony przez CZLP do masowej produkcji, w celu zastosowania w skali ogólnokrajowej. Projekt usprawnił konny pług leśny Eckerta przez zastosowanie śrubowego kształtu odkładni, kroju talerzowego o większej średnicy i silniejszej budowie dwu płóz do odkładni oraz listwy wzmacniającej dolną krawędź odkładni. Dzięki wprowadzeniu tych zmian, w trudnych warunkach pracy (bujne runo wrzosowo-trzcinnikowo-jagodzinowe, niewykarczowane pnie), skiby odkładają się należycie, pług przeskakuje lekko przeszkody, posiada dużą statyczność i jest łatwy do prowadzenia. Planowa oszczędność z tytułu zastosowania projektu została obliczona na kwotę 30 000 zł.

8. Wózek do lokalnego transportu piły motorowej, skonstruowany przez inż. Alfonsa Freohlkego, zastępuje kosztowny transport piły podwodami konnymi albo rowerami (nieracjonalny z uwagi na łatwość uszkodzeń piły). Jest to dwukołowy wózek o kołach rowerowych i bardzo prostej konstrukcji podwoziu, na którym mieści się skrzynia drewniana, służąca do umieszczenia piły, kanistra z mieszanką, bańki z oliwą oraz koszyka z narzędziami, zapasowym łańcuchem i pękiem szmat (ryc. 3).

Planowana roczna oszczędność w skali Okręgu wynosi 32 400 zł.

9. Sposób grodzenia szkółki, umożliwiający mechanizację prac szkółkarskich, został opracowany przez leśniczego Franciszka Przybylskiego z nadl. Porażyn. Jest to oryginalne usprawnienie techniczne, polegające na zastosowaniu przy wydłużonym kształcie szkółki ruchomego ogrodzenia na przeciwległych krótszych bokach, przez co powstają oszczędności w wyniku możliwości zastosowania pracy mechanicznej przy uprawie szkółki i wszelkich pracach pielęgnacyjnych (pielenie, spulchniane). Jednocześnie eliminuje się powierzchnie nieuprawiane i nie niszczy się siewek lub sadzonek przy zawracaniu konnym sprzężajem. Ruchome ogrodzenie może być również z powodzeniem stosowane przy zakładaniu poletek dla zwierzyny.

Wiele zrealizowanych projektów racjonalizatorskich wystawił Poznański Okręg LP na krajowym pokazie narzędzi szkółkarskich, który odbył się w nadl. Nekla w dniach 17 i 18 września br. Komisja typizacyjna uznała m. in. za godne rozpowszechnienia w skali krajowej dwa pługi szkółkarskie do wyorywania sadzonek niskich i wysokich wg projektu inż. Hugona Augustyna i Stanisława



Ryc. 3

Ciesielskiego. Pługi te zdały już egzamin na wcześniej prowadzonych próbach wstępnych i zostały przyjęte do wykorzystania. Pozostaje jeszcze przeprowadzenie ostatecznych prób dla wyliczenia właściwych oszczędności.

Pługi odznaczają się stosunkowo małym ciężarem (75 i 110 kg), konstrukcja ich jest bardzo prosta, obsługa łatwa, a poza tym nie trzeba dużego wysiłku fizycznego przy ich prowadzeniu. Wielką zaletą pługów jest to, że po podcięciu korzeni sadzonki zostają jakby nieruszone, a robotnicy wyjmują je z łatwością, przy czym wyjęcie sadzonek nie musi nastąpić w tym samym dniu, w którym zostały podcięte. W szczególnych przypadkach mogą sadzonki bez żadnego uszczerbku pozostać nie wyjęte.

*

Na tle dotychczasowych osiągnięć i doświadczeń w zakresie upowszechnienia ruchu wynalazczego wśród pracowników państwowego gospodarstwa leśnego nasuwają się pewne uwagi, które zdaniem moim powinny być poddane szerszej dyskusji zarówno na łamach „Lasu Polskiego" jak i z okazji narad i zjazdów racjonalizatorskich.

Zdarzają się dość liczne przypadki, że przedłożony projekt zostaje przez komisję wynalazczości przyjęty do wykorzystania czy też wstępnej realizacji, ustala się plan prób lub plan wykorzystania projektu i na tym sprawa się kończy. Zaczynają piętrzyć się nowe trudności w otrzymaniu odpowiedniego materiału do wykonania prototypu, czy seryjnej produkcji usprawnionego narzędzia. Na sporządzenie trudniejszej dokumentacji czeka się dość często po kilka miesięcy. Wszystko to nie sprzyja upowszechnieniu przyjętych projektów i nie znajduje należytego odbicia w wykonywaniu planów produkcyjnych, które przy zastosowaniu nowatorskich pomysłów mogłyby być jeszcze szybciej i lepiej zrealizowane. Odczuwa się brak jakiegoś centralnego rozwiązania palących często zagadnień postępu technicznego.

Aby rozpowszechnienie przyjętych do wykorzystania projektów przybierało właściwe formy, wydaje się, iż lepsze od przyjętej obecnie wymiany doświadczeń z poszczególnymi Okręgami LP byłoby rozwiązanie, w którym komisje wynalazczości przy Okręgach LP oceniałyby przedkładane przez komórki wynalazczości projekty racjonalizatorskie pod względem wartości technicznej, celowości zastosowania oraz przewidywanych korzyści, wypływających z ewentualnego zastosowania projektów, ale bez prawa przyznawania wynagrodzenia twórcom projektów. Prawo to powinien zastrzec sobie CZLP, który z punktu widzenia ogólnych potrzeb wszystkich Okręgów LP wypośrodkowałby właściwe wynagrodzenie dla projektodawców. Centralna Komisja Wynalazczości przy CZLP rozpatrując nadesłane przez poszczególne Okręgi LP projekty racjonalizatorskie, zakwalifikowane przez okręgowe komisje wynalazczości do przyjęcia, eliminowałaby projekty podobne, a często nawet takie same.

W ten sposób CZLP regulowałby zagadnienie produkcji najlepszych projektów, sporządzając jednocześnie plan wykorzystania projektów dla wszystkich Okręgów LP i rozdzielając dla nich odpowiednie ilości usprawnień, udoskonaleń czy wynalazków. Powinien również powstać odpowiednio wyposażony centralny ośrodek realizujący wszystkie przeznaczone do wykorzystania projekty.

Sprawa jest warta przemyślenia.

Postęp techniczny w zakresie transportu drewna w górach

Pokaz transportu leśnego w górach, który odbył się latem br. na terenie Rejonów LP Zakopane i Nowy Sącz (patrz fotoreportaż, zamieszczony w numerze 8/1953 „Lasu Polskiego") miał na celu zaznajomienie licznie przybyłych przedstawicieli państwowego gospodarstwa leśnego, Państwowej Centrali Drzewnej oraz naukowców reprezentujących wyższe szkolnictwo leśne — z nowymi metodami zrywki i wywozu drewna w terenach górskich, opartymi głównie na bazie projektów racjonalizatorskich oraz osiągnięć naukowo-badawczych Instytutu Badawczego Leśnictwa w tym zakresie.

Po przedstawieniu prymitywnych sposobów pracy, jak np. ręcznej zrywki drewna po zboczu góry, zrywki konnej dnem potoku itp. zademonstrowano pracę przenośnej kolejki szynowej, zaprojektowanej przez St. Haintzego, kierownika Stacji Doświadczalnej Transportu Drewna IBL.

Przenośne kolejki szynowe, szeroko stosowane w leśnictwie radzieckim, nie były u nas dotychczas w użyciu. Oglądana na pokazie kolejka, o prześwicie toru 600 mm i długości 475 m, ułożona była na dnie potoku. Spadki

na poszczególnych odcinkach dochodziły do 180 ‰. Aby tak duże spadki można było pokonywać, zastosowano nowy typ wózka, skonstruowanego specjalnie dla warunków górskich. Wózek, składający się z dwu półwozaków jednoosiowych, został zaopatrzony w hamulce, działające nie na koła, a na szyny, dzięki czemu możliwy był zjazd z ładunkiem po stosunkowo dużym spadku. Ładowność wózka podczas prób wynosiła 1 m³ drewna bukowego w stanie okrągłym (ładowność przewidywana — 2—3 m³). Do normalnej pracy kolejki przewidziane są 2 komplety wózków, które z łatwością mogą być podciągane w górę przez jednego konia.

W dalszym ciągu pokazano pracę dwukółki zrywkowej (typ ciężki) zaprojektowanej i wykonanej przez IBL. Nośność dwukółki jest obliczona na 3 tony ładunku. Obsługę stanowią 1 wozak i 1 pomocnik, siłę pociągową — 2 konie. W dwukółce zostały zastosowane specjalne hamulce, pozwalające na pracę przy spadkach ok. 150 ‰. Dwukółkę można stosować do podwożenia drewna przy użyciu przodka wozu gospodarskiego.

Z wielkim zainteresowaniem obserwowali uczestnicy pokazu pracę kolejki linowej opartej na jednobębnowej wciągarce S-60 (produkcji krajowej), dzięki której umożliwione zostało przerzucanie drewna ze stromego zbocza (spadek 250 ‰) poprzez Dunajec na drugą stronę rzeki. Wciągarkę tę, przeznaczoną zasadniczo dla budownictwa, przystosowała do pracy w lesie Stacja Doświadczalna Transportu Drewna IBL w Zagnańsku. W szczególności dorobiono wózki, podpórki żelazne i osprzęt oraz urządzenie do naciągania liny. Kolejka linowa może być wykorzystana zarówno do spuszczania drewna z góry jak i do wyciągania z jarów itp. oraz do przewozu drewna krótkiego po zastosowaniu pojemników. Obsługę kolejki stanowią: 1 mechanik, 2 robotników przy załadunku i 2 robotników przy wyładunku.

Na pokazie w Sobieszowie, który odbył się w roku 1952, został zastosowany ślizg druciany typu IBL. Nadleśniczy Szela z nadl. Krościenko zastosował jako pierwszy w praktyce ślizg do przerzucania drewna krótkiego poprzez Dunajec. W celu zaznajomienia uczestników pokazu z zastosowaniem tego rodzaju transportu w różnych warunkach, zademonstrowano pracę 4 ślizgów. Jeden z nich o długości 170 m pracował na spadku 190 ‰, a hamowanie odbywało się na pochylni. Ślizg drugi o długości 150 m i spadku 380 ‰ posiadał hamulec tzw. kanadyjski. Następny ślizg (długości 170 m, spadek 250 ‰) był zakończony wyrzutnią typu IBL. Podobnie ślizg czwarty (długość 400 m, spadek 400 ‰) pracował z wyrzutnią IBL. Obsługę ślizgu stanowili 2 robotnicy przy załadunku i spuszczaniu oraz 2 robotnicy przy odbiorze drewna na dole.

Nowy sposób przerzucania drewna krótkiego przez Dunajec wyraźnie przewyższał pokazany sposób dotychczasowy, polegający na zrzucaniu drewna po stoku, ładowaniu na łódź, przewożeniu przez rzekę, ręcznym wynoszeniu na brzeg i ładowaniu na wozy.

W podobny sposób rozwiązał zagadnienie przerzutu drewna ze stromego zbocza na drugi brzeg Dunajca nadleśniczy St. Ptak z nadl. Stary Sącz. Opis skonstruowanej przez niego kolejki grawitacyjnej był podany w „Lesie Polskim" w roczniku 1951.

W drugim dniu pokazu zaznajomiono uczestników z pracą przy spławie drewna na Dunajcu oraz z mechanizacją pracy na składnicach drewna.

Na bindudze w Obidzy pokazano rozmaite systemy wiązania tratew, a mianowicie za pomocą żerdzi i witek brzozowych, skobli i rur oraz żerdzi i drutu.

Na składnicy nadrzecznej tartaku Nawojowa pokazano następnie pracę ciągnika przy przewozie dłużyc z zastosowaniem ruchu wahadłowego.

Bardzo interesująco wypadł pokaz zmechanizowanej pracy na składnicy PCD w Marcinkowicach, gdzie zaznajomiono się z wyciąganiem drewna z wody przy użyciu wciągarki TL-3/II wg procesu technologicznego opracowanego przez inż. Strączka. Wydajność dzienna tej wciągarki dochodzi do 250 m³ drewna wyciągniętego z wody i ułożonego na mygle.

Poza tym pokazano pracę wciągarki S-60 przy załadunku dłużyc na wagony.

Z zainteresowaniem oglądano również pracę pił wahadłowych, skonstruowanych wg projektu racjonalizatorów St. Prochownika i T. Strączka do przerzynki dłużyc na wałki papierówkowe.

(Dokończenie obok)



Prace zimowe w lesie (I)

W ostatnich dniach wykonywania rocznego planu pozyskania drewna musimy bieżąco wykonywać odbiórki drewna, ażeby mieć możność jak najwcześniejszego ustalenia stopnia wykonania planów i wyrównania, jeszcze w ostatniej chwili, powstałych zaległości czy odchyleń.

Wykonując plan pozyskania drewna w poszczególnych sortymentach należy pamiętać o tym, by manipulowany surowiec był bezwzględnie wykorzystywany jak najoszczędniej, a więc, by surowiec przydatny do wyrobu sortymentów cenniejszych nie był użyty do wyrobu mniej cennych sortymentów, w pogoni za wykonaniem za wszelką cenę planu sortymentowego.

Nadzór i kontrola wyrobu sortymentów powinny być specjalnie w miesiącu grudniu zaostrzone, ponieważ w tym miesiącu najwięcej wyrównuje się planowych zaległości.

Przy manipulacji surowca liściastego należy pamiętać, ażeby wydzielono i właściwie użyto każdą ilość surowca przydatnego do wyrobu okleiny, a także do wyrobu kierownic szybowych.

Sortymenty te powinny być wymanipulowane zawsze, bez względu na procent, w jakim je już pozyskaliśmy.

Przy jak najoszczędniejszym wykorzystaniu surowca drzewnego należy bezwzględnie dążyć do wykonania planu pozyskania grubizny opałowej.

Dla nadleśnictw, rozporządzających pewną ilością posuszu jałowego, szczególnie w młodszych klasach wieku, oraz dla nadleśnictw nawiedzonych klęską śniegów i wiatrołomów wykonanie planu opału nie będzie nastręczało trudności.

Pewne ilości opału znajdziemy również przy skrupulatnym oczyszczaniu zrębów z wierzchołków pozostałych po manipulacji surowca oraz z gałęzi.

Wykonując plan cięć powinniśmy wykonać go na poszczególnych zrębach do końca, nie pozostawiając żadnych zaległości na rok przyszły.

Wymanipulowana papierówka powinna być niezwłocznie korowana, ponieważ po nadejściu mrozów korowanie jej jest bardzo utrudnione.

Przy wyrobie kopalniaków należy wyeliminować surowiec przydatny do wyrobu słupów teletechnicznych, ażeby zabezpieczyć wykonanie planu tego sortymentu.

W nawale pracy nad wykonaniem planów pozyskania drewna należy pamiętać również o dokładnej wyróbce drewna. Niedociągnięcia pod tym względem, jak słabe osęczenie, złe korowanie, zła wyrzynka itp. stale jeszcze są sygnalizowane przez organy kontrolne.

W grudniu sporządzamy wykaz remanentów drewnych znajdujących się w lesie na dzień 31 grudnia 1953 roku.

Zadanie to, ze względu na znaczenie jakie ma dokładna inwentaryzacja w planowaniu produkcji, powinniśmy wykonać jak najsumienniej.

(Dokończenie ze str. 34)

W sumie pokaz pozwolił na zorientowanie się w kierunkach rozwojowych transportu leśnego w górach, wskazał na duże trudności jakie piętrzą się w zakresie szybkiej realizacji postępu technicznego na tym zaniedbanym dotychczas odcinku. Pokaz ten jednocześnie był dowodem, że przy pełnym wykorzystaniu twórczej inicjatywy robotników, techników i inżynierów oraz współpracy świata nauki, a także coraz większego nasycenia naszych leśnych warsztatów pracy urządzeniami mechanicznymi — transport leśny w górach może znaleźć i z pewnością znajdzie należyte rozwiązanie. **(R)**

W sporządzeniu tego wykazu powinniśmy oprzeć się na pierwszej inwentaryzacji dokonanej na gruncie 30 września 1953 roku, uzupełniając ją przez zaliczenie drewna odebranego i wpisanego do wykazów odbiorczych w IV kwartale br. i przez odliczenie drewna wywiezionego z lasu i przekazanego odbiorcom na podstawie wystawionych w tymże kwartale świadectw wywozowych i wydanego drewna bezpośrednio z lasu na podstawie asygnat.

Drewno pozyskane na poczet 1954 roku nie podlega inwentaryzacji.

*

W tym okresie czasu musimy zwrócić szczególną uwagę na intensywne wykonywanie wywozu drewna. Zasadnicze roboty rolne zostały zakończone i sprzężaj chłopski może być prawie w całości wykorzystany do prac w lesie. Wobec nasilenia w tym okresie pozyskania drewna możliwe jest pełne wykorzystanie do wywozu środków transportowych, znajdujących się w pobliżu kompleksów leśnych.

Wykonanie planu wywozu może być zapewnione tylko pod warunkiem zmobilizowania wszystkich środków transportowych, a szczególnie wolnych w tym czasie od robót rolnych, koni chłopskich. W celu zmobilizowania chłopów należy utrzymywać z nimi stały bezpośredni kontakt osobisty. Należy brać udział w zebraniach gromadzkich i przedstawiać na nich zadania wywozowe przypadające na gromadę. Równocześnie należy być w ciągłym kontakcie z radami narodowymi i organizacjami polityczno-społecznymi, informując je o planach wywozu oraz stopniu ich wykonania, aby uzyskać od nich pomoc w akcji uświadamiającej i mobilizującej chłopów do wywozu drewna.

Przy organizowaniu masowego wywozu musimy stale pamiętać o obowiązku rytmicznego wykonywania wywozu wszystkich sortymentów, żeby nie dopuścić do braku któregokolwiek z nich u odbiorców, przy równoczesnym nadmiarze sortymentu innego. Dopilnowanie tego jest łatwe, jeżeli zawsze będziemy kierowali wywozem, a nie pozostawiali sprawy wywozu poszczególnych partii drewna przypadkowi, czy uznaniu wozaków.

Szczególny nacisk należy położyć na jak najszybszy wywóz surowca tartacznego bukowego, na który czekają zakłady przemysłowe, nie mogące wskutek niesystematycznego dozoru rozwinąć pełnej produkcji.

Pozyskiwany surowiec zapałczany należy wywozić bezzwłocznie po dokonaniu odbiórki, która powinna być dokonana zaraz po ścięciu, aby zaspokoić pilne potrzeby fabryk zapałek. Surowiec zapałczany stanowi niewielki procent ogólnej masy wywożonego drewna i terminowy jego wywóz zależy tylko od dopilnowania tej sprawy.

Również bezpośrednio po pozyskaniu należy wywozić surowiec okleinowy i sklejkowy.

Przy wywozie kopalniaków należy zwrócić uwagę, aby dowóz poszczególnych klas grubości odpowiadał zaplanowanemu w stosunku rocznym podziałowi.

Wywóz papierówki musi być dokonywany rytmicznie, aby umożliwić fabrykom nieprzerwaną produkcję. Konieczne jest zwrócenie uwagi na odpowiedni udział procentowy papierówki I i II klasy jakości.

Przy organizowaniu wywozu musimy pamiętać o przygotowaniu odpowiedniej ilości drewna do wywozu środkami mechanicznymi. W tym celu musimy dopilnować wykonania zrywki i dowozu drewna do dróg, na których może odbywać się wywóz środkami mechanicznymi w okresie zimowym. W celu zapewnienia ciągłości tego wywozu, musimy utrzymywać drogi w należytym stanie, oczyszczając je w czasie dużych opadów śnieżnych. Aby uniknąć przestojów pojazdów mechanicznych w okresie gołoledzi, musimy zawczasu przygotować przy drogach, w miejscach o większym spadku, piasek do posypywania jezdni. Należyte przygotowanie do zimowych warunków wywozowych ułatwi nam terminowe wykonanie planów wywozu.

*

Przygotowanie gleby pod zalesienia wiosenne powinno być już zakończone wcześniej, jednakże — przy sprzyjających warunkach atmosferycznych — można jeszcze, szczególnie na zachodzie kraju, wykorzystać pierwszą połowę miesiąca do wykończenia ewentualnych zaległości. Poza tym na odcinku hodowlanym prowadzi się głównie pozyskiwanie szyszek sosny i świerka oraz przy końcu miesiąca przystępuje się również do zbioru szyszek modrzewia.

Tegoroczny bardzo słaby urodzaj żołędzi pozwolił zebrać tylko niewielkie ich ilości. Dlatego też dobre przechowanie skromnych zapasów nasion tego cennego gatunku powinno być specjalną troską hodowcy.

W grudniu przystępujemy również do cięcia zrzezów topolowych.

Zbiór szyszek sosny i świerka prowadzimy na zrębie z wyznaczonych zdrowych i dobrze ukształtowanych drzew. Obrywanie szyszek powinno się odbywać przed obcięciem gałęzi z drzew. Zwracać należy baczną uwagę na bezpieczeństwo pracy: robotnicy zatrudnieni przy obrywaniu szyszek nie mogą znajdować się w zasięgu podających drzew.

Pamiętać musimy o konieczności ścisłej kontroli zbioru szyszek tj. przestrzegania, ażeby zbieracze pozyskiwali je wyłącznie z wyznaczonych, a więc zdrowych i dorodnych drzew i drzewostanów.

W drugiej połowie listopada, najdalej w pierwszej połowie grudnia, powinniśmy zakończyć przygotowania do przechowywania zebranych żołędzi. Prawie wszystkie znane i stosowane sposoby przechowania — z wyjątkiem sposobu zalecanego przez prof. Łotockiego — wymagają uprzedniego przesuszenia żołędzi, ażeby nie straciły przez zimę zdolności kiełkowania. Należy jednakże pamiętać, że nadmierne przesuszanie żołędzi (co ma najczęściej miejsce przy przechowywaniu w szopie Alemanna) może spowodować również utratę ich wartości siewnej.

Nie wolno również zapominać o dodatkowym zabezpieczeniu przechowywanych żołędzi przed nastaniem większych mrozów.

Przed przystąpieniem do pozyskania szyszek modrzewia należy pouczyć zbierających, ażeby nie zbierali ich z drzew samotnie rosnących, gdyż szyszki takie posiadają bardzo dużo nasion pustych, niezdatnych do wysiewu.

Przed przystąpieniem do zbioru szyszek modrzewia należy przesłać 1-litrową próbkę do oceny Instytutu Badawczego Leśnictwa (Stacja Oceny Nasion) i dopiero po stwierdzeniu, że odsetek nasion pustych jest nieznaczny, przystąpić do zbioru.

Zebrane szyszki sosny, świerka i modrzewia powinny być możliwie najwcześniej dostarczone do wyłuszczarni nasion.

Ważną rzeczą jest pobranie i wysłanie próbek nasion do oceny. Do 15 grudnia wysyłamy wszystkie próbki nasion gatunków iglastych ze starych zapasów oraz nasiona jodły, dębów, buka i innych liściastych ze świeżego zbioru. Od 15 grudnia wysyłamy próbki nasion sosny, świerka i modrzewia, wyłuszczone w bieżącym roku oraz próbki nasion olszy.

Nadleśnictwo jest obowiązane wysłać próbki do zbadania, jeżeli posiada ilość nasion równą lub większą od —

200 kg — dębu i buka;
10 kg — grabu, jaworu, jesionu, jodły, klonu i lipy;
5 kg — brzozy, akacji, modrzewia, olszy, sosny, świerka, wiązu czeremchy, derenia, głogu, kaliny, kruszyny, jarzębiny, jałowca;
1 kg — wszystkich pozostałych gatunków, posiadających nasiona lekkie.

Wielkość średnich próbek nasion powinna wynosić:

— 30 gramów dla brzozy i olszy;
— 50 gramów dla daglezji, akacji, modrzewia, sosny, świerka i wiązu;
— 100 gramów dla grabu, jaworu, klonu, jesionu, jodły i lipy;
— 500 gramów dla buka, śliwy;
— 2,5 kg dla dębu.

*

W grudniu przypada końcowy okres poszukiwań szkodników sosny w tych nadleśnictwach, gdzie nie występuje w masowym pojawie osnuja gwiaździsta. Jesienne poszukiwania szkodników sosny powinny być przeprowadzone z całą skrupulatnością i zrozumieniem, gdyż na wynikach tych prac ochronnych oparte jest przewidywanie stopnia zagrożenia drzewostanów przez szkodniki pierwotne, oraz decyzja w zakresie konieczności zastosowania środków zaradczych.

Wykonane w sposób niedbały i wadliwy poszukiwania szkodników sosny, niewłaściwe zestawienie wyników tych poszukiwań, zepsucie zebranego materiału wskutek długiego przechowywania w leśnictwach lub nadleśnictwie — wszystkie te błędy rodzą wątpliwości, zmuszające nas do przeprowadzenia dodatkowych prób, żądania wyjaśnień. Przewidywanie wypływające z mylnych założeń może nie odpowiadać rzeczywistości, wskutek czego i decyzja o konieczności przeprowadze-

nia walki ze szkodnikiem może okazać się niewłaściwa. Z doniosłego znaczenia próbnych poszukiwań szkodników sosny musimy zdać sobie w pełni sprawę, by nie lekceważyć tych zabiegów i nie dopuścić do błędów, jakie z niedbałego wykonania mogą powstać.

W grudniu prowadzimy nadal poszukiwanie i usuwanie drzew, opanowanych przez szkodniki wtórne, a pominiętych podczas poprzednich kontroli. Dotyczy to zwłaszcza drzew przypłaszczkowych o rdzawej koronie lub z odbitą przez dzięcioła korą. Usuwanie świeżego posuszu i drzew zamierających, opadniętych przez przypłaszczka granatka, żerdziankę sosnówkę, ścigę, smoliki oraz inne szkodniki wtórne, jest podstawowym warunkiem zdrowotności lasu. Zaniedbując te czynności stwarzamy dogodne warunki dla rozrodu szkodliwych owadów, mogących wyrządzić w gospodarstwie leśnym nieobliczalne straty.

Późna jesień oraz zima jest okresem, kiedy zatroszczyć się musimy o naszych skrzydlatych sprzymierzeńców. W tym czasie wywieszamy skrzynki lęgowe dla ptaków w miejscach wzmożonego występowania szkodników leśnych oraz dokonujemy naprawy skrzynek uszkodzonych.

Zarówno nad wywieszaniem skrzynek jak i nad ich czyszczeniem należy roztoczyć pieczę, by czynności te wykonane były właściwie, co sprzyjać będzie zasiedleniu skrzynek przez ptaki.

Jednocześnie powinna być zwrócona uwaga na urządzenie karmników do zimowego podkarmiania ptactwa. O przygotowanie odpowiedniej karmy i w dostatecznej ilości musimy zadbać zawczasu, przed nastaniem zimy, samo zaś dokarmianie ptactwa dokonywane być powinno regularnie, zwłaszcza w okresie silniejszych mrozów, gołoledzi lub podczas większych opadów śnieżnych.

Przez podkarmianie w zimie nie tylko chronimy ptactwo od głodowej śmierci, lecz i zwiększamy ilość pożytecznych ptaków w miejscach, gdzie tego wymagają mniej pomyślne warunki sanitarne lasu.

W celu wykorzystania biologicznych metod zwalczania szkodników leśnych nie zapomnijmy zabezpieczyć mrówek przed dzikami. Aby nie dopuścić do niszczenia mrowisk, chronimy je za pomocą osłony z palików i kolczastego drutu.

W grudniu kończy się okres prac ochronnych, jakie przewidziane zostały na dany rok planem. Stopień wykonania planu ochrony lasu powinien być dla nas wskaźnikiem, czy rozmiar prac był zaprojektowany właściwie, czy wszystkie zabiegi ochronne zaplanowano w należytym rozmiarze oraz czy nasze zamierzenia w zakresie ochrony lasu zostały w pełni zrealizowane. Analiza wykonania planu wytknie nam popełnione usterki i wskaże drogę do poprawy stanu zdrowotnego naszych lasów.

*

W grudniu dokładamy starań, aby pozostałości żywicy, znajdujące się jeszcze w terenie, wysłać do odbiorców. Jest to zasada od dawna obowiązująca, a ma ona na celu uniknięcie remanentów przechodzących na następny rok gospodarczy.

W roku bieżącym kładziemy na to szczególny nacisk również ze względu na potrzebę przekazania destylarniom całej ilości beczek znajdujących się w nadleśnictwach. O sprawie tej pisaliśmy już w poradniku listopadowym.

Główną jednak uwagę, w zakresie spraw związanych z żywicowaniem, poświęcamy w grudniu sporządzeniu zapotrzebowań na beczki przeznaczone na kampanię następną.

Doświadczenia ostatniego roku uczą nas, jak wielkie znaczenie dla pomyślnego przebiegu żywicowania posiada opakowanie, dostarczone w niezbędnej ilości oraz w odpowiednim czasie i miejscu.

Wiele nadleśnictw i Rejonów LP odczuwało brak beczek, a nawet musiało przerwać przejściowo żywicowanie, z powodu niedbałego sporządzenia zapotrzebowania.

Podstawą do opracowania zapotrzebowania jest przewidziana do pozyskania ilość żywicy, zawarta we wniosku żywicowania. W jednym z poprzednich numerów „Lasu Polskiego“ szeroko omówione zostało zagadnienie wpływu właściwego planowania na zaopatrzenie w opakowanie do żywicy.

Obowiązuje nas rzetelne planowanie. Jednakże, jeżeli zdarzyłyby się jeszcze przypadki zbyt niskiego planowania w stosunku do faktycznych możliwości terenu, to opracowując zapotrzebowanie na beczki, należy błąd ten sprostować, przyjmując jako podstawę tę ilość żywicy, którą spodziewamy się faktycznie pozyskać. Normalnie wystarczy w zapot-

rzebowaniu na beczki uwzględnić 20-procentową rezerwę w stosunku do planowanej we wniosku ilości żywicy.

Zapotrzebowanie dzielimy na trzy tzw. rzuty:

a) I rzut, z terminem dostawy do 20 kwietnia roku kampanii, obejmuje beczki przeznaczone na dwa pierwsze miesiące kampanii, tj. na maj i czerwiec, w ilości około 30% całości zapotrzebowania;

b) II rzut, z terminem dostawy do 1 lipca, obejmuje beczki przeznaczone na lipiec i sierpień, w ilości około 50% całości zapotrzebowania:

c) III rzut, z terminem dostawy do 1 września, obejmuje beczki przeznaczone na dwa końcowe miesiące kampanii, tj. wrzesień i październik, około 20% całości zapotrzebowania.

Opracowane przez nadleśnictwa zapotrzebowania należy przesłać w terminie do 15 grudnia Rejonom LP, które z kolei sporządzają zestawienia i kierują je do destylarni w terminie do 5 stycznia.

Wysyłanie beczek do poszczególnych nadleśnictw żywicujących napotyka na duże trudności ze względu na rozdrobnienie przesyłek, dlatego też Rejony LP obowiązane są wyznaczyć tzw. nadleśnictwa rozdzielcze, do których destylarnie skierowują zbiorowe przesyłki, przeważnie w ładunkach wagonowych.

Nadleśnictwo rozdzielcze dzieli otrzymane beczki pomiędzy nadleśnictwa sąsiadujące, zgodnie z otrzymanym z Rejonu LP rozdzielnikiem.

Artykuł opracowany przez zespół w składzie: **R. Kinle, St. Miller, J. Rostafiński, Z. Spratek** i **J. Zelicho.**

Ustalanie stanu zwierzyny w obwodzie łowieckim

Częścią składową każdego planu hodowlano-łowieckiego jest plan użytkowania zwierzyny (odstrzał i odłów).

Plan użytkowania ustala się na podstawie stanu początkowego, z uwzględnieniem pojemności łowiska, założeń hodowlanych długookresowych oraz okresu, w jakim mamy zamiar osiągnąć najwłaściwszy ilościowy poziom zwierzostanu.

Plany nasze obejmują rok kalendarzowy, liczbą wyjściową jest więc stan na 1 stycznia. Oczywiście ustalenie stanu w tym właśnie dniu jest z reguły niewykonalne i będzie musiało być wykonane w grudniu roku poprzedniego lub w styczniu tego roku, na który ustalamy plan ostateczny. Z tych względów Rejony LP będą musiały ustalić początkowo wstępne ilości do odstrzału w I kwartale 1954 dla poszczególnych nadleśnictw, a następnie po otrzymaniu raportów o stanie zwierzyny na 1 stycznia, ustalić dopiero ostatecznie plan na cały rok 1954. Postępowanie takie w roku bieżącym jest konieczne z uwagi na to, że jak wykazuje dotychczasowe doświadczenie bardzo wiele nadleśnictw podawało dotąd stany ilościowe nie zgadzające się z ilością faktycznie bytującej na ich terenie zwierzyny.

Podanie stanu wyższego powoduje nadmierny odstrzał danego gatunku zwierzyny, utajenie zaś części znajdującej się w łowisku zwierzyny prowadzi do wzrostu stanu ponad możliwości wyżywieniowe terenu i w wyniku powoduje wzrost szkód w uprawach i młodnikach. W obu przypadkach gospodarstwo narodowe ponosi poważne straty.

Z tych względów stan zwierzyny łownej musi być ustalany z całą skrupulatnością i starannością. Niedopuszczalne jest określanie ilości zwierzyny w łowisku bez tropienia i obserwacji w terenie. Nie wolno również bezkrytycznie opierać się o stan podany przed rokiem, jeśli mamy jakiekolwiek wątpliwości, czy stan był ustalony prawidłowo. Im wcześniej uznamy błąd i sprostujemy go, tym lepiej zarówno dla gospodarki łowieckiej jak i gospodarki leśnej.

Z uwagi na zbliżający się początek roku i aktualność omawianego zagadnienia, podajemy niżej nieco praktycznych wskazówek dotyczących sposobu ustalania stanu poszczególnych gatunków zwierzyny łownej.

Ponieważ, jak powiedziano wyżej, stan będziemy ustalali w grudniu lub styczniu, tj. w okresie trwania sezonu polowań, to stan ustalony na gruncie będzie musiał być poprawiony o ilości odstrzelone w okresie między dniem tropienia a 1 stycznia. Uwzględniać również należy ewentualne straty powstałe w tym okresie.

Zasadą ogólną musi być oparcie się o możliwie największą ilość obserwacji czy tropień oraz stałe kontrolowanie ustalonych

wyników, w celu ewentualnego sprostowania błędnych liczb w roku następnym.

Stan poszczególnych gatunków ustalamy następująco:

1. Zwierzyna gruba (jelenie, daniele, sarny, muflony i dziki). Stan zwierzyny grubej ustala się zasadniczo na podstawie tropienia po białej stopie. Nie należy jednak opierać się na tropieniu jednorazowym. Liczenie tropów w kilkudniowych odstępach daje możność dokładnego ustalenia ilości bytującej w obwodzie zwierzyny (na podstawie przeciętnej ilości tropów z poszczególnych obliczeń). Obliczenie na podstawie tropów powinno być poparte obserwacją i liczeniem zwierzyny przy paśnikach. Jest to szczególnie ważne, jeśli chodzi o ustalenie płci zwierzyny płowej i muflonów.

Zarówno obliczanie tropów jak i obserwacja zwierzyny przy paśnikach powinny być dokonywane jednocześnie w większych kompleksach (kilka nadleśnictw), w celu uniknięcia policzenia tych samych sztuk w dwu lub więcej nadleśnictwach.

2. Lisy. Lisy należy obliczać wg ilości zespołów zamieszkałych nor znajdujących się w łowisku, mnożąc ich ilość przez 5. Jako zespół nor uważamy kilka lub nawet kilkanaście wyjść z lisich nor, położonych w promieniu około 30 m.

3. Zające. Stan zajęcy ustalić możemy obliczając parę dni po ponowie ilość tropów wejściowych do lasu w ciągu jednej nocy. Ilość tych tropów dzielona przez cztery daje ilość zajęcy, jakie zatrzymały się na dzień w lesie. W celu umożliwienia obliczenia tropów wejściowych z ostatniej nocy, należy wieczorem dnia poprzedzającego zamierzone obliczenia zatrzeć wszystkie tropy na granicy lasu i pola (tzw. miotełkowanie tropów) i następnego dnia rano obejść granicę licząc wszystkie tropy wejściowe. Obliczenia takie należy wykonać dwukrotnie w odstępach paru dni, a w przypadku dużej rozbieżności — powtórzyć jeszcze raz. Jako stan zajęcy przyjmiemy średnią z dwu najbardziej zbliżonych do siebie obliczeń.

4. Głuszce i cietrzewie. Ustalenie stanu tych gatunków ptaków łownych na 1 stycznia jest bodaj najtrudniejsze. Cietrzewie można wprawdzie liczyć zimą na żerowiskach lub przy spotkaniach przypadkowych, jednak należy mieć na uwadze, że mogą to być stada zamiejscowe. Jedynym więc wyjściem jest oparcie się o stan stwierdzony wiosną roku ubiegłego w czasie toków. Obserwacje wiosenne powinny być potwierdzone dalszymi spostrzeżeniami z okresu całego roku. Głuszce liczymy wyłącznie w czasie toków. Ilość kur przyjmujemy w wysokości 60% obliczonych na wieczornych zapadach kogutów.

5. Bażanty. Stan bażantów najlepiej jest ustalić zimą, przy karmnikach. Sprawdzianem mogą być obliczenia w czasie toków (na jednego odzywającego się koguta przypada 3—4 kur) oraz wyszukiwanie z psem gniazd bażancich.

6. Kuropatwy. Kuropatwy najłatwiej jest policzyć zimą na śniegu, kiedy są dobrze widoczne i łatwe do podejścia. Potwierdzeniem zimowych obliczeń będzie wysłuchiwanie wiosną o zachodzie słońca odzywających się par oraz wyszukiwanie gniazd z wyżłem.

Z podanych uwag wynika, że ustalenie ścisłych danych jest trudne i zawsze trzeba się liczyć z możliwością omyłek. Zasadą jednak powinno być, że wszelkie omyłki należy prostować jak najszybciej i powodować ewentualne zmiany odstrzału, w celu uniknięcia nadmiernych lub niedostatecznych odstrzałów.

Inż. T. Pasławski

Zniszczenie gniazda kruka

Na terenie leśnictwa Stańków (Nadleśnictwo Chełm Lubelski), w położonym przy osadzie nadleśnictwa tzw. „Popskim lesie" znajdowało się jedyne na terenie tego leśnictwa gniazdo kruka (*Corvue corax* L), gdzie od 1946 roku gnieździła się para kruków. Dwaj poprzedni leśniczowie chronili stanowisko tego rzadkiego i pięknego ptaka, który nie wyrządzał żadnych szkód gospodarczych a urozmaicał faunę leśną.

Dopiero nowoprzybyłemu leśniczemu ob. Kaniewskiemu nie podobało się to. Jeden kruk został zabity a gniazdo jego zniszczone.

Jakkolwiek kruk nie należy do ptaków łownych, to taki postępek leśniczego nie może być uważany za rozsądny lub godny prawdziwego myśliwego i leśnika.

„Ochroniarz"

SZKOLENIE ZAWODOWE

Jak podnieść kwalifikacje zawodowe

Mgr Zygmunt Tomaszewski

Mówiąc o systemie szkolnictwa dla dorosłych w ZSRR I. Altszuler („Wybrane zagadnienia z pedagogiki i szkolnictwa w ZSRR" — Nasza Księgarnia, 1950) podaje: „Bardzo rozpowszechniona jest oświata zaoczna, dająca wykształcenie średnie i wyższe. Prawie przy każdym technikum, instytucie i uniwersytecie istnieje wydział zaocznego nauczania (tzw. sektor zaoczny), umożliwiający osobom nie mogącym bezpośrednio korzystać z wykładów, ukończenie danego zakładu naukowego przez kształcenie się samodzielnie".

O tym szkoleniu mówi Iwan Frołow („Szkoła Zawodowa", nr 9 z 15 maja 1952 r., str. 274 — artykuł inż. F. Gabrylewicza): „Szkolenie zaoczne dla wielu tysięcy radzieckich ludzi, którym z tego czy innego powodu nie udało się uzyskać w swoim czasie wykształcenia, stanowi realną i nieograniczoną możliwość urzeczywistnienia dążenia do szczytów wiedzy. Wprawdzie nie jest to łatwe, ale za to prosta i zaszczytna droga do doskonalenia się..."

Jakie możliwości doszkalania posiadają nasi leśnicy, którzy zamierzają szkolić się? Jak mogą podnieść własne kwalifikacje zawodowe, nie odrywając się od pracy zawodowej?

Wzrastające potrzeby gospodarstwa leśnego, przekształcenie się zadań tego gospodarstwa, mechanizowanie wielu pracochłonnych robót oraz ogólny postęp techniczny stawiają podobne pytanie również kierownictwu tego gospodarstwa.

Doceniając zasługi licznych pracowników, którzy w dobie odbudowy zrujnowanego gospodarstwa leśnego zaniechali rozpoczęte kształcenie się zawodowe, lub też nie posiadając go, stanęli do ciężkiej wówczas pracy nad ochroną i odnawianiem obiektów gospodarstwa, kierownictwo państwowego gospodarstwa leśnego dąży do stworzenia dla tych pracowników możliwości uzyskania odpowiednich kwalifikacji zawodowych.

W odniesieniu do kwalifikacji na poziomie wykształcenia wyższego możliwości te zostały stworzone za pośrednictwem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

W zakresie kwalifikacji na poziomie technika istnieją trzy możliwości, a mianowicie:

1) złożenie egzaminu eksterna w technikum leśnym lub przemysłu leśnego ze wszystkich przedmiotów składających się na program technikum;

2) przerobienie czteroletniego programu technikum z pomocą SITLiD, oraz jednorazowe lub dwuokresowe składanie egzaminów z przedmiotów objętych programem technikum;

3) skończenie czteroletniego technikum zaocznego, którego program obejmuje wszystkie przedmioty nauczania w technikum w całym ich zakresie, składającym się na program normalnego technikum leśnego lub przemysłu leśnego.

O obraniu jednej z tych dróg decyduje wiele okoliczności, a przede wszystkim cel, jaki stawia sobie kandydat w zakresie utrwalenia lub podniesienia kwalifikacji. Jeśli celem tym jest dalsze kształcenie się lub podnoszenie kwalifikacji do poziomu wyższego niż przygotowanie zawodowe technika, to właściwymi drogami będą — egzamin eksternisty lub technikum zaoczne.

Utrwalenie natomiast posiadanych już wiadomości na poziomie technika (i uzyskanie potwierdzenia o ich posiadaniu) nie wymaga ani składania egzaminu eksternisty ani też przerabiania kursu czteroletniego technikum zaocznego, obie bowiem te drogi dają pełnoprawny tytuł technika, a więc upra-

wniają do wstąpienia do zawodowej uczelni wyższej lub do odbywania w przyszłości zaocznego szkolenia wyższego.

Drugą, niemniej decydującą, okolicznością jest stopień przygotowania i zakres posiadanych przez kandydata wiadomości. Jeśli, na przykład, kandydat posiada już ukończone ogólne wykształcenie średnie (matura) i dostatecznie jest przygotowany w zakresie programu technikum — bezcelowe byłoby dla niego wieloletnie przerabianie programu, gdyż w okresie mniej więcej jednego roku, a najwyżej lat dwu, potrafi prawdopodobnie opanować wszystkie przedmioty technikum. Pracę tę wykona samodzielnie, zwłaszcza przy utrzymywaniu kontaktu z technikum. Kandydat tego typu, nie odrywając się od wykonywanej już praktycznie pracy zawodowej, niewątpliwie przygotuje się teoretycznie według programu technikum, by stanąć do egzaminu eksternisty na poziomie równym z poziomem uczniów technikum.

Może się zdarzyć, że duży zasób wiadomości praktycznych, upoważniających do zajmowania tego lub innego stanowiska zawodowego, nie jest wzmocniony teoretyczną podbudową, jak też nie jest udowodniony świadectwem i tytułem zawodowym. Możliwości dla takich kandydatów stwarza szkolenie w ramach SITLiD w oparciu o powołany w tym celu ośrodek szkoleniowy. Aspiracje kandydata ograniczą się w tym przypadku jedynie do posiadania poziomu i tytułu technika. Nie będzie tu zachodziła potrzeba odrywania się od zarobkowej pracy zawodowej.

Odmienny typ szkolenia będzie niezbędny dla kandydatów bez teoretycznego przygotowania i posiadających krótki okres praktyki zawodowej. Niewątpliwie dla takich kandydatów będzie konieczne wieloletnie szkolenie się.

Szkolenie to, bez odrywania kandydatów od pracy, możliwe będzie tylko w formie uczenia się zaocznego, prowadzonego na zasadach samokształcenia i w oparciu o krótkotrwałe okresowe konsultacje przy technikach oraz semestralne krótkookresowe wykłady ustne, pokazy, ćwiczenia i egzaminy kontrolne, przeprowadzane podczas kilkudniowych (do 2 tygodni) zjazdów kandydatów.

Wreszcie, niemniej decydującą rolę w kwestii wybrania jednej z trzech wymienionych dróg odgrywa oczywiście wiek kandydata. Dążność bowiem do uzyskania zawodowego wykształcenia o poziomie przekraczającym poziom wykształcenia technika, iść będzie oczywiście w parze z ilością lat potrzebnych do przebycia tej drogi.

Szkolenie w ramach SITLiD oraz szkolenie zaoczne ma być uruchomione w roku 1945 jedynie dla p r a c o w n i k ó w państwowego gospodarstwa leśnego.

Egzaminy dla eksternów zostały już wprowadzone zarządzeniem nr 160 Ministra Leśnictwa z 7 maja 1953 r.

*

Pobieżny przegląd różnic między każdym z trzech sposobów podnoszenia kwalifikacji nie daje oczywiście możliwości bezpośredniego obrania jednego z nich bez bliższego i wnikliwego poznania metod nauczania się i uczenia się.

Przygotowanie do egzaminu dla eksternistów, poza faktem posiadania już pewnego przygotowania z przedmiotów składających się na program technikum, wymaga zdecydowanej umiejętności samodzielnego uczenia się. Stopień przygotowania i stopień tej umiejętności decyduje też o ilości czasu, jaki kandydat zużyje na przygotowanie się do złożenia jednorazowego egzaminu, ze wszystkich przedmiotów programu technikum, przed komisją egzaminacyjną dla eksternistów.

Dla praktyków, zmierzających jedynie do uzyskania tytułu technika bez aspiracji do dalszego kształcenia się na poziomie wyższym, nauczanie wypadnie oprzeć w znacznej mierze na metodach szkolenia korespondencyjnego. W programie treści tego szkolenia mało będzie miejsca na pokazy i ćwiczenia praktyczne, bowiem w tym przypadku uzupełniane będą raczej niedociągnięcia teoretyczne. Ilość lat szkolenia określą prospekty, które sądzić należy zostaną wydane przy uruchamianiu tego szkolenia w pierwszej fazie przez SITLiD.

Szkolenie w technikum zaocznym — to najmniej czteroletni okres metodycznej pracy nad przerabianiem, punkt za punktem, normalnego programu technikum. Rola technikum zaocznego sprowadza się przede wszystkim do dostarczenia kandydatowi ma-

teriałów i wskazań do uczenia się. Ustawicznie śledząc za postępami ucznia, technikum wzywa ucznia okresowo, w celu przeprowadzenia uzupełnień w opanowanym przez niego materiale oraz w celu dokonania kontrolnych egzaminów.

Mniej znana szerszemu ogółowi forma tego szkolenia wymaga szczegółowego omówienia. Należy więc naświetlić charakter wymagań stawianych w odniesieniu do kandydata oraz zilustrować przebieg nauczania. Przy rekrutacji kandydatów do tego technikum ani długoletniość praktyki, ani stopień przygotowania teoretycznego nie będą momentami decydującymi.

Ponieważ nauczanie zaoczne (a raczej uczenie się zaoczne) polega przede wszystkim (w 90%) na samodzielnej pracy ucznia nad opanowywaniem materiału z dostarczonych przez technikum podręczników, książek zawodowych i skryptów, decydującym momentem będzie uzyskanie pewności, że kandydat daje sobie radę z opanowywaniem podanego materiału.

Z tej przyczyny jedynie okoliczność, w jakim stopniu opanowuje kandydat materiał, decydować będzie o semestrze(okresie) lub roku nauczania, od którego naukę rozpocznie.

Dlatego też każdy rozpoczynany semestr (okres około 5 miesięcy) poprzedzany będzie zwykle, również zaocznym, kursem przygotowawczym (nazywany bywa też wprowadzającym), którego wynik będzie decydować o przyjęciu na semestr.

Kurs przygotowawczy dla każdego semestru początkowego trwa około 2 miesięcy i ma za zadanie ustalić poziom ogólnych umiejętności kandydata i zdolności jego do wytrwałego, terminowego i sukcesywnego opanowywania tematyki podanej zaocznie przez technikum.

Również i dalsze semestralne uczenie się polega na tej samej zasadzie „opanowywania materiału" lub podawanych tematów oraz na systematycznym, wytrwałym i terminowym ich opracowywaniu.

W okresie 5 miesięcy jednego semestru kandydat zaledwie przez 14 do 20 dni, w kilku nawrotach, styka się bezpośrednio z punktem konsultacyjnym i technikum zaocznym (w celu otrzymania wskazań ustnych oraz wykazania swoich postępów). Na okres ten kandydat częściowo zużywa sobotnie i niedzielne pobyty w punkcie konsultacyjnym, a ponadto na połowę czasu otrzymuje od pracodawcy (w oparciu o ustawowo zastrzeżone kandydatowi prawo) płatne urlopy składające się z kilku nawrotów nie zaliczane na poczet urlopów wypoczynkowych, lecz specjalnie udzielane dla celów uczenia się.

Wyniki uczenia się i coraz to dalsze postępy — przechodzenie z semestru na semestr — zależą jedynie od woli i pracowitości kandydata oraz od jakości pomocy udzielanych przez technikum zaoczne.

Pomoce te udzielane są w formie:

1) recenzji opracowywanych przez kandydata tematów;

2) wskazówek na wykładach i konsultacjach;

3 opracowań materiału na zjazdach kontrolnych i kousultacjach zbiorowych.

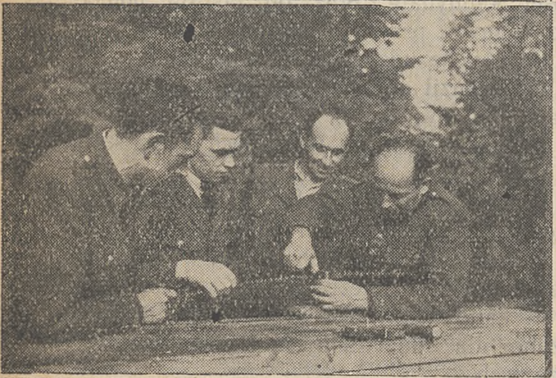
Osiągnięcie dodatnich wyników szkolenia zaocznego jest zależne przede wszystkim od woli kandydata. Jest to szkolenie przeznaczone dla ludzi silnych, zdecydowanych, pewnych.

Należy tutaj wyjaśnić, że przyjmowanie w r. 1954 kandydatów na kurs przygotowawczy SITLiD lub też na zaoczny kurs przygotowawczy (wprowadzający) do technikum zaocznego zostanie poprzedzone stosownymi wyjaśnieniami i określeniem stawianych wymagań.

Ogólne omówienie dróg, które umożliwią wzrost poziomu przygotowania do obranego zawodu ma na razie na celu stworzenie odpowiedniego nastawienia kandydatów do samokształcenia się (bez odrywania się od pracy) oraz zapewnienie, że w dążnościach swoich nie zostaną oni samotni. Wysiłki ich otrzymają nie tylko należytą ocenę, lecz i rzetelną pomoc, w imię hasła udostępnienia wszystkim nauki.

Korespondenci szkolni proszeni są o kierowanie korespondencji bezpośrednio do Zarządów Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Leśnictwa (Warszawa 22, ul. Wawelska 52/54).









Z Leśnego Ośrodka Szkoleniowego w Kuźni Nieborowskiej

31 odznak SPO, zorganizowanie 6 grup samokształceniowych, przygotowanie 3,8 ha gleby pod zalesienia i inne zrealizowane prace stanowią plon zobowiązań podjętych dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej przez ostatni kurs dla leśniczych, odbyty w Leśnym Ośrodku Szkoleniowym w Kuźni Nieborowskiej.

Na zdjęciach (od góry)
— ćwiczenia biologiczne przy mikroskopie;
— praktyczne zajęcia z pozyskania drewna (prawidłowe ostrzenie piły);
— omawianie pracy pogłębiacza;
— przygotowanie do próby SPO;

(S. K.)

Współpraca TPL w Zwierzyńcu z Instytutem Technologii Drewna

W trosce o dobre przygotowanie młodych kadr do produkcji w przemyśle leśnym Instytut Technologii Drewna w Poznaniu nawiązał współpracę z naszym Technikum. Ma ona na celu zaznajomienie uczniów z nowymi osiągnięciami w dziedzinie przerobu chemicznego drewna.

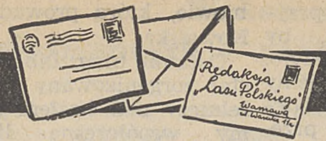
Delegaci Instytutu w osobach dyrektora Kątka oraz prof. dr Prusińskiego odwiedzili nasze Technikum we wrześniu br. i omówili formy współpracy, zaznajamiając nas jednocześnie z pracami Instytutu.

Delegaci zobowiązali się pomagać Technikum w zakresie dostarczania pomocy naukowych (np. zestaw do suchej destylacji drewna) oraz delegować prelegentów, którzy będą zaznajamiać nas z osiągnięciami w zakresie mechanicznej i chemicznej technologii drewna.

Ze strony uczniów Technikum współpraca będzie polegać na prowadzeniu badań powierzonych przez ITD w zakładach pracy podczas praktyk.

Wizyta naukowców w naszym Technikum i nawiązanie współpracy z ITD w Poznaniu zostały przyjęte entuzjastycznie przez młodzież naszego Technikum.

Korespondent **Zenon Krasuski**
TPL Zwierzyniec



KRONIKA

Osiągnięcia i braki nadleśnictw Łódzkiego Okręgu LP

Jesteśmy dumni z wielkich osiągnięć gospodarczych w naszym kraju.

Jednocześnie staramy się wykonywać jak najlepiej stojące przed nami zadania. Dlatego też każdy etap produkcyjny poddajemy analizie, staramy się dociec przyczyn sukcesów lub niedociągnięć. Takiej to oceny dokonaliśmy na wrześniowej naradzie roboczej 20 września br., która odbyła się w Łowickim Rejonie LP w Bedoniu.

Jakież są nasze osiągnięcia w produkcji tegorocznej i komu je zawdzięczamy?

W realizacji planu pozyskania drewna, tj. podstawowego produktu gospodarki leśnej, uzyskaliśmy dla całego Łódzkiego Okręgu LP w przekroju 3 kwartałów — 115 proc. zasadniczego planu produkcyjno-przemysłowego. W ten sposób, wskutek przyspieszenia pozyskania drewna w pierwszych okresach, na kwartał IV pozostało do wykonania z kampanii tegorocznej zamiast przewidzianych planem odcinkowym 24 proc. — tylko 12,5 proc. planu rocznego. Jeszcze pomyślniej przedstawia się w tym przekroju i czasie wykonanie planu wywozu drewna, który został zrealizowany w 124 proc.

W wyniku — do realizacji zadań wywozowych IV kwartału br. pozostało 8 proc. zamiast 26 proc. planu.

Na odcinku żywicowania wszystkie nadleśnictwa wykonały już 20 września br. całoroczne zadania planowe. Na podkreślenie zasługuje fakt stałego podnoszenia wydajności ze spały. I tak, w okresie 1946—1952 r. wydajność ze spały podniosła się z 1,21 kg w 1946 r. do 2,42 kg — w r. 1952 oraz do około 2,50 kg w roku bieżącym. Najlepsze wyniki osiągnęli żywiczarze nadleśnictw: Sędziejowice, Dąbrowa Zielona, Radomsko, Cisowa, Kluki, Nadgórzyce i Regny. Nadleśnictwo Sędziejowice zajmuje nawet drugie miejsce wśród najlepszych nadleśnictw w skali krajowej. Okręg LP znalazł się na I miejscu w kraju (120 proc. wykonania planu).

Wysoce korzystne wyniki produkcji w tych działach są rezultatem przede wszystkim rozwijającego się współzawodnictwa pracy, systematycznego doszkalania, instruktażu i przenoszenia doświadczeń przodujących robotników.

Zwycięstwo we współzawodnictwie na odcinku pozyskania i wywozu drewna przypadło ambitnej załodze nadleśnictwa Radziwiłłów (Łowicki Rejon LP), która zdobyła I miejsce w okręgowym współzawodnictwie międzyza-

Przodujący zespół piły ręcznej

Dwaj stali robotnicy nadl. Świętno (Zielonogórski Okręg LP) Leon Przymuszała i Józef Wawrzynowicz osiągnęli w I półroczu br. 468% normy przy pozyskaniu drewna. Za osiągnięcie to uzyskali oni tytuł przodującego zespołu piły ręcznej w skali ogólnokrajowej, wraz z dyplomem i nagrodą w sumie 1000 zł.

Na zdjęciu: Przymuszała i Wawrzynowicz informują na zrębie kierownika technicznego Bartkowiaka z Rejonu LP Sulechów o sposobie pracy piłą kabłąkową, której używają do ścinki i manipulacji drewna.



kładowym w I półroczu br. i otrzymała proporzec przechodni Zarządu Głównego ZZPRiL oraz dyplom uznania.

W roku bieżącym załoga nadleśnictwa Radziwiłłów pokonała poważne trudności w uprzątaniu wiatro- i śniegołomów. O wysiłku w tym zakresie może świadczyć fakt, że 90 proc. masy drewna użytkowego pozyskano ze śniegołomów, tylko 6 proc. z planowych zrębów etatowych. Półroczny plan pozyskania wykonało nadleśnictwo w 163 proc. i na 15 dni przed terminem. Równolegle wykonano plany wywozu.

Osiągnięte wyniki produkcyjne są rezultatem kolektywnego wysiłku i systematycznej planowej pracy całego zespołu pracowniczego, stałych robotników, wozaków, gajowych i leśniczych oraz personelu biurowego z nadleśniczym Janem Biskupskim na czele.

Przodujące miejsce wśród robotników zajmują: Józef Słodownik, Jan Słodownik, Józef Kochanek i wielu innych. Otrzymali oni za swą pracę zawodową i społeczną dyplomy uznania.

Ważnym elementem, który wpłynął na dodatni wynik prac była współpraca personelu technicznego z załogami pracowniczymi na odcinku bezpieczeństwa i higieny pracy. Ilość nieszczęśliwych wypadków przy pracy na terenie nadleśnictwa Radziwiłłów była znikoma, a w br. nie zanotowano ani jednego.

Osiągnięcia zespołu pracowniczego nadleśnictwa Radziwiłłów powinny być przykładem dla innych nadleśnictw. Mamy bowiem i niedociągnięcia na terenie Okręgu LP.

Niedostatecznie zostały dopilnowane we wszystkich nadleśnictwach zalesienia bieżące i inwestycyjne, jakkolwiek zostały wykonane w rozmiarach ponad 100 proc., przy przeciętnej udatności upraw 89 proc. Jednak to nie może nas zadowalać, skoro dwa nadleśnictwa — Bogdańce i Regny — uzyskały udatność poniżej 80 proc. Wymaga to szczególnej baczności w przygotowaniu gleby jesienią, by się to więcej nie powtórzyło. Niedostatecznie opanowaliśmy groźbę pożarów leśnych. Niedostatecznie sprawnie przebiegają prace remontowo - budowlane i naprawa dróg leśnych. Zaległości w tym zakresie mają nadleśnictwa Piotrkowskiego, Łódzkiego i Radomszczańskiego Rejonu LP.

Mamy również braki na odcinku współzawodnictwa pracy, wyrażające się przede wszystkim w pewnej kampanijności w podejmowaniu zobowiązań i niedostatecznym udziale w zobowiązaniach inteligencji technicznej, jak również słabej jeszcze tu i ówdzie współpracy administracji z ogniwami związków zawodowych.

Dokonana we właściwym czasie analiza i samokrytyczne podejście do tych zagadnień pozwoli jeszcze zmobilizować wszystkich pracowników i załogi robotnicze do wykonania zadań aktualnych przed terminem. Aby wykonać te zadania z honorem, załogi wszystkich nadleśnictw powinny wzorować się na zwycięskiej załodze nadleśnictwa Radziwiłłów, która 20 września br. rzuciła wezwanie do zakończenia prac planowych 1953 r. do 1 grudnia i wezwała do współzawodnictwa pozostałe nadleśnictwa w Łódzkim Okręgu LP.

Korespondent **Wł. Grzelka**
Łódzki Okręg LP

Z Rejonów LP Resko i Goleniów

Załogi nadleśnictw Rejonu LP Resko (Szczeciński Okręg LP) — Resko, Łobez, Węgorzyn, Płoty, Gryfice uczciły 36 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej przedterminowym wykonaniem rocznego planu pozyskania i wywozu drewna w terminie do 30 listopada 1953 roku.

★

60 osób korzysta z biblioteki przy Rejonie LP w Goleniowie, którą prowadzi Irena Kowalska.

Ostatnio przez bibliotekę został zorganizowany kurs czytelniczy pod hasłem „Poznajmy współczesną literaturę polską". W konkursie tym wzięli udział prawie wszyscy pracownicy Rejonu LP.

Czytelnictwo książek fachowych pomaga w realizacji planów produkcyjnych, a także przyczynia się do rozwoju racjonalizatorstwa.

★

Przodującym robotnikiem leśnictwa Dobrzyce jest Józef Leszczyński, który systematycznie wykonuje normę w 180%. Nie ustępuje mu w pracy Tadeusz Wronowski z leśnictwa w Starogrodku Łobezkim. Otrzymują oni pomoc i opiekę ze strony leśniczych: Czesława Skotarczaka i Jerzego Dziegiecia. Leśniczy Skotarczak ma duże osiągnięcia w zakresie wywozu drewna, który przebiega w jego leśnictwie szybko i sprawnie, m. in. dzięki nawiązaniu współpracy ze spółdzielnią produkcyjną w Gardzinie. Spółdzielnia jako jedna z pierwszych w województwie szczecińskim wykonała półroczny plan wywózki drewna, wywożąc z lasu 1444 m^3 drewna i realizując plan w 137,5%.

★

Dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu na terenie bazy PCD w Łobezie robotnicy parku konnego „Wilk" w Resku wykonali na 3 miesiące przed terminem swój roczny plan wywózki drewna z lasu. Do uzyskania tego wyniku poważnie przyczyniła się brygada wozaków Wacława Stukińskiego.

Korespondent **Wł. Sienkiewicz**
Resko

Wykonali roczny plan

Nadleśnictwo Osieczna (Rejon LP Starogard Gdański) wykonało 31 października 1953 r. plan pozyskania i wywozu drewna. Załoga tego nadleśnictwa zobowiązała się do dodatkowego pozyskania 4000 m^3 i wywiezienia 3000 m^3 drewna do końca roku. **(K.)**

Nowe WYDAWNICTWA

Wanin S. NAUKA O DREWNIE. Warszawa, 1953, PWRiL, s. 360, rys. 203, pozycji bibliograficznych 113. Cena 34 zł.

Rosyjska nauka o drewnie, mająca już za sobą stuletnią historię, stanęła po Rewolucji Październikowej przed nowymi poważnymi zadaniami i weszła w nową fazę rozwoju. Zwiększone zapotrzebowanie przemysłu radzieckiego na surowiec drzewny oraz możliwości zastosowania drewna do nowych celów użytkowych wymagały szczegółowych badań nad różnymi własnościami drewna.

Najpilniejsze okazało się zbadanie zasadniczych fizyko-mechanicznych różnych własności drewna rodzajów drzew leśnych rosnących w ZSRR. I rzeczywiście — w instytutach naukowo-badawczych CNIIMOD, WNIILCH, w Akademii Techniczno-Leśnej im. Kirowa i w innych laboratoriach wykonano tę doniosłą pracę w odniesieniu do najważniejszych, dla gospodarki narodowej Związku Radzieckiego, rodzajów drzew.

Jak przedstawia się rozwój nauki o drewnie w Związku Radzieckim dowiadujemy się ze wstępu do pracy o wymienionym wyżej tytule, która jest tłumaczeniem trzeciego wydania oryginału z 1949 r. Pierwszy rosyjski podręcznik z tej dziedziny, i w ogóle pierwszy na świecie, ukazał się w r. 1934.

Po omówieniu budowy drzewa i drewna autor przechodzi do najważniejszej części — do opisu chemicznych, fizycznych i mechanicznych własności drewna, którym poświęca najwięcej uwagi i miejsca. Tematem następnych rozdziałów są: wady drewna, zabezpieczenie drewna przed zgnilizną i zapaleniem, trwałość drewna, drewno ważniejszych rodzajów drzew i zastosowanie w gospodarce w ZSRR, wreszcie drewno ulepszone. Treści dopełniają 2 tabele dotyczące własności fizyko-mechanicznych ważniejszych gatunków drzew i gatunków egzotycznych. Na końcu podano wykazy literatury do każdego rozdziału.

Przekład pracy Wanina, wybitnego badacza w dziedzinie nauki o drewnie, opartej na ostatnich badaniach i doświadczeniach, wypełnia lukę w piśmiennictwie polskim. Jest to podręcznik na poziomie wyższym, przeznaczony dla studentów i pracowników inżynieryjno - technicznych.

Emp.

MATERIAŁY KONFERENCJI AGROBIOLOGICZNEJ LEŚNIKÓW. Rogów 9 — 13 września 1952 r. Warszawa, 1953, PWRiL, s. 229.

Nowe rewolucyjne teorie przyrodnicze, których ojczyzną jest Związek Radziecki, odbiły się również głośnym echem w leśnictwie, zmuszając do poddania analizie dotychczasowych teoretycznych podstaw przyrodniczych leśnictwa i do postawienia przed nim nowych problemów i wytyczenia nowych dróg rozwoju. Te właśnie cele — oparcie leśnictwa na zasadach nowej biologii Miczurina i Łysenki — postawiła sobie Konferencja Leśników odbyta w Rogowie we wrześniu 1952 r., która była momentem zwrotnym w dziejach nauki leśnictwa w Polsce, pierwszą próbą przedyskutowania zasad agrobiologii na tym odcinku.

„Materiały Konferencji" zawierają całkowite sprawozdanie z przebiegu obrad, a więc przemówienia Ministra Leśnictwa i przedstawiciela Polskiej Akademii Nauk, treść wszystkich 9 referatów, dyskusje i wnioski.

Referat wprowadzający w zagadnienie pt. „Ogólne zasady agrobiologii" prof. dr Anieli Makarewicz sprecyzował istotę agrobiologii i starał się wykazać nierozerwalną więź, istniejącą w tej nauce między teorią i praktyką i rolę praktyki, jako niezbędnego elementu samego procesu poznawczego.

Zagadnienia, poruszone na Konferencji, dadzą się ująć w 3 grupy:

1) zagadnienia dotyczące ekologii lasu, a zwłaszcza związanej z tym typologii leśnej i klasyfikacji gleb leśnych;

2) hodowli selekcyjnej drzew leśnych, przede wszystkim gatunków szybko rosnących (topola);

3) pielęgnowania lasu.

Referaty dyskusyjne wygłosili:

— mgr inż. Z. Obmiński: „Nowe aspekty fitoekologii leśnej";

— prof dr E. Chodzicki: „Zagadnienie klasyfikacji gleb leśnych jako podstawa typologii lasów";

— doc. dr St. Tyszkiewicz: „O właściwe podstawy hodowli selekcyjnej w leśnictwie";

— dr S. Białobok: „Hodowla topoli w oparciu o metody miczurinowskiej biologii";

— mgr inż. E. Ilmurzyński: „Kierunek selekcyjny w pielęgnowaniu lasu";

— prof. dr T. Włoczewski: „Przejawy zmienności drzew w życiu lasu";

— prof. dr K. Suchecki: „Teoria ekologicznego wypełnienia przestrzeni";

— mgr inż. W. Krajski: „Zasady nowej biologii w leśnictwie".

Poprzez krytykę w toku ostrej niekiedy dyskusji wykazała Konferencja rogowska błędność pewnych idealistycznych teorii naukowych w polskim leśnictwie oraz wskazała kierunki i drogi jego rozwoju na przyszłość w oparciu o materializm dialektyczny. Konferencja rogowska była pierwszym krokiem na drodze bliższego zespolenia teorii z praktyką, zjednoczenia wysiłków leśników - naukowców z wysiłkami leśników - praktyków dla wspólnego celu.

W podsumowaniu obrad Konferencji sprecyzował mgr inż. M. Kreutzinger szczegółowe zadania nauki leśnictwa w świetle potrzeb ogólnogospodarczych, a zwłaszcza zadań planu 6-letniego.

Emp.



Do pracy w cienkich drzewostanach, a także do wyrzynki papierówki z dłużyc na zrębach i składnicach leśnych wprowadzono ostatnio sprawną jednoosobową piłę benzynową Be-Bo, ważącą tylko 15 kg

Na zdjęciu: Ludwik Kumor, przodujący robotnik nadleśnictwa Kobiór (Stalinogrodzki Okręg LP), pracuje piłą Be-Bo na składnicy manipulacyjnej przy wyrzynce papierówki.